

Z:A 95

**zawód: architekt  
nr 95**

grudzień 2024

ogólnopolski magazyn Izby Architektów RP  
egzemplarz bezpłatny dla członków IARP  
ISSN 1898-486X / 14 900 egz.

IARP

# Przeciwpozarowe i bezklasowe przegrody biurowe: Neo Systems

## $R_w$ do 56dB

Systemy przegród biurowych spółki Alufire charakteryzują się nadzwyczaj cienkim profilem o wysokości 35 mm i perfekcyjnymi właściwościami izolacji dźwiękowej. Produkty Neo Systems doskonale wpisują się w nowoczesną koncepcję projektowania pomieszczeń biurowych – zapewniają przestronność, dobre doświetlenie, a jednocześnie przyczyniają się do lepszej aranżacji wnętrza oraz stanowią innowacyjne rozwiązania, spełniając przy tym wszelkie wymogi przepisów budowlanych. Występują zarówno w wersjach z odpornością ogniową, jak i bez.

### Systemy i izolacyjność akustyczna:

 Neo FR Line EI15 EI30 EI60	<b><math>R_w</math> do 42 dB</b>
 Neo FR+ Line EI30 EI60	<b><math>R_w</math> do 53 dB</b>
 Neo Office Line	<b><math>R_w</math> do 41 dB</b>
 Neo Office+ Line	<b><math>R_w</math> do 56 dB</b>

systemy przeciwpozarowej stolarki  
aluminiowej i przegrody biurowe

**ALUFIRE**



## Świątecznie

Czy konflikt pokoleniowy jest odczuwalny w projektach i realizacjach architektonicznych? Czy objawia się jedynie na płaszczyźnie słowa pisanego i w mediach społecznościowych? Zapraszamy do lektury wypowiedzi starszych i młodszych koleżanek i kolegów na wiodący temat w tym numerze Z:A.

Wcześniej jednak smutne, ale wznioste wspomnienia o Kazimierzu Ferencu, niezastąpionym ojcu założycielu Izby, które mogą być drogowskazem dla młodych, mówiącym, jak strzec zaufania do zawodu architekta. O tym zaufaniu, etyce i KEZA też słów kilka w kontekście zbliżającego się grudniowego Krajowego Zjazdu IARP. Zapraszamy!

A skoro mamy grudzień, to najlepsze życzenia – od redakcji dla wszystkich nas czytających. WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I SAMEGO DOBREGO w 2025 r.

BEATA STOBIECKA,  
REDAKTOR NACZELNA Z:A

### AKTUALNOŚCI

- 07 Izba na co dzień
- 08 Warto wiedzieć

### FELIETON

- 18 Ponad konfliktem i czasem — Marta A. Urbańska

### IARP, PRAWO, LEGISLACJA

- 24 Kazimierz Ferenc – wspomnienie legendy — Janusz Sepiół
- 26 Zaufanie do zawodu. Wspomnienie o Kazimierzu Ferencu — Sławomir Żak
- 28 Przyszłość KEZA — Piotr Fokczyński
- 30 Czas na nową architekturę. Czas na dyskusję — Piotr Fokczyński
- 32 Izba w nowiu — wypowiedzi członków OIA RP
- 42 Dolny Śląsk po powodzi
- 46 Ważne debaty na Śląsku — Henryk Piątek
- 50 Czego potrzebują architekci? — Aneta Niedziątek i Anna Król
- 54 Razem, nie osobno — rozmowa z przewodniczącymi OIA RP
- 60 „Konwent” na łamach Z:A — Piotr Fokczyński

### ARCHITEKTURA

- 64 Kilka wypisów z dzieł Józefa Rykwerta... — Michał Owadowicz
- 68 Zaczęto się od rynku — Krzysztof Grześków
- 78 Niekończąca się opowieść — Piotr Średniawa
- 82 Wnętrze jako element całości — rozmowa z Tomaszem Koniorem
- 86 Doceniane wnętrza — Wojciech Krawczuk, Bartosz Jarosz
- 88 Jak i co projektują teraz młodzi — Eugeniusz Skrzypczak

### REGENERACJA

- 94 Rośliny bliżej architektury — Dorota Rudawa
- 100 Leśna odprawa — ZGF Architects LLP
- 106 Architektura niskoemisyjna — rozmowa z Arkadiuszem Węglarzem i Michałem Pierzchalskim



foto. Wojciech Kryński

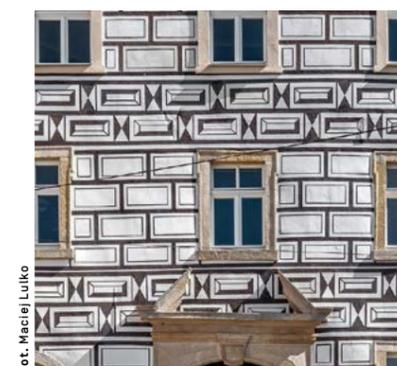


foto. Maciej Luiko

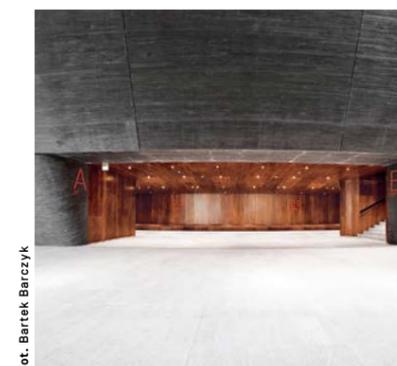


foto. Bartek Barczyk



foto. Ema Peter

# THE GRAPHICALS

## ZWIERCIADŁO TWOJEJ INSPIRACJI



Wykorzystaj nieskończony potencjał kreatywnych możliwości, dzięki naszej inspirowanej naturą gamie materiałów elewacyjnych. Artystyczne powierzchnie zaprojektowane przez architektów dla architektów, pozwalają puścić wodze fantazji.



Odkryj pełną gamę EQUITONE [inspira], naszych płyt włókno-cementowych o wysokiej gęstości z zadrukowaną cyfrowo powierzchnią na [www.equitone.com](http://www.equitone.com).

**EQUITONE**  
Fibre cement facade materials

# Izba na co dzień

Krótki komentarz do bieżących działań IARP w rozmowie Beaty Stobieckiej z Piotrem Fokczyńskim, prezesem Krajowej Rady Izby Architektów RP VI kadencji.

**Beata Stobiecka:** Otwieramy kolejny, 95. numer pisma „Zawód: Architekt” i trafiamy na kolejne wspomnienia o wielkich Architektach, którzy odeszli w ostatnim czasie. Josepha Rykwerta raczej mało kto z nas miał okazję spotkać osobiście, ale Kazimierza Ferencę – jednego z ojców założycieli IARP – znał chyba każdy starszy działacz izbowy!

**Piotr Fokczyński:** Moje pierwsze wspomnienie związane z Kazimierzem Ferencem pochodzi z czasów, kiedy zostałem delegatem na Zjazd Założycielski i z wypiekami na twarzy śledziłem wszystko, co miało na nim miejsce. W trakcie tego zjazdu, a także całej pierwszej kadencji pod przewodnictwem Kazimierza zauważyłem, że jest to ktoś, kto wie wszystko. Wielkie wrażenie robiło na mnie m.in. to, że już wcześniej pracował On intensywnie nad tematami, o których ja nie miałem zielonego pojęcia – zabiegał o lobbing w rządzie, by Izba Architektów mogła powstać, i przekonywał władzę o konieczności jej powołania. Był bardzo dobrze ułożony na różnych szczeblach samorządowych, ministerialnych, rządowych i wiedział, jak się w tych obszarach poruszać. Miał rozbudowaną świadomość celu powołania IARP, a także tego, jak powinna wyglądać jej organizacja i czego powinno się pilnować w strukturach organów Izby. Wszystko poukładał i opracował. Mieliśmy wielkie szczęście – nikt inny nie zdefiniowałby procesu powstania naszego samorządu w sposób tak precyzyjny i skuteczny. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że była to dla nas najlepsza historia, jaka mogła się wydarzyć. Bez tego prawdopodobnie nie wydarzyłoby się nic.

**Chyba rok temu, w rozmowie telefonicznej, Kazimierz Ferenc podzielił się ze mną refleksją, że gdyby miał to jeszcze raz organizować, działałby w celu rozszerzenia kompetencji SARP, bez podziału na dwie organizacje.**

Nie sądzę, żeby wtedy okazało się to możliwe. SARP nie był gotowy wziąć na siebie takiego ogromu obowiązków i zająć się modelem zarządzania samorządowego, nadawania uprawnień itd. Chyba nie było wtedy zbyt wielu osób, które – w ramach stowarzyszenia – chciałyby wykorzystać swoją wiedzę organizacyjną i doświadczenie, poświęcić czas i wykorzystać swój autorytet do takiego działania. I wcale nie jestem pewien, że obranie tego kierunku wyszłoby z korzyścią dla sprawy. To mogło powstać tylko od nowa, krok po kroku i takiego powstawania od zera Kazimierz Ferenc spokojnie pilnował. Określenie „ojciec założyciel” jest tutaj jak najbardziej na miejscu.

Dzisiaj – po dwudziestu kilku latach – nie ma już wielkiego etosu zawodowego i solidarności, dzięki której udało się stworzyć samorząd zawodowy. Kazimierz Ferenc bardzo je cenił, mówiąc wyraźnie, na czym polega zaufanie publiczne, którego jesteśmy „zakładnikami”. Chyba niewielu Go słuchało i rozumiało, stąd teraz wielkie rozczarowanie. Oczywiście czasy się zmieniły – myślenie polityczne i sposób wykonywania naszego zawodu, co ma odbicie w nie zawsze dobrej kondycji koleżanek i kolegów.

**Czego więc chciałbyś nam życzyć w Nowym Roku?**

Przede wszystkim nadziei, że może być lepiej. A w ramach tej nadziei – by dalej dobrze robić swoje, nie popadać w skrajności i na co dzień dawać świadectwo bycia dobrym architektem IARP. ■



foto: Piotr Gregoła

# Warto wiedzieć

## Architektura wobec wojny

W październiku 2024 r., w holu głównym Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej, miała miejsce wyjątkowa wystawa *Architektura Ukrainy i Wyzwania Wojenne*, której organizatorem było Narodowe Stowarzyszenie Architektów Ukrainy, Wydział Architektury PP oraz Wielkopolska Okręgowa Izba Architektów RP. Na wystawie zaprezentowano prace konkursowe Nagrody Roku NSAU 2023 oraz inne projekty będące propozycją ochrony zabytków kultury Ukrainy. Wystawę otwarto w obecności Aleksandra Baranowskiego – koordynatora projektów NSAU, Larysy Poliszczuk z Iwano-Frankiwka, władz WAPP, przedstawicieli WPOIA RP oraz licznie zgromadzonych gości i studentów.

Wystawa była wyrazem wsparcia środowiska akademickiego polskich uczelni oraz otoczenia zawodowego polskich architektów dla sytuacji na Ukra-



fot. materiały prasowe

inie. Wojna i zniszczenia miast, budynków, zabytków – wbrew okupacyjnym założeniom – mobilizują środowiska w całej Europie do wspierania procesu odbudowy. Są pretekstem do międzynarodowej dyskusji, jak architekci oraz projektanci mogą i powinni wspierać odbudowę, w jaki sposób usankcjonować dziedzictwo

zniszczonego kraju, a jednocześnie stworzyć nową jakość, opierając się na nowych technologiach, nowej estetyce i nowych wartościach.

Tekst: dr hab. inż. arch. Agata Gawlak, prof. PP, dziekan Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej

## Szkice Architektów

25 października 2024 r. Łódzka Okręgowa Izba Architektów RP zorganizowała niezwykłą wystawę *Szkice Architektów*, która odbyła się w siedzibie LOOIA RP. Głównym organizatorem ekspozycji był architekt Marek Diehl, który postanowił przedstawić publiczności mniej znaną stronę pracy architektów – twórcze szkice, rysunki i zapiski, będące często załącznikiem wielkich projektów.

Jak podkreśla pomysłodawca, szkic to esencja myśli architektonicznej, często tworzona w sposób spontaniczny, poza świadomością twórcy. Każdy architekt rysuje szkice – to nieodłączna część ich pracy, zarówno na etapie koncepcyjnym, jak i w codziennym dialogu z inwestorami, wykonawcami czy ze współpra-



II. LOOIA RP

ownikami. Dzięki temu wystawa była wyjątkową okazją, by spojrzeć za kulisy procesu tworzenia przestrzeni, w której żyjemy.

Wśród autorów prac znalazły się takie nazwiska, jak: Jerzy Samujłto-Sulima, Sławomir Arabski i Robert Gliński. Prace, które zobaczyliśmy na wystawie, zostały wybrane na podstawie ich artystycznego wyrazu oraz znaczenia dla procesu twórczego danego architekta. Organizatorzy podkreślali, że nie chodziło tu o typowe plany budowlane, ale o szkice, które stanowią odrębną formę artystyczną.

Gościem specjalnym wystawy *Szkice Architektów* był wiceprezydent Łodzi, Adam Pustelnik, który wspiera inicjatywy promujące sztukę i architekturę w mieście.

 WIŚNIEWSKI



**Drzwi PIRUE**  
design, który porusza



**Zawias PIVOT**  
gwarantuje płynność ruchu



**Kompleksowa usługa**  
od projektu po montaż



**Imponujące rozmiary**  
drzwi

**Łączy to, co najlepsze**

## Dobre relacje z aa-b

Warmińsko-Mazurska Okręgowa Izba Architektów RP wypracowała nową formułę spotkań szkoleniowych dla członków IARP i zorganizowała dwa seminarium w formie hybrydowej, integrujące środowisko architektów z przedstawicielami aa-b. Każde z tych wydarzeń rozpoczęła panel szkoleniowy prowadzony przez ekspertów (architektów IARP), a następnie miało miejsce panel dyskusyjny z udziałem przedstawicieli organów aa-b.

Pierwsze seminarium – *Elektroniczna postać projektu budowlanego* – zostało przeprowadzone stacjonarnie (ponad 30 uczestników) oraz było transmitowane w internecie (ponad 300 biorących udział osób z całego kraju). Na wydarzenie zaproszono przedstawicieli wydziałów w starostwach, urzędów miast na prawach powiatu oraz Urzędu Wojewódzkiego. Ekspertami ze strony IARP byli: Grzegorz Jachym (MPOIA) i Wojciech Gwizdak (SLOIA).



foto: WMOIA RP

Na drugim seminarium – *Wielka reforma planowania przestrzennego* – ekspertem prowadzącym był Grzegorz Chojnacki (MAOIA), a przedstawicielami aa-b osoby z urzędów gmin. Swoją obecnością zaszczylicili organizatorów także włodarze Olsztyna – prezydent Robert Szewczyk i wiceprezydent Justyna Sar-

na-Pezowicz. W szkoleniu przeprowadzonym w formie hybrydowej uczestniczyło ponad 280 osób.

WMOIA RP liczy, że seminarium staną się cennym źródłem wiedzy oraz zaczątkiem usprawnienia współpracy między architektami a administracją architektoniczno-budowlaną.

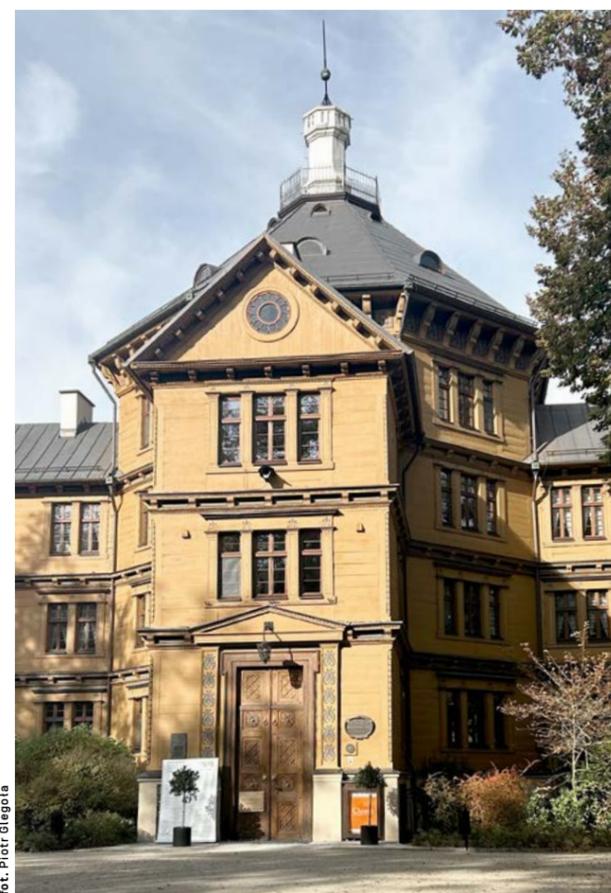


foto: Piotr Głoga

## Dziedzictwo i współczesność

Rada Wielkopolskiej Okręgowej Izby Architektów RP – jako partner jubileuszu Pałacu Myśliwskiego w Antoninie – w październiku 2024 r. zorganizowała w dawnej siedzibie książąt Radziwiłłów konferencję architektoniczną *200 lat Pałacu Myśliwskiego w Antoninie. Dziedzictwo i współczesność*. Celem wydarzenia było podkreślenie znaczenia dziedzictwa architektury Wielkopolski oraz jej wpływu na współczesną architekturę regionu. Swoje prezentacje przedstawili: Stanisław Małyszko – *Zespół pałacowy w Antoninie na przestrzeni dwóch stuleci*; dr hab. inż. arch. Grażyna Kodym-Kozaczko – *Wielkopolski zespół rezydencjonalno-folwarczny jako symbol idealnego mikroświata: krajobraz i architektura (powiat ostrowski)*; dr inż. arch. Maciej Czarnecki – *Motywy klasyczne a architektura współczesna*, i dr Emilian Prałat – *Architektura rezydencjonalna południowej Wielkopolski (siedziby Chłapowskich i Żółtowskich) – dzieje, teraźniejszość, problemy konserwatorskie*.

W czasie dwudniowego spotkania odbyła się też uroczysta sesja wyjazdowa Rady Wielkopolskiej Okręgowej Izby Architektów RP, w której wzięli udział zaproszeni goście. Ostatnim punktem programu były warsztaty *Nauka Kształtowania Przestrzeni Architektonicznej dla Seniorów*, poprowadzone dla mieszkańców Kalisza i okolic przez Katarzynę Weiss oraz Dagmarę Pawlak z WPOIA RP. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa nagradzanych i wyróżnionych projektów w minionych czterech edycjach Nagrody Architektonicznej Województwa Wielkopolskiego (NAWW).

WSC

TWÓJ PARTNER  
TECHNOLOGICZNY

## Sprawdź ceny w WSC!

WEST SIDE PLACE, MELBOURNE, AUSTRALIA  
COTTEE PARKER ARCHITECTS,  
COTTEEPARKER.COM.AU  
© FAR EAST CONSORTIUM



GRAPHISOFT  
Archicad®

# ZAPROJEKTUJ PRZYSZŁOŚĆ

Licencja wieczysta  
czy subskrypcja?  
Zobacz do kiedy  
masz wybór.



WSC.PL

A

Dowiedz się więcej:  
wsc.pl | wsc@wsc.pl | +48 22 517 00 00

## Przygotowanie inwestycji a przebieg procesu inwestycyjnego

Mając na uwadze dynamicznie zmieniające się uwarunkowania prawne oraz pojawiające się problemy na różnych etapach procesu inwestycyjnego, Rada Dolnośląskiej OIA RP od 2019 r. organizuje cykliczne konferencje branżowe o charakterze naukowo-technicznym. Dzięki zaangażowaniu członków samorządu oraz przedstawicieli instytucji państwowych, stały się one platformą wymiany informacji oraz doświadczeń, a ponadto służą upowszechnianiu wiedzy w zakresie procedur formalnoprawnych.

Tegoroczne spotkanie *Przygotowanie inwestycji a przebieg procesu inwestycyjnego* odbyło się w połowie listopada i było poświęcone zagadnieniom związanym z prawidłowym przygotowaniem procesu inwestycyjnego, mającym bezpośredni wpływ na jego dalsze sprawne przeprowadzenie, jak również zoptymalizowane wydatkowanie środków publicznych.

Wśród zaproszonych na konferencję gości – prelegentów i panelistów – znaleźli się m.in.: Agnieszka Olszewska – prezes Urzędu Zamówień Publicznych, Małgorzata Getlich – zastępca dyrektora Departamentu Architektury, Budownictwa



foto: DSOIA RP

i Geodezji Ministerstwa Rozwoju i Technologii, Piotr Fokczyński – prezes IARP, Piotr Gadomski – wiceprezes IARP, przewodniczący Zespołu ds. Legislacji przy KRIA RP, Piotr Rudol – członek Zespołu ds. Warunków Wykonywania Zawodu przy KRIA RP. Organizatorką i prowadzącą konferencję była Anna Kościuk – przewodnicząca DSOIA RP.

## Kreatywna Europa

W listopadzie 2024 r. w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie odbyła się wyjątkowa konferencja, zrealizowana w ramach programu *Kreatywna Europa*. Spotkanie stanowiło okazję do dyskusji na temat przyszłości dziedzictwa architektonicznego Europy w kontekście wyzwań XXI w. To pierwsze tego typu wydarzenie w Polsce, którego celem było przedstawienie nowych perspektyw w podejściu do dziedzictwa kulturowego w obliczu współczesnych wyzwań. Wśród uczestników znaleźli się przedstawiciele kluczowych instytucji europejskich, w tym prezydent ACE, sekretarz generalny Europa Nostra, członkowie Parlamentu Europejskiego, a także eksperci z organizacji, takich jak ICOMOS i NEB.

Tematem przewodnim konferencji była transformacja naszego środowiska zbudowanego zgodnie z celami zrównoważonego rozwoju oraz ze zmianami klimatycznymi, która skupia się na poszukiwaniu rozwiązań harmonizujących współczesne potrzeby z szacunkiem dla dziedzictwa historycznego. W ramach wydarzenia poruszony został m.in. temat ponownego wykorzystania budynków, innowacyjnych metod ochrony dziedzictwa kulturowego oraz edukacji w kontekście zrównoważonego rozwoju.

Konferencja miała szczególne znaczenie, ponieważ odbyła się na dzień przed organizowanym w Krakowie *Zgromadzeniem Architektów Europy*, które po raz pierwszy w 35-letniej historii tej organizacji miało miejsce w Polsce.

## Designerski karnawał

4 Design Days to święto architektury i designu, które integruje liderów branży wyposażenia wnętrz mieszkaniowych i komercyj-

nych, wybitnych architektów i projektantów, szefów największych firm deweloperskich oraz budowlanych, a także przedstawicieli władz samorządowych i branżowych ekspertów. To nie są kolejne targi – celem organizatorów jest stworzenie miejsca wymiany biznesowych doświadczeń i opinii, sceny do inspirujących rozmów o najnowszych trendach, technologicznych innowacjach oraz zrównoważonym rozwoju w tej branży, wystaw prezentujących dobry design, architekturę, a także miejsca networkingu w gronie przedstawicieli biznesu. Dyskusje i wystawy 4 Design Days 2025 będą się koncentrować wokół czterech zagadnień:

- Jak będziemy mieszkać?
- Jak projektować miejsca pracy i wypoczynku?
- Jak planować miasta?
- Jak tworzyć zrównoważone budynki?

Wydarzenie odbędzie się w dniach 23–24 stycznia 2025 r. w MCK w Katowicach.



il. materiały prasowe

# NORLYS

Zmień swoją przestrzeń odrobiną koloru.  
Rozszerzona paleta kolorów już dostępna.

norlys@norlys.pl  
18 444 2 111  
norlys.pl

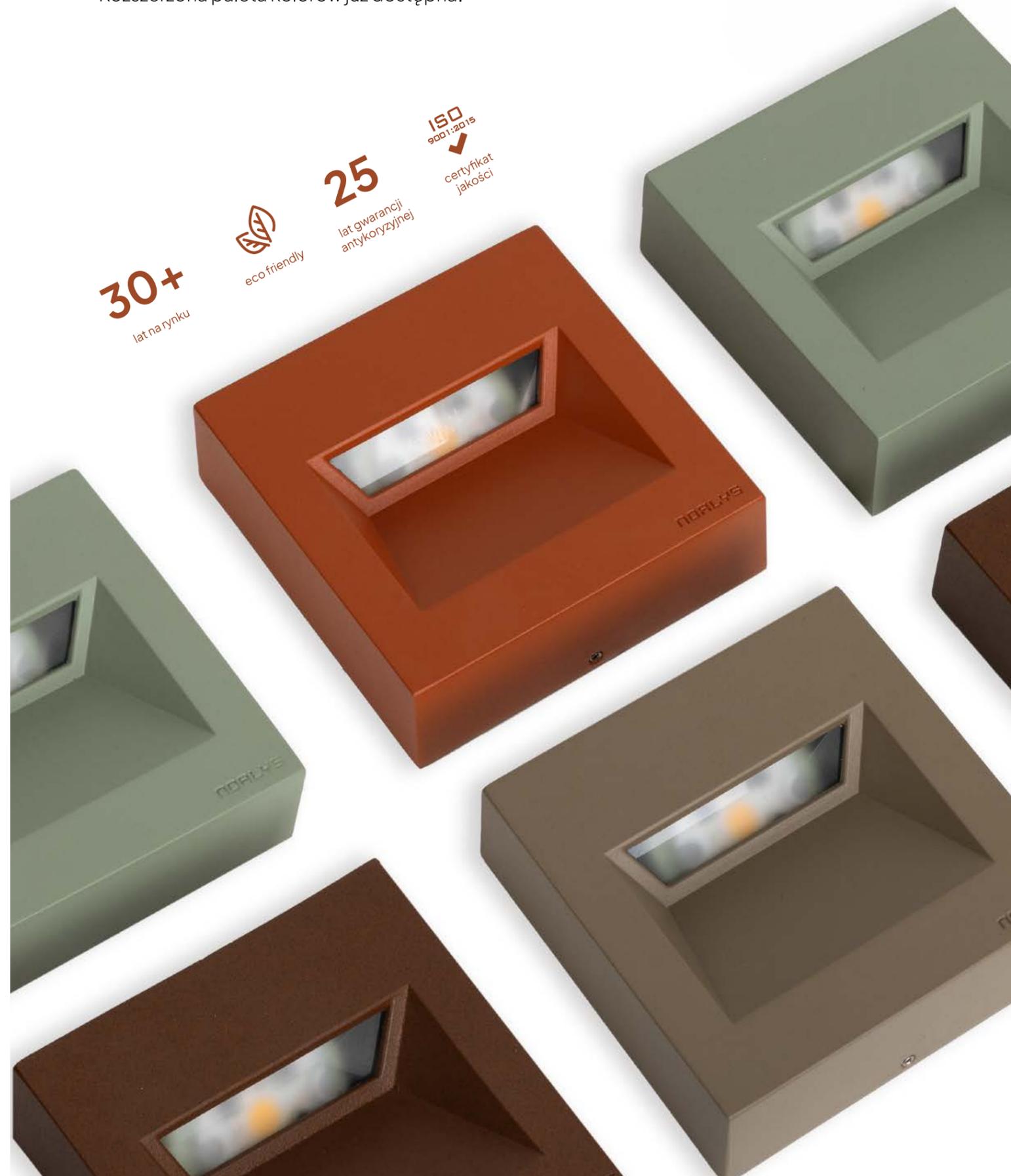


30+  
lat na rynku

eco friendly

25  
lat gwarancji  
antykorozyjnej

ISO  
9001:2015  
✓  
certyfikat  
jakości





fot. Alicja Kubicka

## Paris Photo 2024

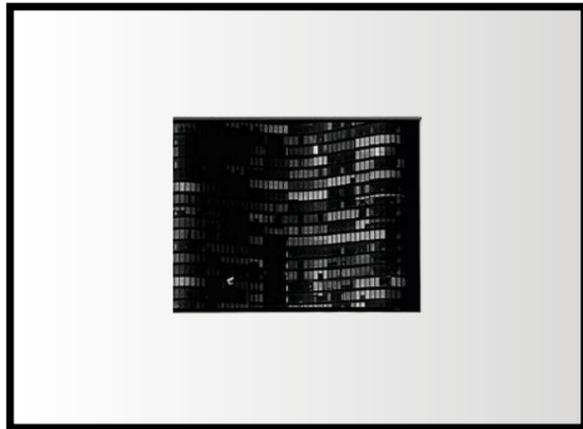
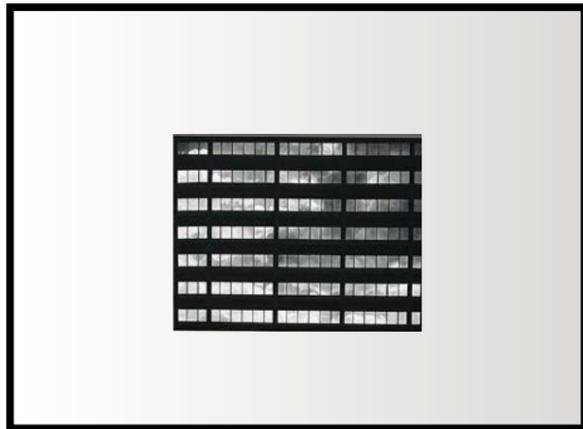
W dniach 7–10 listopada Paryski Grand Palais gościł 27. edycję jednego z najważniejszych wydarzeń na światowej arenie współczesnej fotografii – *Paris Photo*. 240 galerii z całego świata zaprezentowało wybrane dzieła ze swoich zbiorów, zarówno historycznych, jak i współczesnych. Wśród prezentowanych prac nie zabrakło fotografii architektury.

Na paryskiej ferii można było podziwiać portrety znanego budynku autorstwa Ricardo Boffila – Muralla Roja (Czerwony mur). Niccolo Mantesi uchwycił fragmenty przestrzeni uformowanych przez barwne płaszczyzny, komponując je w sekwencje obrazów flirtujących z abstrakcją. Irańska fotografka Gohar Dashti zaprezentowała niezwykle inspirujące przestrzenie zamieszkałe przez roślinność. W swoich najnowszych pracach Dashti bada, poprzez silnie stylizowane inscenizacje, gęsto poetyckie relacje życia ludzkiego i roślinnego. Artystka uważa, że natura jest tym, co łączy jej osobowość z wieloma znaczeniami „domu” i „przemieszczenia”.

Na paryskiej ferii można było również zobaczyć melancholijne, czasami mroczne i tajemnicze fotografie amerykańskiego artysty Todda Hido. Jego prace przedstawiają domy w różnych stacjach oświetlenia, często nocą lub w złowrogich warunkach pogodowych, co nadaje im wyjątkowy, niemal surrealistyczny wymiar.

W jednej z galerii można było zakupić dzieła Barbary Crane – wybitnej postaci amerykańskiej fotografii. Crane często kadrowała elewacje w taki sposób, aby podkreślić rytmiczne powtarzanie się geometrycznych kształtów, okien i detali architektonicznych, nadając swoim pracom abstrakcyjny charakter. Skupiając się na strukturze i wzorach, przekształcała monumentalne budynki w płaskie kompozycje, które akcentują rytm i dynamikę przestrzeni miejskiej.

Tekst: Alicja Kubicka, Interplay Architects



fot. Barbara Crane

## Odpowiedź na wyzwania współczesnego budownictwa

Kolejna edycja Targów BUDMA – jednego z najważniejszych międzynarodowych spotkań branży budowlanej w Europie – odbędzie się w Poznaniu w dniach 11–14 lutego 2025 r. Tematyka wydarzenia skoncentruje się na trzech obszarach, które – w świetle już obowiązujących i tych mających wejść niebawem w życie przepisów UE – są kluczowe.

### • EFEKTYWNOŚĆ ENERGETYCZNA

Efektywne zarządzanie energią staje się priorytetem – na targach, w ramach specjalnie zaaranżowanej Strefy TERMOMODERNIZACJI, zaprezentowane zostaną najnowsze technologie i rozwiązania producentów, które pomagają te cele osiągać.

Nie zabraknie również tematów związanych z modernizacją i renowacją obiektów budowlanych, dyskusji dotyczących redukcji śladu węglowego budynków czy recyklingu odpadów budowlanych.

### • PREFABRYKACJA

PREFTEC – Centrum Nowoczesnej Prefabrykacji to zapowiadająca się największa w Polsce prezentacja najnowszych rozwiązań produktowych i technologicznych szerokiego spektrum prefabrykacji. Czy tak budowane obiekty są jednocześnie zgodne z ocze-



il. materiały prasowe

kiwaniami dotyczącymi efektywności energetycznej i zasadami ekobudownictwa? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań będzie można znaleźć w ramach lutowej edycji targów BUDMA.

### • ZIELONA ARCHITEKTURA

W ramach spotkania ARCHI\_STRADA zostaną przedstawione projekty, które integrują zieleni z architekturą. Wystawcy zaprezentują również nowoczesne materiały budowlane pochodzące z recyklingu oraz innowacyjne technologie wspierające zrównoważony rozwój. Specjalne panele dyskusyjne i prezentacje poświęcone zielonej architekturze umożliwią wymianę doświadczeń oraz pomysłów między architektami, projektantami i inwestorami.



fot. Aluprof

## Ważny punkt na mapie stolicy

Po sukcesie salonów wystawowych Aluprof, zlokalizowanych w Bielsku-Białej, Londynie, Pradze i Wietnamie przyszedł czas na showroom w Warszawie. Wielkie otwarcie nowej przestrzeni pokazowej odbyło się 15 października 2024 r.

Nowy showroom Aluprof zajmuje powierzchnię 340 m<sup>2</sup> i jest zlokalizowany na parterze biurowca LIXA E. W nowoczesnej przestrzeni znalazła się m.in. przestronna część ekspozycyjna, prezentująca najnowsze produkty z oferty marki w efektownych aranżacjach. Odwiedzający mogą zobaczyć na żywo najwyższej jakości rozwiązania, takie jak nowoczesne, panoramiczne drzwi przesuwne MB-SKYLINE TYPE R z ukrytą ramą, drzwi tarasowe podnoszone-przesuwne MB-82HS z przegrodą termiczną, liczne rozwiązania osłon przeciwsłonecznych czy gwarantujące prestiż od progu drzwi MB-86N PIVOT D00R z przesuniętą osią obrotu. W showroombie będzie można nie tylko zapoznać się z produktami marki, ale również skorzystać z porad specjalistów firmy, którzy pomogą dobrać rozwiązania najlepiej spełniające potrzeby klientów.

## Białe szaleństwo dla architektów

W dniach 7–9 marca 2025 r., w Zakopanem (Stacja Narciarska Suche), odbędzie się SKI ARCHI CUP XXXIII Mistrzostwa Polski Architektów w Narciarstwie Alpejskim i Snowboardzie. To największe w Polsce zimowe wydarzenie dla architektów, czerpiące z niemal czterdziestoletniej tradycji i łączące wszystkie pokolenia. Podczas trzech dni w górach będzie można wziąć udział w dwóch dyscyplinach, kilkunastu kategoriach wiekowych, pucharze drużynowym dla najlepszej pracowni, dwóch wieczorach towarzyskich i bogatym programie dodatkowym.

Zawody narciarskie zainaugurują kalendarz imprez SPORT-ARCHITEKT 2025. Kolejne wydarzenia z cyklu to:

- TENNIS ARCHI CUP XXXIV Mistrzostwa Polski Architektów w Tenisie (6–8 czerwca 2025 r. w Poznaniu);
- GOLF ARCHI CUP XVI Mistrzostwa Polski Architektów w Golfie (12–13 września 2025 r. w Brzeźnie k. Wrocławia);
- ŚLĄSK TENNIS ARCHI CUP XXVI Mistrzostwa Śląska Architektów w Tenisie (4 października 2025 r. w Katowicach).



fot. M-ACTIVE



fot. storymakers.pl

Wręczenie głównej nagrody w konkursie *Obiekt Roku w Systemach Aluprof* – edycja 2024. Zwycięzca: Maćków Pracownia Projektowa.

# Piąta edycja konferencji „Future Builders” zakończona sukcesem

Trzy panele dyskusyjne, czternastu panelistów, kilkuset przedstawicieli branży budowlanej – tak w dużym skrócie można podsumować tegoroczną edycję międzynarodowej konferencji „Future Builders”, zorganizowaną przez firmę Aluprof.

## SUKCES KOLEJNEJ EDYCJI WYJĄTKOWEGO PROJEKTU ALUPROF

16 października, na zaproszenie firmy Aluprof, w eleganckich wnętrzach warszawskiego hotelu DoubleTree by Hilton, uznani polscy i zagraniczni architekci oraz eksperci związani z sektorem budowlanym, w tym inżynierowie, urbaniści, specjaliści w zakresie zrównoważonego budownictwa i socjologowie przestrzeni, dyskutowali na temat przyszłości budownictwa oraz kierunków, w jakich powinna podążać branża.

O sukcesie tegorocznej, piątej edycji międzynarodowej konferencji „Future Builders” świadczy nie tylko udział znamienitych polskich i zagranicznych architektów i ekspertów, ale również wysoka frekwencja w trakcie wydarzenia i liczne grono osób śledzących transmisję na żywo. Po raz kolejny nasz autorski projekt spotkał się z uznaniem przedstawicieli branży, stając się przestrzenią do merytorycznej dyskusji na temat przyszłości budownictwa, ze szczególnym naciskiem na takie kwestie, jak zrównoważony rozwój, innowacyjność, postęp technologiczny czy podążanie za trendami w architekturze. Cieszę się, że pomimo upływu lat projekt „Future Builders” wciąż jest doceniany przez ekspertów oraz przedstawicieli sektora budowlanego – podkreśla Bożena Ryszka, dyrektor marketingu i PR Aluprof.

## GRONO AUTORYTETÓW

Tegoroczna edycja „Future Builders” obejmowała: trzy panele dyskusyjne z udziałem gości – wybitnych architektów i specjalistów, prezentację budynku, który zwyciężył w konkursie *Obiekt Roku w Systemach Aluprof* w edycji 2022, oraz wystąpienie na temat wyjątkowej inwestycji realizowanej z wykorzystaniem rozwiązań aluminiowych Aluprof.

W debacie *Zrównoważony rozwój w architekturze: slogan czy realna potrzeba?* uczestniczyli: Besian Mehmeti – macedoński architekt, Lukáš Romanczin – ekspert w zakresie projektowania innowacyjnych rozwiązań fasadowych, José Pareja Gómez – związany z prestiżową pracownią architektoniczną Zaha Hadid Architects, Alexandra Viran – starszy architekt i wspólnik w holenderskiej pracowni architektonicznej UNStudio, a także Edyta Stanek – prezes zarządu ML System Inc., odpowiedzialna za rozwój struktury organizacyjnej spółki w Stanach Zjednoczonych.

Drugi panel, zatytułowany *NOWE czy odNOWionE. Rewitalizacja budynków jako kierunek dla architektury przyszłości*, był poświęcony kwestii renowacji budynków. W tej dyskusji wzięli udział: Bledion Baraliu – jeden z pionierów wdrażania BIM w architekturze w Kosowie oraz rejonie Bałkanów Południowych, Colman Billings – dyrektor zarządzający w irlandzkim biurze projektowym Billings



fot. storymakers.pl

Prezes zarządu Aluprof SA – Tomasz Grela.

**ALUPROF**  
SYSTEMY ALUMINIOWE

oświadczyło, że stworzone przez siebie budynki konkursowe teraz zaprojektowałyby tak samo, zwrócili jednak uwagę, że ogromny rozwój technologii budowlanych, jaki miał miejsce w ciągu minionej dekady, dziś pozwoliłby na zastosowanie jeszcze bardziej ekologicznych rozwiązań.

## PRESTIŻOWA REALIZACJA ALUPROF – WYKŁAD

Ostatnią część konferencji „Future Builders” stanowiło wystąpienie Michała Marcinowskiego, pt. *Od lokalnych po globalne ikony*. W ramach wykładu przedstawił Aluprof zaaprezentował rozwiązania marki, wykorzystane w prestiżowej realizacji Flatiron Building – położonym na Manhattanie, u zbiegu Broadway, ulicy 23. i Piątej Alei, jednym z najwyższych i najbardziej rozpoznawalnych wieżowców w Nowym Jorku. Aluprof dostarczy do obiektu ponad 1100 okien.

## UROCZYSTE ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU

Tradycyjnie już zwieńczeniem konferencji była uroczysta gala, podczas której ogłoszono zwycięzców międzynarodowego konkursu o tytuł *Obiekt Roku w Systemach Aluprof*. Jury, któremu tym razem przewodniczył Przemek Łukasik z pracowni Medusa Group, musiało wybrać laureatów spośród niemal 230 obiektów z Polski i ze świata. Do zwycięzców, poza prestiżowym wyróżnieniem, trafiły również cenne nagrody pieniężne. Zdobywcą tytułu został wrocławski obiekt Bernardyńska 4, autorstwa Maćków Pracownia Projektowa. Drugie miejsce zajęła Grupa 5 Architekci za projekt budynku Lakeside w Warszawie, a trzecie przyznano zespołowi JEMS Architekci za realizację LPP Fashion Lab w Gdańsku.

Następnie uczestnicy konferencji mieli okazję dołączyć do prowadzonego przez Marcina Prokopa i Wojciecha S. Wocława jubileuszowego panelu dyskusyjnego, pt. *Czy dekada w architekturze to dużo?* W tej debacie wzięli udział wybitni polscy architekci: Andrzej M. Chołdzyński, Ewa Kuryłowicz, Przemek Łukasik, Zbigniew Maćków oraz Marcin Sadowski. Całe grono jednogłośnie

Tradycyjnie już zwieńczeniem konferencji była uroczysta gala, podczas której ogłoszono zwycięzców międzynarodowego konkursu o tytuł *Obiekt Roku w Systemach Aluprof*. Jury, któremu tym razem przewodniczył Przemek Łukasik z pracowni Medusa Group, musiało wybrać laureatów spośród niemal 230 obiektów z Polski i ze świata. Do zwycięzców, poza prestiżowym wyróżnieniem, trafiły również cenne nagrody pieniężne. Zdobywcą tytułu został wrocławski obiekt Bernardyńska 4, autorstwa Maćków Pracownia Projektowa. Drugie miejsce zajęła Grupa 5 Architekci za projekt budynku Lakeside w Warszawie, a trzecie przyznano zespołowi JEMS Architekci za realizację LPP Fashion Lab w Gdańsku.

Więcej informacji na temat obiektów nagrodzonych oraz zakwalifikowanych do ścisłego finału konkursu można znaleźć na stronie: [future-builders.com/konkurs](http://future-builders.com/konkurs).



fot. storymakers.pl

Uczestnicy panelu *Zrównoważony rozwój w architekturze: slogan czy realna potrzeba?*

# Ponad konfliktem i czasem



→ MARTA A. URBAŃSKA

architekt IARP, członek MPOIA RP, SARP i SKOZK, historyk i krytyk architektury, profesor Politechniki Krakowskiej

Podjmując kolejny ciekawy temat zadany przez Redakcję, czyli konflikt pokoleń w architekturze, postanowiłam, jak zawsze, odwołać się do klasyków. Tym razem do tych ze świata lekarskiego. Na początek Paracelsusa, choćby dlatego, że ów renesansowy ojciec nowoczesnej medycyny naprawdę pięknie się nazywał: Phillipus Aureolus Theophrastus Bombastus von Hohenheim. Główny powód jest jednak taki, że – poza bombastycznym imieniem – do jego sławy przyczynił się krytycyzm i polemiczny charakter. W ślad za doktorem postanowiłam więc wejść w konflikt z ideą konfliktu pokoleń. Nie odbiega to również od poglądów XVIII-wiecznego następcy Paracelsusa, Samuela Hahnemanna, twórcy homeopatii. Jego zasada: „podobne zwalczaj podobnym” też ma w tym obszarze zastosowanie, skoro konfliktujemy się z konfliktem, ale w nieagresywnej dawce.

Jak wszyscy doskonale wiemy – jednak dla porządku krótko to zrekapitulujemy – już ostatnia ćwierć wieku XIX, *belle époque*, przyniosła przelom w architekturze: zerwanie z historycyzmem. Adolf Loos w genialnym manifeście *Ornament i zbrodnia*<sup>1</sup> [1913] zrywał z kolei z secesją. Potem nastąpił radykalny, awan-

gardowy modernizm w wielu odmianach, następnie przeczące mu style totalitarne, po nich wrócił (późny) modernizm, zanegowany z kolei przez postmodernizm i dekonstruktywizm, które po jakimś czasie dyskredytował minimalizm etc., etc. W zasadzie można by rzec, że od końca XIX w. toczy się ciągła walka nowego ze starym. Nic, tylko konflikt starych i młodych, jak się zdaje, wieczna nowość młodości zwalcza nudę starości. Jednak mnie, i oczywiście nie tylko mnie, zdaje się zupełnie inaczej. Najlepiej, w mojej opinii, współtłumienie nowości i starości ujął już pół wieku temu Hans-Georg Gadamer, niemiecki estetyk i filozof. Pisał on w *Aktualności piękna...*, że nic nie starzeje się tak szybko, jak nowość, a rzeczy stare, ponownie odkryte, zyskują świetny wymiar nowości<sup>2</sup>. To stwierdzenie wybitnie odnosi się do architektury, designu, stylu, a także mody: wczorajszy jej krzyk jest dziś nieznośny, ale potem powraca, choć musi upłynąć dużo czasu. Jako przykład mogą też posłużyć relikty archeologiczne – mimo że często mają wiele tysięcy lat, odkryte stają się nowością<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> H.-G. Gadamer, *Aktualność piękna. Sztuka jako gra, symbol i święto*, przet. K. Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 1992.

<sup>3</sup> Autorka jest zobowiązana prof. Andrzejowi Kadłuczce, m.in. za wskazanie jej pism Gadamera.

<sup>1</sup> A. Loos, *Ornament i zbrodnia. Eseje wybrane* (wyd. polskie), Centrum Architektury, BWA Galeria Miejska w Tarnowie, Warszawa-Tarnów 2013.



foto: MHP / Aleksander Matachowski

Muzeum Historii Polski  
[taras widokowy],  
proj. WXCA.



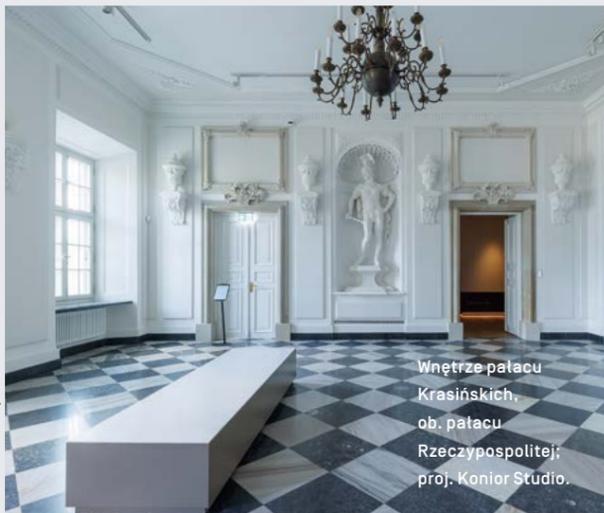
Nowa Czytelnia Główna Biblioteki Narodowej; proj. Konior Studio.

foto: Robert Szaban



Projekt dyplomowy rewitalizacji dworca PKP Tarnów Mościce (na rysunku widok dworca od strony wejścia); proj. Barbara Jamróz, promotor: M.A. Urbańska, KHAIKZ WA PK.

rys. Barbara Jamróz, KHAIKZ WA PK



Wnętrze pałacu Krasin, ob. pałacu Rzeczypospolitej; proj. Konior Studio.

foto: Bartek Barczyk



Rynek Podziemny w Krakowie (widok wnętrza muzeum – Kramy Bogate); proj. Archecon Andrzej Kadłuczka, Dominik Przygodzki z zespołem.

foto: Piotr Kotucha



Muzeum Książek Czartoryskich w Krakowie; proj. przebudowy pałacu: Biuro Projektów Lewicki Łatak.

foto: Wojciech Kryński

## WARTOŚCI POZA KONFLIKTEM: TRANSCENDENTALIA

Konflikt pokoleń w architekturze zapewne istnieje nadal, ale wiem o nim niewiele, zajmuję się bowiem historią architektury i szeroko pojętą konserwacją. Z definicji są to dziedziny związane z trwałością, ewolucją i kontynuacją, a nie z destrukcją, rewolucją i przerwaniem ciągłości. Stąd też biorą się analogie medyczne. Podstawowe zasady konserwacji to stwierdzenia Hipokratesa: *primum non nocere*, czyli „po pierwsze: nie szkodzić” i *salus aegroti suprema lex* – „zdrowie pacjenta najwyższym prawem”. Nie można szkodzić dobru, pięknu i prawdzie, zawartym w zabytkach i ich substancji. Te klasyczne idee, w ujęciu św. Tomasza z Akwinu, jak również dogmaty Witruwiusza, są niezmiennie<sup>4</sup>. Przekonanie o potrzebie ciągłości i wartościach ponad czasem, o konieczności respektu wobec wszystkich pokoleń bierze się zresztą z moich osobistych doświadczeń – od zawsze bowiem znajduję wspólny język z osobami i ideami spoza własnej generacji. Stąd też jestem zdania, że to konstytucja ducha i umysłu, a nie wiek, determinują porozumienie, a zwłaszcza jego brak, dzisiaj tak koszmarnie dotkliwy na każdym polu.

## POLSKIE REALIZACJE ZWIĄZANE Z HISTORIĄ: ARKA POKOLEŃ

Z wszystkich wymienionych względów uważam, że zamiast demonstrować konflikty w architekturze, należy wskazać świetne przykłady polskich konserwacji, adaptacji, modernizacji i architektury poświęconej historii. Mamy ich multum. Wybór jest subiektywny – piszę o tym, co widziałam w naturze, od realizacji najnowszych do najstarszych (choć żadna nie ma więcej niż 15 lat). W ich powstaniu udział brali twórcy wszystkich generacji, a zespoły były z reguły duże, z uwagi na trudność materii. Choćby właśnie to wskazuje na ciągłość idei i brak konfliktu w rozumieniu i powstawaniu dzieła architektury. Pozostaje oczywiste, że w przypadku modernizacji zawsze na początku był twórca oryginału. Pięknie to ujął Tomasz Konior, mówiąc o (i w) pałacu Krasin (dziś pałacu Rzeczypospolitej), na październikowej premierze magazynu „Architecture Snob”. Autor renowacji i adaptacji pałacu (wraz z Dominikiem Korosiem z Konior Studio) złożył przede wszystkim hołd pierwszemu twórcy. Był nim oczywiście wielki architekt z Niderlandów, Tylman van Gameren, od 1672 r. obywatel polski – Tylman Gamerski, nobilitowany w Rzeczypospolitej inżynier

<sup>4</sup> Autorka miała już zaszczyt pisać szerzej o wartościach w architekturze na łamach „Zawodu: Architekt” – w felietonie *Naprawdę nie dzieje się nic*, Z:A nr 85, maj–czerwiec 2022, s. 26–29.

królewski, budowniczy m.in. obozu warownego – Okopów św. Trójcy u ujścia Zbrucza do Dniestru<sup>5</sup>.

## KILKA PRZYKŁADÓW

Renowacja pałacu Krasin (przebudowanego też przez Fontanę i Merliniego), współcześnie jednej z siedzib Biblioteki Narodowej<sup>6</sup>, jest – moim zdaniem – dziełem bardzo ciekawym, choć ingerencję ograniczono do wnętrza. Z rozmów z architektami wyłania się obraz zniszczonego wojną obiektu, odbudowywanego w latach 1948–1961, na miarę ówczesnych możliwości. Myślę, że teraz (2021–2024) potraktowano go bardzo subtelnie, eterycznie, nieco abstrakcyjnie. Stukowym wnętrzom nadano biały kolor oraz – tu i ówdzie – przydano minimalistycznego wyposażenia dla koniecznych funkcji, sięgając też po głęboki odcień grafitu. Pozostawia to piękne pole dla wyobraźni, myśli o historii i konwencji z ciepłem bibliotecznych witryn wystawy stałej, pełnej skarbów polskiego piśmiennictwa.

Pisząc o dziele Konior Studio, od razu wspomnieć trzeba o zupełnie innym obiekcie, choć przeprojektowanym dla tego samego inwestora, czyli Biblioteki Narodowej w Warszawie (2015–2022, wspólnie z biurem SOKKA). Pierwszymi architektami siedziby BN przy alei Niepodległości byli Stanisław Fijałkowski i jego zespół (1962–1976), jednak modernizacja modernizmu, zwłaszcza późnego, z epoki PRL, to temat na osobną monografię. Jak relacjonują obecni architekci, „postanowiono nadać wnętrzu czytelnicy nową, właściwą hierarchię, a poprzez użyte naturalne materiały podkreślić ich rangę. Najważniejszym miejscem Nowej Biblioteki Rzeczypospolitej jest centralna przestrzeń umieszczona na przecięciu osi wejścia głównego oraz osi czytelnicy z trzema kluczowymi elementami: ladą główną, świetlikiem i spiralną klatką schodową”<sup>7</sup>.

O ile wnętrza obecnego pałacu Rzeczypospolitej są białe, wręcz koronkowe i nienasycone barokowymi kolorami ani sprzętami, o tyle zimna, modułarna, izotropowa przestrzeń gmachu w alei Niepodległości zyskała ciepłe, głębokie odcienie i zmienne, naturalne oświetlenie atrium.

Kolejny obiekt, o którym muszę wspomnieć, jest *stricte* związany z historią, ale zupełnie nowy. To Muzeum Historii Polski, dzieło biura WXCA, zainaugurowane w 2023 r. (efekt drugiego konkursu – z 2016 r. – po wielkim, pierwszym konkursie międzynarodowym z roku

<sup>5</sup> H. Studnicki, *Herbarz polski i imionospis zasłużonych w Polsce ludzi wszystkich stanów i czasów; ułożony porządkiem alfabetycznym na podstawie herbarza Niesieckiego i manuskryptów...* Drukiem Kornela Pifferra, Lwów 1855.

<sup>6</sup> <https://palacrzeczypospolitej.pl/o-projekcie> [data dostępu: październik 2024].

<sup>7</sup> Opis autorski nowych czytelni Biblioteki Narodowej – dzięki uprzejmości Konior Studio.

## Można przyjemnie i pożytecznie korzystać z tu i teraz, ale mądrze jest widzieć je w perspektywie.

2009). Budowane było wraz z Muzeum Wojska Polskiego na terenie warszawskiej Cytadeli. Sam fakt, że tak młoda pracownia zrealizowała monumentalne polskie muzea historyczne, zamierzone już przed rokiem 1939, dobitnie świadczy o braku konfliktu pokoleń! Na razie Muzeum Historii Polski mieści wystawę inauguracyjną autorstwa biura WWA, a stała ekspozycja zostanie otwarta w 2026 r. Teraz, według mnie, można stwierdzić, że gigantyczny obiekt idealnie konweniuje z panoramą Warszawy. Dzieje się tak za sprawą rygorystycznej, ortogonalnej geometrii, przeszklonych perforacji bryły i szaro-białej, zimnej w odcieniu, uwarstwionej, marmurowej okładziny. Stojąc na płaskim dachu z permakulturą, można dumać nad stolicą Polski – będącą świadkiem i wynikiem dramatycznych dziejów – i nad całą naszą historią.

Następną (w odwrotnej sekwencji czasu) realizacją, i to zlokalizowaną w wybitnym, zabytkowym kontekście wpisanym na listę UNESCO, jest przebudowa Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie. Sam projekt ma skomplikowaną historię, podobnie jak zawite są dzieje najstarszego polskiego muzeum. Architekci Maurycy Ouradou i Zbigniew Hendel przebudowali trzy kamienice dla księcia Władysława Czartoryskiego w trzeciej ćwierci XIX w., nadając im spójny, pałacowy charakter. Z kolei architekci z Biura Projektów Lewicki Łatak podjęli projekt w roku 2007, dla podówczas prywatnej Fundacji Książąt Czartoryskich. Prace budowlane rozpoczęto w 2010 r. Sławna kolekcja (z dziełami Leonarda i Rembrandta oraz pracami do zaginionego Rafaela) została nabyta przez państwo w roku 2016, projekt ukończono w 2018, a realizację w 2019. Głównym zamierzeniem było przekroczenie dziedzińca przeszklonym, łukowym dachem o skomplikowanej geometrii, wynikłej z istniejących form. Dodało to waloru nowego foyer dla muzeum, ale jednocześnie spowodowało konieczność instalacji kładki nad dziedzińcem (zapewniającej ciągłość zwiedzania) oraz ukrycia technologii pod ziemią. Projekt aranżacji wnętrz i wystawy jest autorstwa ArtFM. Pomimo wybitnych trudności związanych z realizacją w tak wyjątkowym, historycznym miejscu, znajdującym się pod szczególnym nadzorem, nowy układ przestrzenny i wyraz wnętrz muzeum wydają się obecne tam od zawsze – do tego stopnia są logiczne i eleganckie.

Ostatnim przytoczonym tu projektem, choć pierwszym chronologicznie, jest Rynek Podziemny w Krakowie – podziemne Sukiennice. To ukończona w 2010 r. realizacja biura Archecon (Andrzej Kadłuczka, Dominik Przygodzki z zespołem; archeologia: Cezary Buśko, Sławomir Dryja i inni; konstrukcja: Stanisław Kaczmarczyk). Średniowieczny murator Sukiennic jest nieznany, lecz pierwszy fundator – już tak. Był nim książę Bolesław Wstydlawy, lokujący Kraków na nowo w 1257 r., po najeździe mongolskim. Nowe (jak u Gadamera) i obszerne przestrzenie, znajdujące się pod wschodnią częścią płyty Rynku Głównego, są efektem pierwszych tak szerokich, pięcioletnich badań archeologicznych, ukazujących 1000 lat historii miejsca, przedtem w zasadzie nieznanego. Rezerwat archeologiczny mieści około 700 eksponatów, w tym relikty *in situ*, a także ponad 1000 odwzorowań cyfrowych. Trasy zwiedzania pokazują stary układ i autentyczną substancję średniowiecznych kramów Sukiennic (tzw. Kramów Bogatych). Śmiała, a niegdyś niestychna kontrowersyjna, idea udostępnienia podziemi Sukiennic, by mógł powstać tam oddział Muzeum Krakowa, okazała się wielkim sukcesem architektów i miasta. Teraz jest to magnes dla setek tysięcy widzów rocznie.

### KONKLUZJA

Wniosek może być tylko jeden, choć zawarty w kilku zdaniach. Nastąpiła – i wciąż postępuje – zmiana paradygmatu: od funkcjonalizmu i doktryny do kontekstualizmu, od niepoohamowanej ekspansji do zrównoważenia oraz szacunku wobec miejsc i dziedzictwa. Po to, by kontynuować cywilizację i przekazać ją następnym pokoleniom. Przykładem takich działań są dyplomy inżynierskie i magisterskie, powstające na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, w tym w Katedrze Historii Architektury i Konserwacji Zabytków. Zajmujemy się dziedzictwem – także najnowszym, np. późnego modernizmu w PRL. Adeptci wydziału są utalentowani i ogromnie wrażliwi na wartości zrealizowane w architekturze przez poprzedników.

Oczywiście, wielu nadal myśli o rozwoju inaczej. Niektórzy mogą twierdzić, że przecież już Rzymianie zalecali *carpe diem*: „korzystaj z dnia”, co można rozumieć jako kult teraźniejszości. Moim zdaniem to pozorna sprzeczność. Można przyjemnie i pożytecznie korzystać z tu i teraz, ale mądrze jest widzieć je w perspektywie. Nikt nie ujął tego lepiej niż księżna Izabela z Flemingów Czartoryska, założycielka wspomnianego pierwszego polskiego muzeum. Uroczą Świątynię Sybilli w Puławach zaprojektował i zrealizował w 1801 r. świetny architekt Chrystian Aigner, na wzór świątyni Westy w Tivoli. Księżna zaś nakazała ozdobić fronton budynku maksymą: „PRZESZŁOŚĆ PRZYSZŁOŚCI”. Bez żadnego konfliktu... ■

# IARP prawo legislacja

# Kazimierz Ferenc

## wspomnienie legendy

TEKST: JANUSZ SEPIOŁ



Kazimierz Ferenc 1944–2024.

foto: archiwum IARP

To właściwie byli straceńcy – kilkudziesięciu działaczy „Solidarności”, którzy z nominacji Tadeusza Mazowieckiego objęli stanowiska wojewodów w administracji wybijającej się na niepodległość Polski. To oni w terenie brali na klatę wszystkie konsekwencje polityki terapii szokowej Leszka Balcerowicza. Nowi wojewodowie nie tylko od podstaw tworzyli nową administrację i jej nowy etos, ale również wdrażali reformę samorządu terytorialnego i zmagali się z zupełnie nieznanym wcześniej zjawiskiem bezrobocia. Przede wszystkim jednak musieli dać odpór fali przetaczającej się przez kraj strajków, na czele których stali często związkowi koledzy.

Związek Lecha Wałęsy przydzielił do tego zadania najlepszych ludzi, z reguły z doświadczeniem więzienia czy „internatu”. Wśród nich był Kazimierz Ferenc, a województwo rzeszowskie, które Mu powierzono, należało do szczególnie trudnych. Często wracał we wspomnieniach do dramatycznych momentów swojej pracy. Pierwszy korpus wojewodów generalnie się sprawdził, większość jego członków zajęła później wiele innych, ważnych pozycji w pracy państwowej.

Kazimierza poznałem właśnie wtedy, gdy był wojewodą – pojawił się w Krakowie na jakimś spotkaniu szefów województw południowo-wschodniej Polski. Był niewątpliwie najbardziej wyrazistą postacią tego gremium. Mówił twardo, zdecydowanie, nerwowo, właściwie na granicy awantury. Bo taki był – pryncypialny, władczy, nieszukający łatwych kompromisów. Trochę ulegający emocjom. Lider. Ten styl chyba kosztował Go zdrowie. W czasach rządów Jerzego Buzka ściągnięto Go do Warszawy, do Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast. Został tam wiceministrem i zaproponował mi pracę w resorcie. Spotykaliśmy się bardzo często i pamiętam, jak załamывał ręce, że „rząd Buzka popada w dryf”. Zajmowaliśmy się reformą planowania przestrzennego i nasza ustawa weszła w życie w dość mocno zmienionej wersji już podczas następnego, lewicowego rządu. Kazimierz pozostał w Warszawie na lata i pełnił funkcje w różnych centralnych urzędach. Jako swój sukces zawsze wymieniał ustawę o podpisie elektronicznym. Był fanatykiem idei Izby Architektów i waleńnie przyczynił się do jej powstania.

Przede wszystkim był jednak rzeszowianinem, urodzonym w rodzinie osadników z Węgier, z których jakiś nieodległy protoplasta był masarzem. Kazimierz lubił opowiadać rodzinne historie ze starego Rzeszowa, ale też ze studiów, na których zetknął się z kolegami, tworzącymi słynną grupę Anawa – Janem Kantym Pawluśkiewiczem oraz Markiem Grechutą na czele. Wspominał także kolegów architektów, którzy odciśnęli później swoje piętno na architekturze Rzeszowa i których bardzo cenił – jak Tadeusz Karyś czy Stanisław Kokoszka.

W moim przekonaniu Kazimierz Ferenc był architektem wybitnym, ale nie do końca spełnionym. Z Jego zwycięskiej konkursowej pracy na nowe centrum Rzeszowa i Urząd Miasta nie zostało właściwie nic. Zaprojektował tu świetny kościół, ale do realizacji skierowano daleko bardziej konwencjonalną, by nie powiedzieć banalną, pracę Witolda Cęckiewicza. Los sprawił, że ta świątynia stała się później rzeszowską katedrą. Kazimierz zrealizował ponadto bardzo udany zespół zabudowy szeregowej nad samym brzegiem Wisłoka (gdzie zresztą stworzył też świetnie zaaranżowany dom własny). Z czasem ta piękna lokalizacja stała się częścią śródmieścia Rzeszowa i niestety zaczyna być przytłaczana wieżowcami.

To Kazimierz Ferenc namówił mnie do podjęcia pracy w Rzeszowie. Różne związki łączyły mnie już z tym miastem, ale to sugestia Kazimierza była decydująca. Bardzo Mu jestem wdzięczny za to doświadczenie. Często zaglądał do Biura Architekta Miasta na krótsze czy dłuższe rozmowy, zawsze poruszony jakąś architektoniczną nowiną. Bo bez wątplenia był człowiekiem, dla którego sprawy miasta, sprawy architektury, urbanistyki nigdy nie pozostawały obojętne. To była Jego pasja, Jego życie. Osądzał surowo, czasem wręcz zbyt surowo. Potem się mitygował. W gruncie rzeczy był nie tylko wrażliwy, ale również bardzo życzliwy. Starał się być zawsze na bieżąco, czytał, oglądał, zwiedzał. Zachował zdolność zachwycania się – czy to twórczością Marka Budzyńskiego, czy to sycylijskimi miastami, czy to fotografiami bieszczadzkiej przyrody, z których Jego żona tworzyła piękne kalendarze.

Kiedy ostatni raz rozmawialiśmy, był już bardzo chory, po operacji, w szpitalu. Miał wówczas tylko jedną prośbę – aby włączyć Go do nowego składu Miejskiej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej. Traktując tę w istocie pożegnalną rozmowę jako symbol. Kazimierz walczył wtedy o życie, ale sprawy Rzeszowa i jego architektury były dla Niego równie ważne jak to życie. ■



→ JANUSZ SEPIOŁ

architekt i historyk sztuki; architekt Miasta Krakowa; w latach 1981–1990 urbanista w Biurze Rozwoju Krakowa, a następnie Architekt Wojewódzki, Marszałek Małopolski, senator RP VII i VIII kadencji, generalny projektant nagradzanych planów, laureat i juror wielu konkursów; wyróżniony medalem honorowym SARP i Nagrodą im. Regulskiego; współorganizator Biennale Architektury w Krakowie; założyciel Galerii Architektury GAGA; autor wielu tekstów i kilku książek o architekturze

# Zaufanie do zawodu

## Wspomnienie o Kazimierzu Ferencu

TEKST: SŁAWOMIR ŻAK

**T**rudno mówić o całym życiu, ale zawsze warto o chwili, która jest bezwzględną częścią jego całości. Przywołuję więc z pamięci te momenty, które było mi dane spędzać w obecności Kazimierza Ferenca, w okolicznościach ważnych dla samorządu i pewnie dla każdego z nas.

Te wspomnienia to dowód w sprawie Jego wyjątkowej postaci.

Wtedy – ćwierć wieku temu – w Warszawie, na Wiejskiej, pachniało zielenią i euforią nieba. Komitet organizacyjny samorządu architektów został powołany! Na jego czele stanął Kazimierz Ferenc.

Stojąc przed gmachem ministerstwa w dziewięciosobowym składzie – każdy z nas z teczką powołania – byliśmy przekonani, że idea samorządu, którego Kazimierz, jako minister, był formalnym animatorem i sprawcą, otwiera drzwi wyobraźni. Nie mieliśmy wtedy nic, ale mieliśmy ustawę o samorządach, więc jednocześnie mieliśmy wszystko, o co przez lata zabiegało środowisko architektów. Przywództwo Kazimierza w tworzeniu podwalin samorządu architektów stało się w ten sposób niekwestionowanym faktem.

Wiem, że Kazimierz był przekonany o sile aktu ustawy, do której droga wiodła przez wyboje wszechobecnej polityki. Ale skutek, jaki ustawa wywoływała, dawał jednocześnie nadzieję na postawienie drugiej nogi architekturze i naszemu zawodowi. Tą ustawą Europa wchłaniała nas wraz ze zbiorem zawodów zaufania publicznego, z pojęciami samorządności: organizacyjnej, sądowniczej, nadzorczej i etycznej.

Dyskusje, które wtedy toczyliśmy, a których surowym cenzorem był Kazimierz, jako Pierwszy Prezes samorządu architektów, sprawiły, że także dzisiaj korzystamy z prawa wolności samoorganizacji zawodowej.

To, mimo upływającego czasu i zmieniających się okoliczności w uprawianiu zawodu architekta, jest ciągle elementem trwałym i nierozzerwalnie związanym z Jego osobą.

Mam też nadzieję, że Kazimierz, zarówno wtedy, gdy wszystko było entuzjazmem i wiarą w tworzenie nowego świata samorządowej solidarności, jak i teraz – w zamyśleniu i z refleksją – patrzy na nas z góry, z warszawskiego nieba nad Wiejską, okiem wyrozumiałego doświadczenia.

Szansa na zdobycie wielkiego zaufania bywa zwykle w życiu jedna. Kazimierz Ferenc tę szansę potwierdzenia zaufania do zawodu zawsze wskazywał jako argument w naszej architektonicznej sprawie, stawiając na tezę, że „twórczość to wolność dopuszczona pisaniem przez «ja», a zawód to wolność zdecydowanie pisana przez «my»”. Tak mi to zawsze powtarzał. ■



**SŁAWOMIR ŻAK**  
architekt IARP; członek Komitetu Organizacyjnego Izby Architektów; prezes IARP w latach 2007–2010, wiceprezes w latach 2010–2018; członek Głównej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, a obecnie MKUA we Wrocławiu; założyciel czasopisma „Zawód: Architekt”



Autoportret Kazimierza Ferenca [2023].

# Przyszłość KEZA

TEKST: PIOTR FOKCZYŃSKI

W sierpniu 2024 r. członkowie Rady Krajowej IARP zaprosili ekspertów z Izby do dalszej pracy w nowym, siedmioosobowym zespole, który – oprócz innych uwarunkowań – będzie w swoim działaniu jak najpełniej wykorzystywał zasady techniki prawodawczej i legislacyjnej. Umożliwi to opracowanie zmian w KEZA w sposób niepozostawiający wątpliwości, a co za tym idzie – przedstawienie Zjazdowi uchwały dotyczącej nowych zapisów w kodeksie oraz jej podjęcie z dużym, mam nadzieję, poparciem.

Otwarty sposób opracowywania nowych regulacji kodeksu przypomina dobrze znany architektem proces uchwalania i opiniowania planów miejscowych. Mamy więc nadzieję, że przyjęte rozwiązania – mimo ograniczeń czasowych, w jakich powstały – będą trafne i trwałe.

Kontynuacja pracy nad KEZA opiera się na dwóch podstawowych założeniach:

- opracowaniu nowelizacji obowiązującego kodeksu;
- wykorzystaniu wniosków wynikających z wykonanej przez KRIA oceny proporcjonalności.

Te zasady pozwolą na wykorzystanie dorobku zespołu pracującego w latach 2022–2024, a także – co istotne – na ciągłość wieloletniej praktyki orzekania sądów dyscyplinarnych.

## KROK PO KROKU

Podobnie jak nasi poprzednicy uznaliśmy, że sposób, w jaki skonstruowana jest KEZA, stanowi wartość – podaliśmy więc ogólnej ocenie zarówno zasady etyczne ACE, z których wywodzi się kodeks, jak i jego aktualne brzmienie. Wszystko to – razem z wcześniejszymi opracowaniami naszych zasad etyki – potraktowali-

śmy jako źródło inspiracji, ważnych wskazówek i punkt odniesienia.

Na prośbę zespołu Krajowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej i przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego zebrali od organów okręgowych postulaty, wynikające z wieloletniej praktyki orzekania. I rzecznicy, i sędziowie wypracowali jednolitą, opartą na wspólnej wykładni praktykę, więc ich argumenty stanowią ważny materiał przy tworzeniu założeń nowelizacji.

## KLUCZOWE KWESTIE

Wśród postulatów wskazanych przez rzeczników znalazły się te związane z naruszaniem praw autorskich, z relacjami pomiędzy zasadami etyki a ustawą o prawach autorskich, a także z problemami nadmiernie restrykcyjnych umów. Po raz kolejny pojawiło się też zagadnienie dotyczące niewłaściwego pełnienia funkcji w organach Izby. Rzecznicy zwrócili ponadto uwagę na kwestię autoryzowania podpisem projektów, które zostały wykonane przez inne osoby.

Sprawa „podpisowaczy” została przez poprzedni zespół zdefiniowana jako „problem jednoznacznego stwierdzenia lub określenia momentu, lub sytuacji, w których podpisanie projektu nienarysowanego przez podpisującego jest naruszeniem zasad etyki”.

Nie ulega wątpliwości, że jest to problem natury etycznej, ale musi być on rozważany w różnych aspektach: jako zobowiązanie z jednej strony wobec klienta, z drugiej – wobec zawodu. Informacje i uwagi w tej sprawie, o które w sierpniu br. poprosiliśmy rady okręgowe, potwierdzają konieczność takiego spojrzenia z różnych stron. Co ciekawe, obok wystosowanego przez rzeczników postulatu o zajęcie się problemem, pojawiają się opinie, że dotychczasowe reguły są wystarczające dla skutecznego zwalczania tych nagannych praktyk.

Zagadnienie dochowania szczególnej staranności w wykonywaniu zawodu z pewnością powinno być rozpatrywane z uwzględnieniem wniosków z działań nad kalkulacją honorariów i szacowaniem nakładów pracy w połączeniu z zakresem czynności.

W postulatach tym razem nie powtórzył się problem procesowy, dotyczący postępowań przeciągających się z powodu absencji stron, jednak dyskusja na ten temat pozostaje otwarta.

Według korespondencji przekazanej przez sędziów dyscyplinarnych konieczna będzie analiza brzmienia wielu reguł – ze względu na ich bardziej „techniczny”, instrukcyjny charakter – a także weryfikacja ich treści pod kątem problemu etycznego. Praca w tym obszarze może spowodować wykreślenie niektórych reguł, dzięki czemu pozostałe zyskają bardziej zwartą formę.

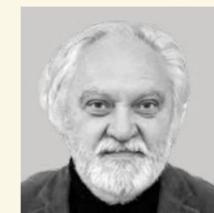
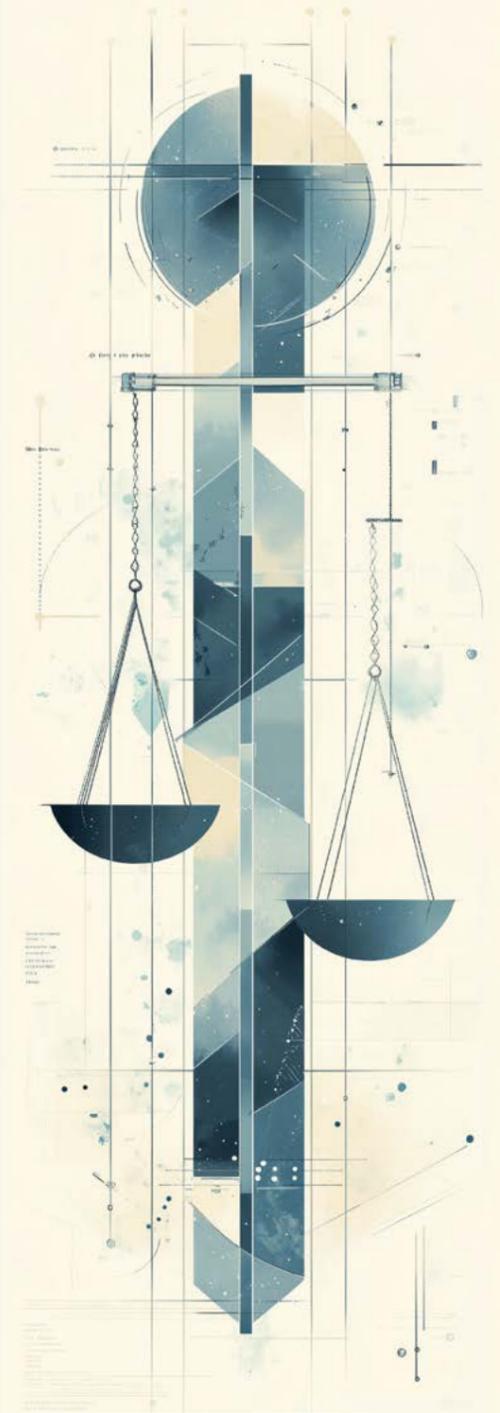
Nie uniknęliśmy też trudnej dyskusji o najbardziej ulotnej, ale niezwykle ważnej – uwzględnionej w *Zobowiązaniach wobec społeczeństwa* – sferze etyki, czyli nieustannego dążenia do najwyższej jakości tworzonej projektów w kontekście zastanego otoczenia, wartości kulturowych i środowiska naturalnego. Podnoszenie jakości życia to bardzo istotne przesłanie naszego zawodu.

Niektóre reguły w kodeksie były przez długi okres (od 2006 r.) zawieszane. Trudno dalej akceptować taką sytuację. Odnoszą się one jednak do ważnych zagadnień i ich wykreślenie nie byłoby dobrym rozwiązaniem, dlatego – w kontekście naszej współpracy z Urzędem Zamówień Publicznych – właściwa wydaje się próba ich przededefiniowania.

## PRZYGOTOWANIA DO OCENY

W tej chwili dopracowujemy jednolity tekst KEZA. Każda z modyfikacji będzie opatrzona uzasadnieniem. Zaproponowane zmiany – zgodnie z przyjętym harmonogramem – zostaną poddane ocenie proporcjonalności.

Zamierzamy otworzyć proces opiniowania zmian w kodeksie na początku 2025 r. Jeśli uwagi nie spowodują konieczności wprowadzania kolejnych modyfikacji, to w czerwcu przyszłego roku będziemy mogli przedstawić Zjazdowi kompletny, jednolity tekst KEZA do uchwalenia. ■



→ **PIOTR FOKCZYŃSKI**  
architekt IARP, prezes KRIA RP VI kadencji; w latach 2001–2018 wiceprzewodniczący DSOIA RP, w latach 2003–2021 Architekt Miasta Wrocławia; twórca i koordynator m.in. projektu [wraz z SARP o. Wrocław, Izba Architektów oraz miastem Wrocław] modelowego osiedla Nowe Żerniki



Il. Tomek Banach

# Czas na nową architekturę. Czas na dyskusję

TEKST: PIOTR FOKCZYŃSKI

To znamienny zbieg okoliczności, że w ciągu ostatnich dwóch lat, kiedy pracujemy nad nowelizacją Kodeksu Etyki Zawodowej Architektów, w Polsce miało miejsce wiele ważnych wydarzeń, które w dyskusji o etyce zawodu muszą zostać uwzględnione.

Zaliczają się do nich: przyznanie kolejnych Nagród Roku SARP, ogłoszenie wyników innych ważnych konkursów, w tym tego największego – na Pałac Saski, a także otwarcie Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Wśród istotnych wydarzeń trzeba ponadto wskazać reformę planowania przestrzennego, wybory do Sejmu, wybory samorządowe, próbę deregulacji zawodu architekta przez wcześniejszy Rząd RP i splotenie naszej misji do wznoszenia budynków. Nie można również pominąć kolejnej książki Filipa Springera. Książki, którą zapowiadaliśmy w poprzednim numerze Z:A i która ukazała się w dobrym momencie.

Do jej napisania sprowokował autora m.in. list absolwenta budownictwa, który przez pięć lat uczył się właśnie o „wznoszeniu budynków”. Nas do podjęcia kwestii – oprócz wielu ciekawych tez o przyszłości architektury – sprowokował zawarty w publikacji akt oskarżenia architektów, rzekomo niedouczonej i biernych w dyskusji na ten temat. Mamy tu do czynienia z podejściem powierzchownym, pomijającym wiele bardzo ważnych przyczyn wpływających na środowisko zbudowane. Trochę przypomina to kolejny atak na lekarzy w sytuacji upadłego systemu opieki zdrowotnej. Zaistniały zbieg okoliczności to dobry pretekst do profesjonalnej dyskusji o poszukiwaniu nowej architektury i o etyce naszego zawodu. Dyskusji, jaką chcemy poprowadzić na łamach Z:A w cyklu artykułów, które pojawią się w przyszłym roku. I chodzi tu o etykę niebędącą dla nas jedynie „bajaniem”. Drwina z naszych przyziemnych, ale poważnych problemów, dotyczących utrzymania pracowni, czy z rozpaczliwych niekiedy prób

ratowania miejskich struktur urbanistycznych, w żaden sposób nie przybliży do konkluzji. Jako grupa wykonująca zawód sektorowy w UE, nie chcemy unikać odpowiedzialności, ale koniecznie musimy sięgnąć dalej.

Będziemy więc zadawać pytania o rolę samorządów terytorialnych i ich współpracę z ekspertami. To przecież w tych strukturach powstają strategie rozwoju miast i gmin, plany ich zabudowy oraz miejscowe prawo stanowione – tworzone przez reprezentację lokalnych społeczności. To w tych strukturach będą za chwilę uchwalane „na czas” plany ogólne.

Ponadto zapytamy:

- Jak na platformie planowania przestrzennego lokalni politycy zapobiegają powstawaniu kolejnych patoosiedli, zważywszy że w ciągu ostatnich czterech lat Rząd RP wypowiedział się już w tej sprawie w sposób nieudolny i nieskuteczny?
- W jaki sposób rządzący politycy chcą pogodzić fatalną sytuację w mieszkalnictwie z oczekiwaniem na zmiany w filozofii budowania? Czy gąszcz przepisów – niezrozumiałych już nawet w gronie ekspertów – nie jest dla nas hamulcem w debacie o architekturze?
- Czy kraj, który nie ma przyjętej polityki architektonicznej i ustawowo zdefiniowanego zawodu architekta, o co regularnie zabiegamy, jest w stanie poradzić sobie z nowymi wyzwaniami?

To tylko niektóre z ważnych pytań, jakie powinny zostać zadane. A prezydencja Polski w Radzie UE również nas do tej dyskusji zobowiązuje. ■

# Izba w nowiu

Wbrew panującemu przekonaniu, że młodsze generacje architektów niełatwo nakłonić do zaangażowania się w sprawy IARP, ich przedstawiciele są coraz bardziej obecni w działaniach Izby. Właśnie temu gronu – młodszych, aktywnych członków samorządu – zadaliśmy pytania, dlaczego zdecydowali się na działalność na rzecz swojej grupy zawodowej i czy ma to wpływ na ich życie jako praktykujących architektów. W wypowiedziach nie zabrakło też odniesień do sposobu funkcjonowania Izby na poziomie zarówno okręgowym, jak i krajowym, oraz do stosunku architektek i architektów młodszego pokolenia wobec samorządu.

## 1 WSPARCIE W TRUDNYM ZAWODZIE

TEKST: JOANNA MATRASZEK

Do kandydowania do pracy w organach izby okręgowej zostałam namówiona przez koleżanki i kolegów, działających wówczas w Radzie Podkarpackiej OIA. Wcześniej zastanawiałam się, w jaki sposób chciałabym się zaangażować w działania na rzecz naszego środowiska – rozważałam wstąpienie do struktur zarówno SARP, jak i IARP. Rozmyślenia zbiegły się w czasie ze zjazdem sprawozdawczo-wyborczym Izby. Byłam ciekawa, w jaki sposób działalność OIA wpływa na warunki wykonywania naszego zawodu, zdecydowałam się więc kandydować do Rady PKOIA, której obecnie jestem członkiem.

### ROZEZNANIE I PEWNOŚĆ

Razem z mężem prowadzę małe biuro projektowe, a w Radzie zajmuję się głównie mediami społecznościowymi, stroną internetową, biorę udział w organizowaniu wydarzeń okolicznościowych. Zdarzają się dni, że działalność w OIA ogranicza mój czas poświęcany na obowiązki zawodowe. Jednak dzięki pracy w Izbie lepiej poznałam lokalne środowisko architektów oraz zagadnienia, z którymi zmagamy się jako grupa zawo-



Domy w zabudowie szeregowej w Rzeszowie; proj. ONDA Architektura.

il. ONDA Architektura



Domek za miastem, Podkarpacie; proj. ONDA Architektura

il. ONDA Architektura

dowa. Studiowałam i początkowo pracowałam poza Rzeszowem, ale dziś – działając w PKOIA RP – jako architekt bardziej utożsamiam się z Podkarpaciem. Dzięki członkostwu w Radzie stale poszerzam swoją wiedzę z zakresu odpowiedzialności zawodowej oraz bieżących zmian prawnych, dotyczących naszej profesji. Jako osoba reprezentująca to środowisko jestem bardziej zdecydowana podczas kontaktów z organami administracji na polu zawodowym.

### EDUKACJA

Młodym architektom często brakuje wiedzy na temat Izby Architektów: czym się ona dokładnie zajmuje, jakie organy w niej funkcjonują i jaki jest zakres ich działania. Stąd może pojawiać się mylne przekonanie, że „Izba nic nie robi”, które zdarzało mi się słyszeć. Architekci z mojego pokolenia swoją znajomość tej organizacji opierają głównie na doświadczeniach wynikających z pracy zawodowej, ale nie do końca wiedzą, w jaki sposób Izba opiekuje się architektami i chroni ich interesy, a także do kogo mogą się zwrócić w konkretnych sprawach.

IARP powinna więc edukować swoich członków w kwestiach związanych z zakresem własnego działania oraz z tym, co oferuje architektom. Taką wiedzę należy też przekazywać w sposób przystępny i przejrzysty, a nie



Widok z tarasu Domku za miastem.

il. ONDA Architektura

za pośrednictwem napisanego językiem prawnym statutu. Edukacja powinna zaczynać się już podczas studiów – czynni członkowie Izby mogliby angażować się w zajęcia na uczelni, uczestniczyć w przeglądach projektowych czy obronach dyplomowych.

W najbliższym mi środowisku architektki i architekci z generacji, do której też należę, mimo trudów i zmęczenia wynikających z wykonywania naszego zawodu, nie wyobrażają sobie innego zajęcia. O swojej pracy zawsze opowiadają z ogromną pasją. Chciałabym, żeby ze strony OIA czuli wsparcie. ■



### JOANNA MATRASZEK

architektka IARP; absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej; członkini Rady PKOIA RP; założycielka i współwłaścicielka biura projektowego ONDA Architektura; pracę zawodową rozpoczęła w lizbońskiej pracowni architektonicznej Ressano Garcia Arquitectos; większość projektów wykonuje na Podkarpaciu, przekładając tradycyjne formy architektoniczne na współczesny język projektowy

## 2 CZŁONKOSTWO TO INWESTYCJA

TEKST: JAN SZYBEJKO

Młodzi architekci nie wiedzą, jak działa Izba ani jakie oferuje korzyści oraz możliwości. Większość świeżo upieczonych absolwentów studiów próbuje odnaleźć się na rynku, jednak nie do końca potrafi to zrobić. A członkostwo w IARP kojarzy im się z formalnościami, ze skomplikowanymi procedurami, stresem, z odpowiedzialnością, dużymi kosztami i koniecznością odbycia demonizowanej praktyki budowlanej.

### IZBA – OCZYWIŚTOŚĆ

Chciałem należeć do IARP, aby wykonywać zawód architekta. Wydaje mi się to oczywiste i osobiście uważam, że przynależność do Izby jest nierozdzielalnym elementem naszej profesji. Jednak dla wielu osób, które znam, te kwestie nie łączą się tak bezpośrednio.

Wpis do OIA to duży krok w karierze, który pozwala rozwinąć się na trudnym rynku. Młodzi architekci powinni traktować członkostwo jako inwestycję. Poza odbyciem niezbędnej praktyki zawodowej trzeba nauczyć się 57 aktów prawnych, zdać dwa trudne egzaminy, zapłacić około 4 tys. zł do dnia wpisu i potem około 1,5 tys. zł rocznie. Jako architekt przed trzydziestką, który jest członkiem Izby dopiero od dwóch lat, mogę śmiało powiedzieć, że ta inwestycja się opłaca. Od momentu wpisu można bowiem korzystać z możliwości bycia projektantem, projektantem sprawdzającym oraz kierownikiem budowy. Uzyskuje się również perspektywę dalszego kształcenia, m.in. poprzez uczestnictwo w szkoleniach, których do dyspozycji mamy bardzo dużą liczbę.

### WYCIĄGNIJMY RĘKĘ

Mimo takich okoliczności grono młodych architektów wciąż nie czuje się wystarczająco zmotywowane do podjęcia tej inwestycji. Często postrzegają oni Izbę jako zbyt sformalizowaną i oddaloną od realnych problemów, z którymi sami się mierzą, wchodząc na rynek.

Uważam, że OIA powinna być bardziej otwarta na potrzeby młodego pokolenia, a tym samym potwierdzać, że przynależność do Izby stanowi realną szansę na rozwój i pozwala zyskać wpływ na przyszłość zawodu.

Wszyscy jesteśmy podatni na marketing rekomendacyjny, którego skuteczność potwierdzają zadowoleni klienci, polecający usługi architektów. Wykorzystajmy ten schemat i stwórzmy pozytywny obraz Izby wśród młodych, aby sami przekonywali się nawzajem

do członkostwa i do działania, ograniczając złe i pesymistyczne opinie.

Podstawą tych wszystkich rozważań powinno być jednak pytanie, czy starszym architektom naprawdę zależy na tym, by więcej młodych dołączyło do Izby, aktywnie w niej działało oraz rywalizowało na tym już dosyć mocno nasyconym rynku. Mam wrażenie, że aby przekonać nowe pokolenie, najpierw trzeba przekonać to nieco starsze do większej otwartości. ■



il. join archi



**JAN SZYBEJKO**  
architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej; korzysta z uprawnień do projektowania i prowadzenia robót budowlanych, wierząc w zalety holistycznego podejścia do procesu inwestycyjnego, którego celem jest dobra architektura; zwolennik BIM i projektowania zrównoważonego; wraz z siostrą Joanną Szybejko rozwija pracownię join archi

## 3 BĄDŹ ZMIANĄ

TEKST: JOANNA SZYBEJKO

Wraz z moim bratem [a zawodowo współnikiem] Janem Szybejko rozwijamy własną działalność architektoniczną. Na temat działań IARP i ich wpływu na nasz zawód często rozmawiamy w gronie znajomych architektów, których część już dołączyła do Izby, a część dopiero rozważa członkostwo. W bardzo wielu przypadkach spotykamy się ze złymi opiniami na temat samorządu.

### INSPIRACJE I WZORCE

Moim zdaniem ambiwalentny stosunek do IARP wynika m.in. z faktu, że na początku kariery młodzi architekci często czują się osamotnieni, mierząc się z trudnościami zawodu, który bywa bardzo wymagający i niewdzięczny.

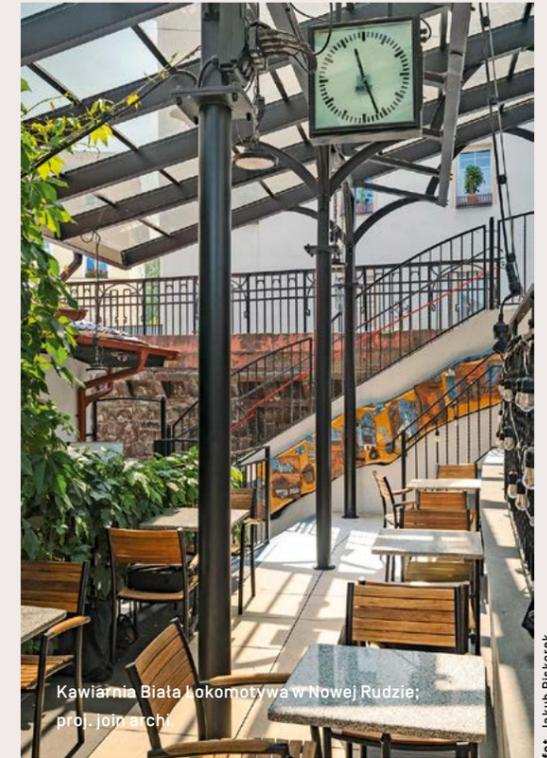
Słyszane w środowisku słowa „otuchy” dla młodych architektów: „Nie macie tak źle, starsi czasami mają gorzej”, sprawiają, że negatywna energia zaczyna się udzielać i zniechęca do podejmowania jakichkolwiek działań. Dochodziły też do mnie głosy studentów, że prowadzący zajęcia na uczelni regularnie przestrzegają przed słabymi perspektywami finansowymi, czekającymi na adeptów architektury. Trudno rozpoczynając drogę zawodową z poczuciem, że niezależnie od wysiłku, będzie ciężko i źle.

Wierzę jednak, że stosunek młodych architektów do IARP można zmienić – trzeba tylko inspirować ich do działania, a nie sprowadzać na ziemię. Przyniesie to korzyści dla wszystkich.

Należy też eksponować osoby, które mogą stanowić wzory do naśladowania, pokazując w ten sposób, że aktywność umożliwia osiągnięcie wymiernych efektów. Nie brakuje wśród nas wybitnych, doświadczonych architektów działających na rzecz środowiska, którzy byłiby świetnymi mentorami i mogliby pomóc młodym odnaleźć się w realiach wykonywania zawodu. Inspiracja jest moim zdaniem kluczem do zmiany. A wiedząc, że można coś zmienić, zyskuje się motywację do działania.

### UCZESTNICTWO

Poprawę sytuacji może też przynieść większe zaangażowanie młodych architektów w działania Izby oraz organizowanie spotkań, wystaw, warsztatów i dyskusji na ważne dla nich tematy, związane z rozwijaniem biznesu czy stawianiem pierwszych kroków w samodzielnym projektowaniu.



Kawiarnia Biela Lokomotywa w Nowej Rudzie; proj. join archi.

foto. Jakub Plakorek

Mam wrażenie, że dla wielu osób Izba wydaje się mocno niedostępna. Brakuje jasności co do tego, jak można zaangażować się w jej pracę oraz jak takie zaangażowanie miałyby wyglądać. Większość osób nie wie, w jaki sposób przydzielane są stanowiska w Izbie i gdzie szukać informacji o wyborach lub rekrutacjach.

W tym kontekście motto Mahatmy Gandhiego: „Bądź zmianą, którą pragniesz ujrzeć w świecie”, mimo że często nadużywane przez współczesnych mówców motywacyjnych, wydaje się bardzo trafne. Myślę, że młodzi architekci, którzy chcieliby jakiejś zmiany, muszą zacząć działać, zamiast czekać, aż coś zmieni się samo. Problemem jest jednak to, że na początku trzeba wiedzieć, jak się do tego zabrać. ■



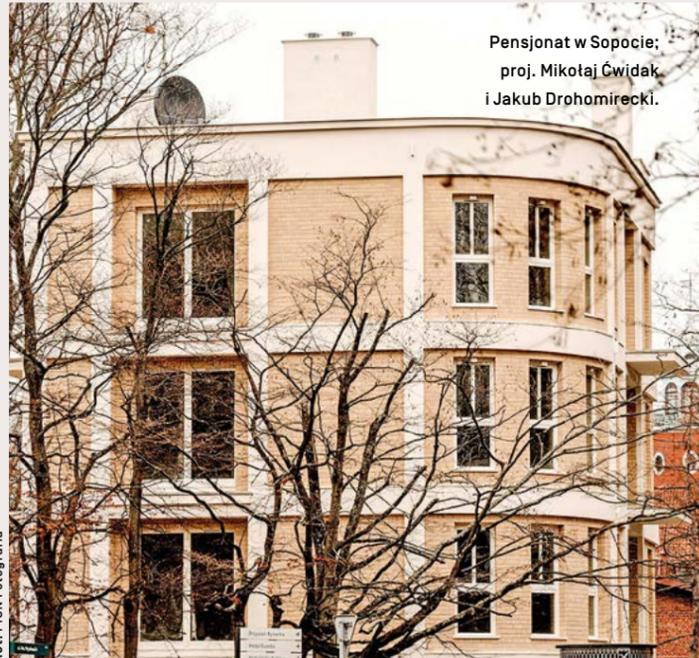
**JOANNA SZYBEJKO**  
architekt IARP; absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, studiowała również na Malmö Uniwersytetu w Szwecji; w 2020 r. uzyskała uprawnienia na Architectural Association School of Architecture w Londynie; członek RIBA; wraz z bratem Janem Szybejko prowadzi w Polsce działalność projektową pod marką join archi

# 4 IZBA TO MY!

TEKST: JAKUB DROHOMIRECKI

Najczęstsze pytania, jakie słyszę od znajomych architektów, gdy rozmawiamy o działaniach Izby, to m.in.: „Dlaczego Izba nic z tym nie robi?”, „Czy Izba nie mogłaby...?”. Jedyna odpowiedź, która mi się wtedy nasuwa, to: „IZBA TO MY”. Jeżeli Izba czegoś nie robi, to znaczy, że my – architekci – tego nie robimy. Jeżeli oczekujesz, że Izba rozwiąże jakiś problem, to przyjdź, zacznij działać i rozwiąż go dla siebie i innych architektów.

Fakt, że udzielam się w Izbie, wynika z mojej natury – jestem osobą zaangażowaną społecznie i wierzę, że moją pracą coś mogę zmienić na lepsze. Czy mam na to czas? Funkcjonowanie w ramach OIA godzę z prowadzeniem własnej pracowni i życiem prywatnym – jest to możliwe.



Pensjonat w Sopocie:  
proj. Mikołaj Cwiśdak  
i Jakub Drohomirecki.

foto: PION Fotografia

## W DZIAŁANIU

Trzy lata temu, po przeczytaniu wywiadu w „A&B” z Katarzyną Kuo Stolarską i Mateuszem Kuo Stolarskim, coś we mnie pękło. Pod wpływem impulsu zadzwoniłem do wiceprzewodniczącej Rady POOIA RP Anety Niedziałek i powiedziałem, że musimy zrobić coś z wynagrodzeniami – nie można przecież godzić się na stawki na poziomie 100 zł/m<sup>2</sup> PUM. Z inicjatywy wiceprzewodniczącej powstał wtedy Zespół ds. wynagrodzeń, któ-



il. BitLens

Pensjonat w Sopocie  
wizualizacja

rego jestem członkiem. Chciałbym tu zaznaczyć, że nie trzeba zajmować najwyższych stanowisk, aby w ramach Izby działać na rzecz naszego środowiska. Jestem tego najlepszym przykładem.

Po trzech latach pracy, szkoleń, spotkań z architektami i deweloperami została zorganizowana ogólnopolska konferencja, poruszająca m.in. sprawy finansowe architektów. Zaczęliśmy głośno rozmawiać o pieniądzach i stawkach w architekturze, ale – co najważniejsze – działać i budować świadomość.

## KIA A OIA

Pomorska Okręgowa Izba Architektów, w której działam, zapewnia pole do pracy i odpowiednie możliwości. Jest dzisiaj bardziej plastyczna niż kiedyś, choć pamiętam czasy jej większej hermetyczności. Podobna zmiana powinna zajść w Izbie Krajowej. Pomysły i działania, które sprawdziły się w okręgach – takie jak długofalowa strategia wizerunkowa – trzeba wdrożyć w całej Polsce. Niezrozumienie pojawiające się w takich przypadkach ze strony najwyższych władz jest trudne do zaakceptowania – powinniśmy być skonsolidowanym środowiskiem, działającym w jednej sprawie. Izba Krajowa powinna korzystać z faktu, że w okręgach są ludzie chętni do pracy, i ich wspierać.

Bardzo zachęcam moje koleżanki architektki i moich kolegów architektów do włączenia się w działania, nawet te drobne. To jest bardzo potrzebne. I nie ma konieczności zapisywania się od razu do Rady. Pamiętajmy też, że wybrani przez nas w okręgach delegaci mają realny wpływ na funkcjonowanie Izby – m.in. wybierają władze na szczeblu krajowym. ■



## JAKUB DROHOMIRECKI

architekt IARP, członek POOIA RP; autor marki własnej Jakub Drohomirecki Autentyczna Architektura, właściciel biura Rochman Drohomirecki Architekci Sp. z o.o.; wdraża holistyczny proces jako wielopłaszczyznową współpracę i projektowanie każdego elementu budynku, tak aby przyszły użytkownik i otaczająca przyroda współtworzyły całość

# 5 MIEJSCE SPOTKAŃ RÓŻNYCH POKOLEŃ

TEKST: MARTA DROZDOWSKA

W 2012 r., za namową mojego ówczesnego szefa, wraz z koleżanką stworzyłam w Łódzkiej Okręgowej Izbie Architektów RP program aktywności *Izba dla Młodych*. Organizowałyśmy w naszej siedzibie śniadania, warsztaty z projektowania parametrycznego, z dostępności dla osób z niepełnosprawnościami, wydarzenia tematyczne itp. Na wszystkie spotkania przychodziło grono osób z naszego pokolenia. Po dwunastu latach część z nich nadal działa w Izbie.

## AKTYWNI VS BIERNI

W każdej zbiorowości zawsze znajdzie się grupa zaangażowana i podejmująca wspólne działania oraz grupa pozostająca w bierności. Ja należę do tej pierwszej – chcę mieć wpływ na warunki, w jakich wykonujemy nasz zawód, więc angażuję się w inicjatywy, które je tworzą. Dodatkowo logiczna jest dla mnie zależność między powstawaniem struktur samorządu i wpływem na kierunek jego działań. Natomiast nie mam złudzeń, że młodych architektów nie można po prostu zachęcić do aktywności w takiej strukturze. Obraz Izby jest tak negatywny, że zwykłe zaproszenie nic tu nie da.

Izba jest niestety bardzo niejednorodna. Na jednej sali zderzają się różne poglądy, założenia biznesowe, problemy do rozwiązania i interesy. Nie potrafimy zgodzić się w podstawowych kwestiach. To wszystko, w mojej ocenie, paraliżuje działania organizacji. Dopóki nie będziemy wypowiadać się jednogłośnie przynajmniej w kluczowych sprawach, nic nie uzyskamy.

## NOWE REALIA – NOWA IZBA

Według mnie ludzie tworzący samorząd powinni się zastanowić, czy nie należałoby zmodyfikować założeń działania Izby. Realia wykonywania zawodu zmieniają się bardzo dynamicznie, głównie ze względu na konieczność współpracy z bardzo agresywnym środowiskiem biznesowym. Mierzymy się z problemami, które w momencie tworzenia IARP nie były tak widoczne. Dlatego Izba powinna dziś – oprócz wykonywania czynności administracyjnych – zapewniać swoim członkom wsparcie. Inicjatywy w tym zakresie pojawiają się w izbach okręgowych, ale są mało widoczne. Byłyby odbierane zupełnie inaczej, gdyby Izba Architektów – jako grupa zawodowa – działała wspólnie, prezentując spójne stanowisko. Wtedy mogłaby skutecznie eliminować praktyki oparte na nad-



foto: M. Drozdowska

Wielorodzinny budynek  
mieszkalny w Łodzi.

użyciach. Dopóki nie będziemy na rynku traktowani jako partnerzy, dopóty nie zapewnimy sobie godnego i komfortowego wykonywania zawodu.

Myślę również, że Izba powinna pełnić funkcję opiniotwórczą i kontrolną względem organów administracji publicznej. Należałoby też zacząć traktować ją jako jednostkę uprawnioną do wydawania interpretacji przepisów. Ułatwiłoby to pracę, w której obecnie przygniata nas chaos prawny. Poza talentem i osobistymi kompetencjami architekta są to przecież kwestie, które wpływają na ostateczny wygląd architektury i jej otoczenia. A kształtowanie przestrzeni jest przecież naszym nadrzędnym celem.

## MAŁE RZECZY – DUŻE ZNACZENIE

Jestem wiceprzewodniczącą Rady LOOIA RP, gdzie zajmujemy się głównie bieżącymi zagadnieniami dotyczącymi działania okręgu. To są małe sprawy i małe decyzje, ale staramy się stworzyć z naszej Izby miejsce spotkań ludzi zainteresowanych architekturą – również tych z młodszych pokoleń. Chcielibyśmy, aby kolejne generacje wносиły do dyskusji swoje problemy, poglądy i energię.

Jesteśmy samorządem, a to z założenia wymaga wspólnej pracy i wysiłku. Poświęcamy wolny czas, ale działamy na rzecz poprawy warunków wykonywania zawodu, standardów świadczonych usług czy podniesienia stawek za projekt. Chciałabym, aby tę szansę zobaczyli też moi koledzy. Aby uznali, że praca we wspólnym interesie jest również w ich interesie. W tym przypadku chodzi o komfort i etos wykonywania zawodu architekta. ■



## MARTA DROZDOWSKA

architektka IARP; absolwentka kierunku Architektura i Urbanistyka na Politechnice Łódzkiej, wiceprzewodnicząca Rady LOOIA RP; współzałożycielka autorskiej pracowni projektowej MAD DESIGN

# 6 MŁODZI – PRZYSZŁOŚĆ IZBY I ZAWODU

TEKST: AGNIESZKA MOGIELNICKA



Dom jednorodzinny:  
proj. Line Architekti

foto: Line Architekti

Członkostwo w Izbie, poza umożliwieniem wykonywania zawodu zgodnie z przepisami i ze standardami, niesie wiele korzyści, które są kluczowe dla rozwoju zawodowego oraz osobistego architektów.

## NIC NIE NAPRAWI SIĘ SAMO

Początkowo nie byłam zadowolona z funkcjonowania Izby, ale myśl, że nic nie naprawi się samo, skłoniła mnie do działania. W 2022 r. zostałam członkiem Rady oraz wiceprzewodniczącą WMOIA RP, a także delegatem na Zjazd Krajowy, co dało mi możliwość realnego wpływu na to, czym zajmuje się samorząd. Bardzo ważne jest dla mnie angażowanie się w organizację wydarzeń, seminariów, szkoleń i dyskusji – działań, mających na celu jednoczenie naszego środowiska oraz solidarne dążenie do poprawy kondycji zawodu, który wykonujemy. Do uczestnictwa w tych inicjatywach zapraszamy gości z organów administracji architektoniczno-budowlanej, co zacieśnia współpracę z samorządem terytorialnym. Dzięki temu możemy wspólnie czuć nad przestrzeganiem przepisów i utrzymywaniem dobrych relacji pomiędzy architektami a urzędnikami. Dodatkowo szkolenia i dyskusje uzupełniają wiedzę z zakresu umiejętności biznesowych, kompetencji miękkich, wycen prac projektowych – dziedzin niezwykle istotnych w pracy architekta, ale zaniedbanych podczas kształcenia na uczelniach wyższych.

Jednym z najważniejszych aspektów członkostwa w Izbie jest możliwość utrzymywania kontaktu z aktywnie działającymi architektami. To szansa na wymianę doświadczeń i wiedzy, a także na budowanie wartościowych relacji zawodowych. W grupie i solidarnym podejściu do najważniejszych kwestii tkwi siła i głęboko wierzę, że – mając wspólne priorytety – wiele możemy zmienić.

## SIŁA MŁODEGO POKOLENIA

W WMOIA młodzi architekci biorą udział w wydarzeniach, zabierają głos, dzielą się pomysłami i uwagami, co wzbogaca dyskusje i pozwala lepiej dostosować działania Izby do ich rzeczywistych potrzeb zawodowych. Dotarcie do jak największej liczby młodych nie jest proste, ale się nie poddajemy.

Niestety wielu architektów nie zdaje sobie sprawy, że mogą wpływać na kształtowanie polityki i działań IARP. Niejednokrotnie czują się niedoceniani i nie widzą bezpośrednich korzyści z członkostwa w Izbie. Aby to zmienić, osoby w niej działające powinny zacząć traktować młodych architektów w sposób indywidualny i w miarę możliwości wskazywać im drzemiący w nich potencjał. Potrzebna jest też edukacja, która uświadomi, czym zajmuje się Izba, co można dać na jej rzecz od siebie, a co dzięki niej zyskać. Jako aktywni członkowie IARP musimy wychodzić do młodego pokolenia z konkretnymi propozycjami, zachęcać do zaangażowania. Ważne, aby młodzi architekci czuli, że ich głos ma znaczenie i że mogą przyczynić się do realnych zmian w naszej profesji.

## WSPÓLNE CELE

Informowanie o bieżących działaniach Izby na szczeblu krajowym oraz wspólna praca nad poprawą postrzegania roli architekta w społeczeństwie to aspekty, które powinny stać się głównym wspólnym celem. Powinniśmy być widoczni w przestrzeni publicznej, podczas wydarzeń, konferencji, sympozjów. Powołanie rzecznika prasowego mogłoby pomóc to osiągnąć. Obecnie jego funkcję pełni niejako prezes Krajowej Izby, jednak miejsc i spotkań jest bardzo dużo i siłą rzeczy nie na wszystko wystarcza czasu.

## JEDNA PERSPEKTYWA

Członkostwo w Izbie Architektów RP to nie tylko formalność. To przede wszystkim szansa na rozwój zawodowy, budowanie relacji oraz możliwość wpływu na przyszłość zawodu architekta. Otwartość na zmiany i zaangażowanie młodych architektów są dla rozwoju naszej organizacji kluczowe. ■



**AGNIESZKA MOGIELNICKA**  
architekt IARP; absolwentka Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Białostockiej oraz Università degli Studi dell'Aquila; wiceprzewodnicząca Rady WMOIA RP, delegat na Krajowy Zjazd IARP, członek SARP o. Olsztyn; współzałożycielka pracowni Line Architekti

# 7 MOJA PRZYGODA Z IZBĄ

TEKST: ANNA KULIŃSKA

Uprawnienia uzyskałam w 2008 r., ale moja działalność w Izbie Architektów RP rozpoczęła się 10 lat później, kiedy zostałam delegatem na Zjazd Krajowy. Na pierwszym takim spotkaniu pewien temat szczególnie mnie zainteresował.

## POTENCJAŁ EDUKACJI

Był to program edukacyjny *Kształtowanie Przestrzeni* (KP), w którym już wcześniej dostrzegałam ogromny potencjał. Dlatego zdecydowałam się zaangażować w pracę Krajowej Rady IARP. Chciałam wprowadzić KP na nowe tory i zależało mi, żeby działania w ramach tej inicjatywy były podjęte równoległe w całym kraju. Jestem wdzięczna, że mi zaufano i mogłam swobodnie realizować swój plan. Jestem też dumna z tego, co udało mi się osiągnąć, choć zdaję sobie sprawę, że przede mną jeszcze dużo do zrobienia.

## OBOWIĄZEK I PRZYWILEJ

W odniesieniu do IARP nigdy nie zadawałam sobie pytania „Co mi daje?” – postrzegam ją przede wszystkim jako organizację, której zadaniem jest regulowanie dostępu do zawodu i nadawanie mu odpowiedniej rangi. To właśnie dzięki Izbie chronimy interesy naszego środowiska, jesteśmy reprezentowani przed organami administracyjnymi i mamy wpływ na kształtowanie przepisów prawnych. Dodatkowo zapewnia ona architektom dostęp do norm, szkoleń oraz innych narzędzi, które pomagają podnosić kwalifikacje zawodowe.

Przynależność do Izby to zarówno obowiązek, jak i przywilej. W naszym województwie większość architektów działa w ramach jednoosobowych działalności gospodarczych, co sprawia, że jesteśmy bardzo rozproszeni. Samorząd odgrywa więc kluczową rolę – pozwala w ważnych sprawach mówić jednym głosem. Bez Izby byłibyśmy jeszcze bardziej pozbawieni wpływu na kształtowanie warunków naszej pracy i przyszłości zawodu.

## CODZIENNE WYZWANIA

Dla mnie największą trudnością podczas pracy w Izbie jest dotarcie do architektów IARP niewłączonych w działania samorządu. Program *Kształtowanie Przestrzeni*, który koordynuję, wymaga bowiem również zaangażowania osób, na co dzień niekoniecznie interesujących się Izbą. Drugi problem to wprowadzanie polityki do działań Izby – nadrzędnym celem często staje się ochrona indywidualnych interesów, a nie dobro wspólne. Choć różnorodność opinii i szerokie



Wnętrze Domu nad stawem; proj. Line Architekti.

foto: Line Architekti

spojrzenie na poszczególne zagadnienia są potrzebne, ostatecznie powinniśmy dążyć do wspólnego stanowiska.

W zespole zajmującym się programem edukacji architektonicznej mam jednak ogromne szczęście współpracować z fantastycznymi koleżankami. Każda z nas ma inne doświadczenia i poglądy, ale to właśnie ta różnorodność daje nam siłę. Nie interesują nas podziały – chcemy razem działać dla dobra środowiska.

## ŚWIADOMOŚĆ, KTÓRA BUDUJE

Wadą obecnej sytuacji Izby jest brak skutecznej komunikacji z architektami i brak zainteresowania jej działalnością. Wielu członków samorządu nie wie nawet, kto pełni funkcję prezesa na szczeblu krajowym czy przewodniczącego w okręgu. Lepsza komunikacja pomogłaby zmienić postrzeganie samorządu, zwiększyć zaangażowanie członków oraz szanse, że energia do działania przeniknie zarówno do, jak i z niższych szczebli struktury Izby.

Ważna jest też świadomość, że Izba Architektów RP to nie tylko instytucja chroniąca nasz zawód, lecz także platforma do wymiany doświadczeń i do wspólnych inicjatyw. Dzięki IARP mogłam poznać wiele wspaniałych osób, z którymi dziś łączą mnie wciąż działania na rzecz naszej profesji, a z niektórymi także przyjaźń. Mimo licznych wyzwań oraz konieczności naprawy niektórych obszarów mam przekonanie, że to, co robimy, jest ważne i przyniesie trwałe efekty dla całego środowiska architektów. ■



**ANNA KULIŃSKA**  
architekt IARP; absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej; członek KRIA RP, gdzie zajmuje się programem edukacyjnym dla młodzieży *Kształtowanie Przestrzeni*; od 2010 r. prowadzi własną pracownię projektową, a od roku 2015 jest współinicjatorką w Line Architekti



Rewaloryzacja Plant Salinarnych w Bochni;  
proj. Saneccy. Architektura x Krajobraz.

Fot. Rafał Barnas

## 8 CZY KTOŚ W KOŃCU MÓGLBY UMYĆ NACZYNIA?

TEKST: AGNIESZKA I MAREK SANECCY

Z roku na rok zawód architekta coraz bardziej przypomina profesję telefonisty, kuriera i prawnika niż pracę kreatywną, wymagającą interdyscyplinarnej wiedzy, wyczucia estetycznego oraz kultury osobistej. Jako przykład wystarczy podać jeden z projektów, którym aktualnie się zajmujemy. Prace nad nim zajęły nam około miesiąca (chodziło o przeanalizowanie problematyki, wykonanie pogłębionej kwerendy historycznej wraz

z opracowaniem merytorycznym oraz graficznym proponowanych rozwiązań). Po tym czasie projekt mógłby z powodzeniem być przekazany wykonawcy robót i realizowany. Niestety – od dwóch lat prowadzimy procedury, uzgodnienia, pozyskujemy opinie, decyzje i... kolejne decyzje. Wielokrotnie potwierdzamy te same zakresy, wprowadzając sprzeczne wytyczne różnych instytucji, organów i jednostek. Jesteśmy zmuszani, aby symultanicznie we wszystkich opracowaniach i branżach wprowadzać kolejne iteracje do kolejnych uwag. Koordynujemy szereg inwestycji i problemów, jakie pojawiają się w sąsiedztwie naszego zadania, a które „przy okazji” naszego zlecenia chcą sobie pozatałwiać poszczególne jednostki administracji samorządowej. Drukujemy, podpisujemy, przesyłamy i dostajemy całe tomy dokumentacji z powrotem. Żadna z jednostek nie chce uzgodnić

dokumentacji jako pierwsza, tylko powołuje się na brak ustaleń z pozostałymi.

### RZECZYWISTOŚĆ WBREW TENDENCJOM

Prowadzenie jakiegokolwiek większego tematu projektowego, a w szczególności dotyczącego złożonej problematyki w przestrzeni publicznej, jest zatem bardzo wymagającym wyzwaniem i potrzeba niezwyklej wytrwałości oraz cierpliwości liczonej w latach (!), aby doprowadzić go do końca. To wszystko staje w poprzek aktualnym tendencjom do szybkiego życia, podejmowania stale nowych wyzwań oraz do poszukiwania work-life balance przez młodych ludzi wchodzących na rynek pracy.

Działając w zawodzie – na wysokich obrotach – od blisko 15 lat, dochodzimy do wniosku, że nigdy wcześniej na architekta nie było przerzuczone tak wiele (mowa o obowiązkach i odpowiedzialności) za tak niewiele (biorąc pod uwagę wartość naszej pracy w skali inwestycji).

Oczywiście, że za takim stanem rzeczy stoją kolejne regulacje, w większości płynące z członkostwa w UE, oraz polityka państwa, zmierzająca do rozwoju etatyzmu i socjalizmu, co z kolei skutkuje rozrostem biurokracji i fiskalizmu.

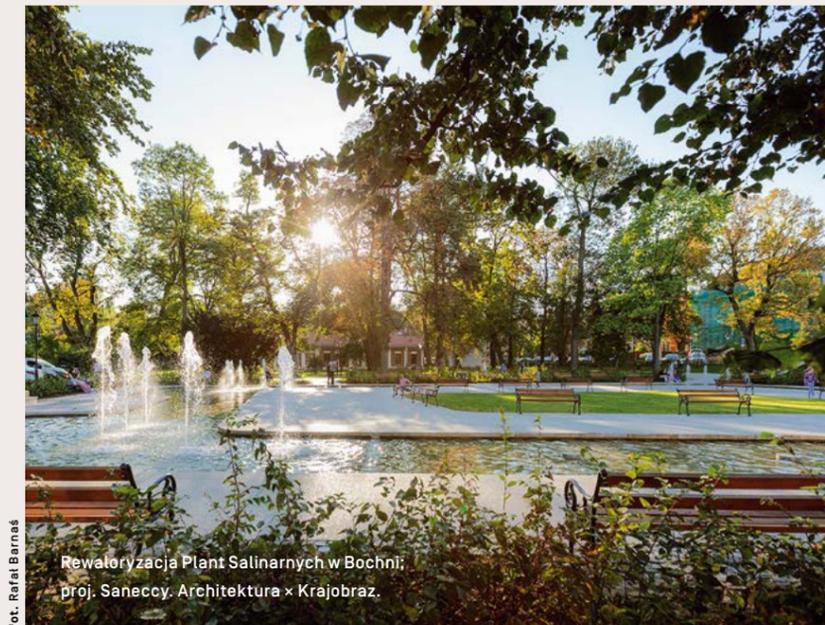
### KROPLA DRAŻY SKAŁĘ

Podjęwając działania w zespole zajmującym się zamówieniami publicznymi przy MPOIA RP, w pierwszej kolejności stawiamy sobie za cel wypracowanie standardów i wytycznych dla przygotowania inwestycji w trybie zamówienia publicznego.

W ramach IARP koniecznie trzeba zacząć realnie dbać o interesy zawodu. Należy dążyć do jednoczenia się wszelkich grup architektów z różnych roczników, aby wspólnie – jako cała grupa zawodowa – móc odpowiedzieć na aktualne wyzwania i zagrożenie dalszą deprecjacją wykonywanej przez nas profesji.

Wiele naszych koleżanek i kolegów w rozmowach kulturalnych mówi: „Niech Izba w końcu zacznie...” albo „Izba powinna...”. Przypomina to sytuację, gdzie członkowie dużej rodziny, którzy mają problem z zaprowadzeniem porządku, przy każdej okazji wygłaszają sławetne frazesy: „Czy ktoś w końcu mógłby umyć naczynia?” lub „Czemu wszyscy przechodzą obok i nikt nie podniesie tego z podłogi?”. Prawda jest taka, że my też nie byliśmy wolni od szczerych, ale pustych deklaracji. Zorientowaliśmy się jednak, że owej „Izby” nie tworzą kosmici – mamy taki samorząd, o jaki zawalczymy.

Przez nasze działanie u podstaw dążymy do tego, aby chociaż w pewnych obszarach pokierować sprawę w dobrą stronę – w myśl powiedzenia, że kropla draży skałę. A przynajmniej chcemy pokazać, że wystarczy zmywać po sobie naczynia. ■



Rewaloryzacja Plant Salinarnych w Bochni;  
proj. Saneccy. Architektura x Krajobraz.

Fot. Rafał Barnas



Rewaloryzacja Plant Salinarnych w Bochni;  
proj. Saneccy. Architektura x Krajobraz.

Fot. Rafał Barnas



**AGNIESZKA SANECKA**

architektka IARP; działa w zespole zajmującym się zamówieniami publicznymi przy MPOIA RP; współzałożycielka pracowni Saneccy. Architektura x Krajobraz; od 2023 r. w nowej siedzibie biura prowadzi również Galerię Sztuki Saneccy



**MAREK SANECKI**

architekt IARP; działa w zespole zajmującym się zamówieniami publicznymi przy MPOIA RP; współzałożyciel pracowni Saneccy. Architektura x Krajobraz oraz Galerii Sztuki Saneccy

# Dolny Śląsk po powodzi

TEKST: NA PODSTAWIE MATERIAŁÓW DSOIA RP, SARP O. WROCŁAW  
ZDJĘCIA: ALEKSANDRA MARCINÓW

We wrześniu 2024 r., w związku z ogłoszonym stanem klęski żywiołowej na niektórych obszarach województwa dolnośląskiego, DSOIA RP wyszła z inicjatywą zorganizowania grup roboczych, uczestniczących w pracach inwentaryzacyjnych i ocenie szkód powstałych w budynkach.

Przebieg fali kulminacyjnej przez tereny zabudowane spowodowało ogromniszczeń w wielu dolnośląskich powiatach i gminach, co nie pozwoliło okręgowej izbie pozostać obojętną. W wyniku ustaleń pomiędzy Anną Kościuk, przewodniczącą Dolnośląskiej Okręgowej Izby Architektów RP, i Piotrem Zyburą, prezesem Stowarzyszenia Architektów Polskich o. Wrocław, zaapelowano do wrocławskiego środowiska architektonicznego o społeczne wsparcie i udzielenie pomocy na terenach popowodziowych poprzez dołączenie do tworzących się grup ekspertów. Ich działania mają szczególne znaczenie dla obiektów zabytkowych i cennych kulturowo, które ucierpiały wskutek powodzi. Wszelka pomoc poszkodowanym jest w tym zakresie niezwykle istotna, ponieważ wymaga fachowej wiedzy, a właśnie taką dysponują architekci IARP.

## ZESPÓŁ ROBOCZY

Na apel odpowiedziało ponad 50 projektantów – architektów IARP. Tak znaczący odzew pozwolił rozpocząć działania ratujące dolnośląskie zabytki jak najszybciej i jak najlepiej. Na podstawie Zarządzenia Dolnośląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków nr 30/24 z dnia 30 września 2024 r. powstał Zespół roboczy do oszacowania rozmiarów i charakteru strat w dziedzictwie kulturowym i zabytkach Dolnego Śląska, spowodowanych powodzią, oraz określenia szacunkowych kosztów robót budowlanych, remontów i prac konserwatorskich niezbędnych do usunięcia tych szkód.

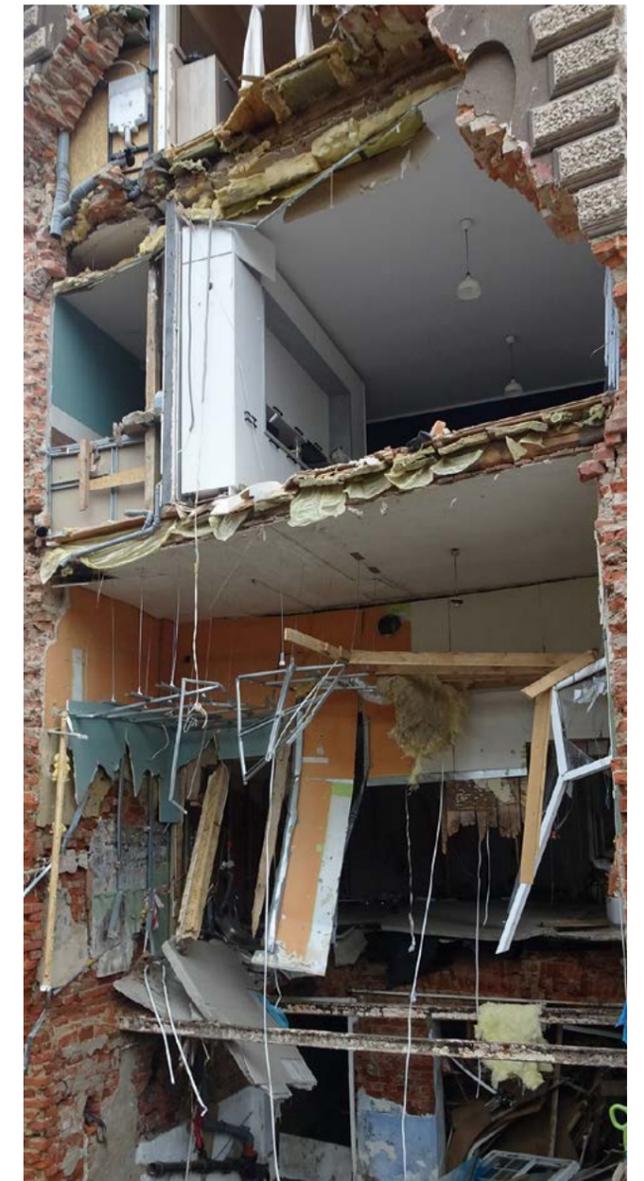
## Zespół w składzie:

- Katarzyna Dziura, zastępca Dolnośląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków – koordynator;
- Anna Kościuk, przewodnicząca Dolnośląskiej Okręgowej Izby Architektów RP – koordynator ze strony DSOIA;
- Anna Nowakowska, kierownik wrocławskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków we Wrocławiu – członek;
- Grzegorz Grajewski z Narodowego Instytutu Dziedzictwa o. Wrocław – członek;
- Piotr Wanat, dyplomowany konserwator dzieł sztuki – członek,

powołał kilkanaście grup roboczych oraz ustalił terminy wyjazdów, miejsca i harmonogram prac, uzgadniając działania z władzami samorządowymi oraz Dolnośląskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Na przedmiot badań wybrano obiekty w Łądku-Zdroju: kościół Narodzenia NMP oraz zlokalizowane na rynku kamienice nr 1, 2, 3 i 6.

## WYJAZDY GRUP ROBOCZYCH

Pierwszy wyjazd na tereny popowodziowe, zorganizowany przez DSOIA RP w uzgodnieniu z DWKZ, odbył się 2 października 2024 r. Wzięta w nim udział Grupa Robocza nr 1, która miała na celu przeprowadzenie inwentaryzacji szkód, ocenę uszkodzeń oraz określenie wytycznych w zakresie robót budowlanych, prac remontowych i konserwatorskich (na podstawie





pomiarów). Działaniami objęto kamienice o numerach od 1 do 6, znajdujące się w rejestrze zabytków (na zdjęciach).

W dalszym harmonogramie terminy wyjazdów wyznaczono na 11 i 17 października, a następnie na każdy kolejny czwartek października i listopada, z kontynuacją do końca grudnia 2024 r. Wyjazdy zostały zaplanowane tak, aby za każdym razem uczestniczyła w nich inna grupa architektów (Grupa Robocza nr 2, Grupa Robocza nr 3 itd.).

#### ANKIETY OBIEKTÓW

Projektanci – po wykonaniu pomiarowej, opisowej, fotograficznej i skanerowej inwentaryzacji szkód i zniszczeń – zostali zobowiązani do wypełnienia ankiety przewidzianej dla każdego badanego obiektu, opracowanej specjalnie w tym celu we współpracy z WKZ. Dokument jest taki sam dla wszystkich budynków, jednak rodzaj szkód, ich skala i zakres okazują się różne. Każda ankieta mówi o stopniu zniszczenia oraz podaje orientacyjny koszt naprawczej dokumentacji projektowej. Pozycja określająca wydatki na prace remontowe chwilowo nie może być wypełniana, ponieważ jest to zależne od zaproponowanego w projekcie zakresu i rodzaju działań. Do każdej ankiety są załączane fotografie opisanych szkód oraz/lub ich skany. Przygotowana w ten sposób dokumentacja trafia do Dolnośląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz do burmistrza Łądku-Zdroju (do 16 października była również przekazywana do sztabu kryzysowego). Stanowi ona podstawę do decyzji finansowych, projektowych i remontowych, dotyczących zniszczonych budynków.

## *Odzew [architektów IARP] pozwolił rozpocząć działania ratujące dolnośląskie zabytki jak najszybciej i jak najlepiej.*

#### INSTRUKCJE DZIAŁANIA

Dodatkowo SARP o. Wrocław, w partnerstwie z DSIOA, pragnąc wesprzeć mieszkańców regionów dotkniętych powodzią, opracowało dwie instrukcje postępowania przy pracach renowacyjnych po zalaniu budynku wodą powodziową, zawierające podstawowe wytyczne dla procedur osuszania i remontowania uszkodzonych obiektów. Dokumenty sporządzono przy konsultacji merytorycznej z ekspertami z Polskiego Stowarzyszenia Mykologów Budownictwa oraz wykorzystaniu fachowych źródeł. Instrukcje zostały rozesłane do władz wszystkich poszkodowanych miejscowości i przekazane członkom SARP i DSIOA w celu jak najszerzej i jak najpilniejszej dystrybucji wśród mieszkańców terenu popowodziowego, którym informacje te mogłyby się przydać przy odbudowie zniszczeń. Kolejne materiały pomocnicze będą sukcesywnie przygotowywane i dostarczane na poszkodowane obszary. ■

Na zdjęciach uwieczniono członków Grupy Roboczej nr 1 w czasie prac i wizji lokalnej 2 października 2024 r. w Łądku-Zdroju.



Grupa Robocza nr 1 [od lewej]: Ireneusz Huryk, Aleksandra Marcinów, Jacek Kościuk, Jacek Miller, Łukasz Komar, Anna Kościuk, Andrzej Kamiński, Agata Chmielowska.

# Ważne debaty na Śląsku

TEKST: HENRYK PIĄTEK

Wrzesień i październik 2024 r. w Śląskiej Okręgowej Izbie Architektów RP upłynęły pod znakiem konferencji na temat istotnych spraw dla naszego środowiska.



Il. Filip Studniarek

## Prawo budowlane i Warunki techniczne – teoria i praktyka

Spotkanie na ten temat odbyło się 19 września 2024 r. i zostało zorganizowane wspólnie z Wydziałem Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

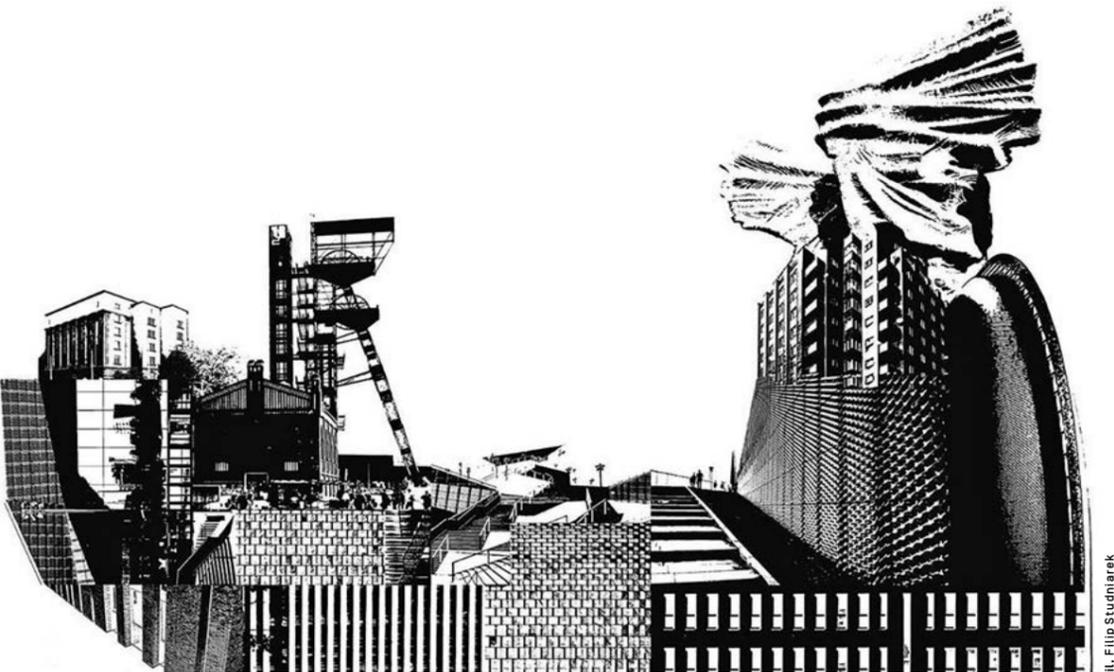
Była to już druga konferencja poświęcona problemom, jakie w wyniku nowelizacji Prawa budowlanego i Warunków technicznych pojawiają się w relacjach architekta projektanta z organami administracji architektoniczno-budowlanej. Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia wraz z całym województwem śląskim to szczególnie „obszar oddziaływania” tych relacji. Charakterystyczna sieć osiedleńcza, gospodarczo-przestrzenne skutki odwiecznej i intensywnej działalności gospodarczej,

urzekająco bogate uwarunkowania historyczne i kulturowe oraz atrakcyjne, zróżnicowane środowisko przyrodnicze regionu stanowią swoistą retortę doświadczeń dotyczących kształtowania ładu przestrzennego. Także kształtowania naszych – zmieniających się przecież w czasie – wyobrażeń co do jego kanonów.

Konferencje o charakterze szkoleniowym – współorganizowane przez śląski samorząd zawodowy architektów i Wydział Infrastruktury, stanowiący organ wojewódzkiej administracji, właściwy dla gospodarki przestrzennej, budownictwa i inwestycji publicznych – będą kontynuowane jako realizacja statutowych celów Izby i ochrony zapewnienia właściwego wykonywania samodzielnych funkcji technicznych członków samorządu. Gwoli przypomnienia: celem nadrzędnym Izby jest ochrona przestrzeni i architektury jako dobra publicznego! Cieszy nas więc znacząca obecność urzędników terenowych organów administracji architektoniczno-budowlanej oraz członków SLOIA RP, którzy mieli możliwość – na poprzedzającym konferencję szkoleniu w siedzibie naszej Izby – przygotować problematykę wartą omówienia w trakcie dyskusji po poszczególnych panelach konferencyjnych. Poruszono zasady współdziałania członków Izby z organami aa-b – w zakresie postępowań administracyjnych prowadzonych w trybie ustawy Prawo budowlane oraz praktycznego stosowania zapisów Warunków technicznych.

### PRZEBIEG KONFERENCJI

Uczestników przywitały Bożena Goldamer-Kapata – dyrektor Wydziału Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego,



Il. Filip Studniarek

wódzkiego, oraz Małgorzata Pilinkiewicz – zastępca przewodniczącego Rady Śląskiej Okręgowej Izby Architektów RP.

#### PANEL I

Pierwszy panel konferencji poprowadzili inspektorzy wojewódzcy – Krzysztof Krzemień oraz Paweł Krzyż. Ta część była poświęcona w szczególności zasadom przyznawania przymiotu strony w postępowaniach i kwestii odpowiedzi organu na wniosek o dopuszczenie do udziału na prawach strony, także w odniesieniu do wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych.

#### PANEL II

Obszar oddziaływania obiektu i sposób jego wyznaczenia na podstawie przepisów techniczno-budowlanych w ujęciu praktycznym – to tematyka panelu II. Ze strony samorządu architektów poprowadził go Grzegorz Jachym – w kadencji 2018–2022 członek Prezydium KRIA, koordynator Komisji Prawa Inwestycyjnego, przewodniczący Podkomisji Prawa Budowlanego. Ze strony ŚUW wystąpili: Justyna Jura – kierownik Oddziału AA-B II instancji Wydziału Infrastruktury, oraz Krzysztof Krzemień – inspektor wojewódzki.

#### PANEL III

W tej części spotkania prelekcję wygłosił inspektor Paweł Krzyż. Poruszył on problematykę sposobu wypełnienia ustaleń prawa miejscowego w zakresie zapewnienia odpowiedniej liczby miejsc postojowych z wykorzystaniem rozwiązań typu *parklift* czy rodzinnych miejsc parkingowych. Zostało tu omówione korzystanie z wyjątku opisanego w § 20 WT.

#### PANEL IV

Kierownik Justyna Jura oraz zastępca przewodniczącego SLOIA RP Małgorzata Pilinkiewicz poprowadziły panel IV. Poświęcono go w szczególności kompetencji organów aa-b do sprawdzania zgodności dokumentacji projektowej z przepisami WT. Kierownik odniosła się do przypadków, kiedy organ ma prawo do weryfikacji projektu (przykładowo: ściana przeciwpożarowa, minimalna powierzchnia użytkowa mieszkania). Przewodnicząca natomiast omówiła weryfikację zakresu uprawnień osób sporządzających dokumentację projektową, w szczególności w odniesieniu do projektantów posiadających uprawnienia w ograniczonym zakresie.

#### PANEL V

Kolejny panel dotyczył poszerzenia wiedzy urzędników terenowych organów aa-b o sprawy weryfikacji projektu architektoniczno-budowlanego, weryfikacji uprawnień, ze szczególnym uwzględnieniem zachowań patologicznych, jakie mają miejsce w procedurach występowania z wnioskami o pozwolenie budowlane, zgłoszenie budowy lub robót budowlanych.

Do Małgorzaty Pilinkiewicz dołączył Wojciech Podleski – przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej SLOIA RP od 2002 do 2022 r. Wspólnie przybliżyli zbranym uwarunkowania uprawnień w specjalności architektonicznej w ograniczonym zakresie, znaczenie pojęć zabudowy zagrodowej i terenu zabudowy zagrodowej. Urzędy zwracają się do komisji kwalifikacyjnej o wykładnię zakresu kompetencji zawartych w poszczególnych uprawnieniach, także w aspekcie zmian, jakie wprowadzono w minionych dziesięcioleciach. Nowelizacje

prawa przyczyniły się do licznych błędnych interpretacji zakresu tych kompetencji.

Sprawdzenie posiadania odpowiednich uprawnień projektanta przez organ aa-b zyskuje olbrzymie znaczenie dla procedur prawa w działaniu. Przewodnicząca przedstawiła losowy przegląd wydanych pozwoleń na podstawie publicznie dostępnych rejestrów oraz płynące z niego wnioski.

Część prezentacji, która mocno rezonowała pośród zebranych, została poświęcona kwestii monitorowania przez Izbę aktywności zawodowej architektów pod względem należytego wykonywania zawodu. Architekci, nazwani „nadmiernie zapracowanymi”, potrafili w latach od 2016 do 2023 sporządzić ponad 1000, a nawet ponad 2000 opracowań do uzyskanych pozwoleń i zgłoszeń. To patologiczne „zjawisko” zostało zobrazowane na przykładzie trzech anonimowo ukazanych osób, zajmujących nieszczytne podium.

\*\*\*

Konferencja odbyła się w Sali Marmurowej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Fakt, że niedawno odbyło się tu posiedzenie Rządu RP, dodaje wydarzeniu swojej doniosłości. Na koniec spotkania wybrzmiał apel: „ZADBAJMY WSPÓLNIE O PRZESTRZEŃ ZBUDOWANĄ”.

Czy regulacje, których objętość – generowana przez liczbę stron i załączników – przyrasta z każdą nowelizacją, są w stanie uchronić gospodarowaną i zabudowywaną przez nas przestrzeń przed postępującą degradacją ładu przestrzennego?

To jest już temat na felieton.

do Ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw. Uczestnicy i prelegenci wymieniali bieżące doświadczenia, dotyczące realizacji zagadnień planowania przestrzennego w praktyce planistycznej. Identyfikowali nowe rozwiązania i omawiali problemy, których źródłem są przepisy nowelizacji.

## PRZEBIEG KONFERENCJI

Inaugurując wydarzenie, wojewoda śląski Marek Wójcik powiedział: „Planowanie przestrzenne wymaga podejmowania decyzji, które określają, jak dany teren będzie wyglądał, często przez kilkadziesiąt lat. Czasem te zmiany są nieodwracalne. Dlatego tak ważne jest, by te decyzje podejmowane były w sposób rozsądny, z poszanowaniem interesu mieszkańców, użytkowników terenu czy samorządów. Ustawa z ubiegłego roku jest na etapie wdrażania, w związku z czym istotne jest, byśmy dzięki tego typu spotkaniom, w gronie architektów i urbanistów, ale także urzędników na poziomie wojewódzkim oraz powiatowym, poszerzali wiedzę i wypracowali wspólne, satysfakcjonujące rozwiązania”.

Pierwsze przepisy nowelizowanej ustawy weszły w życie już 24 września 2023 r. Wprowadzane są stopniowo i mają ogromne znaczenie dla jednostek samorządu terytorialnego, jego społeczności i inwestorów.

Uczestników konferencji przywitani: Piotr Średniawa – przewodniczący Rady Śląskiej Okręgowej Izby Architektów RP, oraz Jakub Świerzawski – dziekan Wydziału Architektury, Budownictwa i Sztuk Stosowanych Akademii Śląskiej w Katowicach.

Piotr Średniawa, podkreślając wagę nowelizacji, wskazał na znaczenie długofalowych skutków przesądzeń skali urbanistycznej – zarówno tych dobrych, jak i tych złych. Przywołał niedawną, dramatyczną w skutkach powódź na zabudowanych terenach zalewowych i znaczenie zbiornika w Raciborzu – polderu, który przyczynił się do kapitalnego złagodzenia fali powodziowej i ograniczenia zagrożeń dla mieszkańców.

Do uczestników spotkania zwrócił się Piotr Fokczyński – prezes Krajowej Rady Izby Architektów RP: „Rok po wejściu w życie pierwszych zapisów ustawy potrzebna jest ewaluacja pierwszych skutków jej wprowadzenia. Nie notuje się bowiem oczekiwanego przez ustawodawcę i środowisko planistów uproszczenia procedur i przyspieszenia procesów inwestycyjnych. Przygotowany jest już pakiet «modernizacji» nowelizowanej ustawy, którą Izba Architektów opiniowała krytycznie, wskazując na ewentualne ryzyka”.

### PANEL I

Małgorzata Pilinkiewicz – przewodnicząca Wojewódzkiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, zastępca

przewodniczącego Rady SLOIA RP – określiła szczegółową tematykę trzech paneli konferencyjnych. Pierwszą część spotkania, poświęconą wyzwaniom wynikającym z nowych uwarunkowań planu ogólnego, rozpoczął Grzegorz Chojnacki – architekt urbanista, członek Stowarzyszenia Polska Izba Urbanistów i rzeczoznawca Krajowej Izby Urbanistów. Zwrócił on uwagę na szczególne narzędzie kształtowania przestrzeni, jakim jest sposób wyznaczania obszaru uzupełnienia zabudowy oraz uzasadnienia. Zauważył, że w okresie przejściowym będą obowiązywać różne stany prawne systemu planowania przestrzennego.

Następny wykład poprowadził Martin Baloga ze Słowacji – przewodniczący Komisji Urbanistyki Słowackiej Izby Architektów, członek Komitetu Wykonawczego Europejskiej Rady Planistów Przestrzennych. Słowacja przeprowadziła zmianę swojego prawa planistycznego 1 kwietnia 2024 r. Nasz gość przybliżył zebrany stan hierarchicznych regulacji sprzed nowelizacji i powody przystąpienia do jego zmiany w kraju, choć niewielkim obszarem, to liczącym aż 3000 gmin. Wskazane zostały liczne absurdy, które wprowadzono nowelizacją; szczególny przykład to obligatoryjny wydruk papierowych ustaleń dla poszczególnych jednostek planistycznych. W przypadku Bratysławy oznacza to wydruk dla 10 000 jednostek – po kilka stron na jednostkę. Na koniec Martin Baloga wyraził nadzieję, że doświadczenia polskich regulacji będą lepsze niż te, które obecnie przechodzi planowanie przestrzenne na Słowacji.

### PANEL II

Prezentację poświęconą szczególnie problematycznym aspektom procedur wydawania decyzji o warunkach zabudowy po nowelizacji ustawy o PiZP poprowadzili w ramach panelu II: dr Aleksandra Makarucha i radca prawny Rafał Soltysik – członkowie Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Katowicach. Zwrócili oni uwagę, że klucz do zrozumienia sytuacji prawnej po nowelizacji stanowią przepisy przejściowe. Postępowania są często zaskarżane i zaliczają drogę odwoławczą, nierzadko sięgającą NSA. Na upływ czasu nakładają się więc różne stany prawne, odnoszące się w szczególności do daty utraty mocy postanowień studium. Cztery warianty możliwej do zastosowania ścieżki prawnej wynikają z dwóch rozporządzeń wykonawczych do ustawy o PiZP – starego i nowego, które weszło w życie bez *vacatio legis*, tuż po nowelizacji ustawy. Pojawiły się liczne pytania uczestników konferencji, a odpowiedzi prelegentów były mocno ugruntowane w orzecznictwie kolegium odwoławczego i w praktyce uczelnianej.

### PANEL III

Standardy zapisów planów miejscowych były tematem panelu III, który poprowadzili: Bożena Gindera-Ma-

licka – kierownik Oddziału ds. Nadzoru Urbanistycznego Wydziału Infrastruktury ŚUW, i Jurand Skalański – starszy inspektor wojewódzki tego oddziału. Wykład był skrupulatnym i niezwykle szczegółowym wyjaśnieniem problematyki. Uzupełnienie stanowiły przykłady prawidłowych i niedopuszczalnych rozporządzeniem rozwiązań przyjętych w gminach i będących przedmiotem rozstrzygnięć organu nadzoru. Wykład wzbogaciła żywa interakcja uczestników – planistów praktyków.

Przybyłym na spotkanie serdecznie podziękowała Bożena Goldamer-Kapała – dyrektor Wydziału Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Kończąc konferencję, przewodniczący Piotr Średniawa przekazał zebrany zapowiedź możliwości kontynuacji spotkań w podobnej formule.

\*\*\*

Konferencja odbyła się w auli siedziby Akademii Śląskiej w Katowicach. Uczelnia prowadzi kształcenie na kierunku architektura w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym. Członkom Izby Architektów organizatorzy zapewnili możliwość zdalnego wysłuchania prezentacji – na platformach Microsoft Teams oraz Zoom. ■

Trudny do zdefiniowania, nieostry – w istocie – stan ładu przestrzennego to wartość, która należy do najszerzej i najgłębiej rozumianego interesu dobra publicznego, niezbywalnych praw człowieka w ogóle, ale też kwestii naszego globalnego przetrwania. Doświadczenia, jakimi podzielili się prelegenci, przekonują, że formułowanie sprawnych i skutecznych, a jednocześnie społecznie akceptowalnych ustawowych narzędzi planistycznych kształtujących to, co powszechnie nazywamy ładem przestrzennym, jest problemem natury ustawicznej i ponadgranicznej. Poza wprowadzaniem prawa w księgi istnieje jeszcze wprowadzanie prawa w działanie – w ten sposób określił obszary działania prawa profesor Marcin Matczak. Ów drugi aspekt jest dla nas równie trudny, jak formułowanie mądrych i skutecznych regulacji.



**HENRYK PIĄTEK**  
architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej; wiceprzewodniczący Rady SLOIA RP; w latach 2012–2024 wiceprezes i sekretarz zarządu SARP o. Katowice; współautor aktualnego Statutu SARP; odznaczony Złotymi Odznakami IARP i SARP; z małżonką – Ewą Piątek – praktykują zawód w biurze projektów i usług inwestycyjnych Archidea Katowice



Il. Filip Studniński

## Przyszłość miast – nowe prawo, nowe wyzwania

**Konferencję, która miała miejsce 24 października 2024 r., SLOIA RP zorganizowała razem z Wydziałem Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Akademią Śląską w Katowicach. Była to kontynuacja tradycji spotkań architektów na Śląsku w ramach cyklu V4.**

Tematem tegorocznego wydarzenia były aktualne uwarunkowania procedur planistycznych w odniesieniu

# Czego potrzebują architekci?

TEKST: ANETA NIEDZIALEK I ANNA KRÓL

**Aby tworzyć dobrą architekturę i myśleć o mieście oraz jego mieszkańcach, architekt nie może wciąż walczyć o przetrwanie. Powinien mieć przestrzeń na twórczość, edukację, rozwój oraz warunki do tego, żeby w biznesie być dla inwestorów partnerem.**

**P**odczas ogólnopolskiej konferencji *Architekt, Rynek, Biznes. Ludzie płacą za to, co rozumieją*, która odbyła się 20 września 2024 r. w Gdańsku, szukaliśmy odpowiedzi na wiele pytań dotyczących miejsca, w którym znajduje się nasza grupa zawodowa, a także rysujących się przed nią perspektyw. Strategia, marka, finanse i biznes to zagadnienia, które zdominowały spotkanie w Gdańsku. Szczerze rozmawialiśmy o pieniądzach i przedsiębiorczości, zastanawialiśmy się też, czego brakuje nam jako architektom, co nas zawodzi, a przede wszystkim – co możemy robić lepiej.

Dużo odwagi wymagało wyciągnięcie na światło dzienne kwestii, które w codziennym życiu zawodowym wywołują w nas wszystkich duże emocje, ale dotąd nie były dyskutowane na forum.

## BEZ TABU

Jesteśmy specjalistami w dziedzinie architektury, ale również przedsiębiorcami. Wciśnięci w zawodową misyjność, która przeważnie stanowi wynik naszych własnych wyborów, zapominamy, że prowadzić działalność gospodarczą oznacza również – albo przede

wszystkim – zarabiać. A przecież uznania tego za jeden z priorytetów wymaga odpowiedzialność wobec pracowników, podwykonawców, branżystów i partnerów biznesowych, a także uczciwość i lojalność wobec samego siebie.

Tymczasem finanse kładą się cieniem na naszym środowisku zawodowym – wykańczają je od wewnątrz i powodują, że cofamy się w obszarach, w których powinniśmy się rozwijać. Nie jesteśmy równoprawnymi partnerami dla coraz bardziej świadomych swojej siły biznesowej klientów, inwestorów. Czujemy się stabsi, mniej ważni, niegodni tego samego poziomu życia – dowodzi tego niestety wiele badań, polegających na zbieraniu informacji środowiskowych.

Dlaczego zatem nie potrafimy otwarcie i bez zażenowania rozmawiać między sobą o tym, co nas boli – o pieniądzach? Chwalimy się dodatkowymi godzinami spędzonymi nad projektami, poświęceniem, wyrzeczeniami w życiu prywatnym, nie widząc, że nie są to powody do dumy, ale dowody porażki. W kulturach często odbywa się festiwal narzekania. I chociaż chętnie odmienilibyśmy ten stan rzeczy, nie potrafimy się przyznać, że nie znamy na to recepty.

Fachowcy zgodnie twierdzą, że przyznanie się do nieumiejętności rozwiązania swojego problemu jest pierwszym ważnym krokiem na drodze do wyjścia z impasu. A samo zauważenie tego problemu daje często więcej niż cały proces naprawiania.

## MISJA IZBY

W Pomorskiej Okręgowej Izbie Architektów lubimy podejmować takie działania, o których głębokim, utylitarnym sensie i korzyściach są przekonani wszyscy lub przynajmniej istotna większość z nas. Kierujemy się zasadą, że chcemy docierać do architektów z propozycjami najbardziej przez nich oczekiwanymi. Chcemy, aby całość wpłacanych składek do nich wracała, dając poczucie, że Izba – poza wypełnianiem spraw statutowych, które nie powinny być przedmiotem żadnej dyskusji – spełnia swoje zadanie i działa tam, gdzie jej inicjatywy są naprawdę potrzebne i skuteczne.

Kiedy zrozumieliśmy skalę problemu związanego z finansami architektów, zdecydowaliśmy się skupić pracę środowiskową wokół tego zagadnienia. Pierwszym krokiem było rozpoznanie przyczyny problemu. Szukaliśmy jej w sobie, wewnątrz środowiska, ale pytania kie-

rowaliśmy także na zewnątrz: do naszych odbiorców i klientów. Efektem poszukiwań były trzy duże wydarzenia, zorganizowane dla architektów z naszego okręgu – debaty o sprawach finansowych i kwestiach związanych z właściwą wyceną prac projektowych (jedno ze spotkań zostało zorganizowane wspólnie ze środowiskiem trójmiejskich deweloperów, których zaprosiliśmy do siebie). Wszystkie te wydarzenia cieszyły się ogromnym zainteresowaniem, wzbudzały emocje, a w nas ugruntowały przekonanie o celowości dalszej pracy, i to na coraz większą skalę.

## GENEZA

Jakiś czas temu – jako Zespół ds. Wynagrodzeń działający przy Radzie POOIA RP (działający w składzie: Aneta Niedziałek, Stanisław Dopierata, Lilianna Jehkabson-Petczyńska, Anna Król, Jakub Drohomirecki, Konrad Trojanowski, Marcin Kaniewski, Daniel Cajzer, Jolanta Cajzer) – dostaliśmy informację zwrotną na temat naszych działań. Po zorganizowanych w pomorskim okręgu szkoleniach i debatach architektki, którzy wzięli w nich udział, zaczęli podnosić stawki, liczyć koszty i lepiej wyceniać swoją pracę. Niestety okazuje się, że rynek nie jest



Uczestnicy konferencji *Architekt, Rynek, Biznes. Ludzie płacą za to, co rozumieją.*

fol. Krzysztof Krzempek



Aneta Niedzialek, Kamila Kalińczak  
[prowadząca konferencję] i Anna Król.

fot. Krzysztof Kizemppek

na to gotowy – pula zakontraktowanych projektów już się wyczerpuje i część architektów musi wracać do poprzednich stawek. Jest to dla nich niezwykle trudne – szczególnie teraz, gdy ich świadomość finansowa znacznie wzrosła. Uznaliśmy więc, że samo zauważenie słabości wycen prac projektowych i złej kondycji biur to za mało. Musimy sięgnąć o wiele głębiej i podjąć pracę nad świadomością zawodową, uzmysławiać sobie i innym korzyści, jakie dostarczamy naszym odbiorcom oraz klientom, dotknąć obszaru marki zawodowej.

Następny, rozpoznany przez nas, ważny temat dotyczy hermetyczności naszego języka zawodowego – sposobu opowiadania świata o tym, co i dla kogo robimy. Siebie nawzajem rozumiemy doskonale, ale społeczeństwo nie wie ani kim jest architekt, ani jaka jest jego społeczna rola. Nasz zawód jest mylony z profesjami geodety, konstruktora, kierownika budowy czy dekoratora. Z drugiej strony na rynku działają obecnie m.in.: architekt IT, architekt porządku, architekt tortów, architekt wyglądu, architekt brwi, architekt paznokcia...

Jak z tego gąszczy frazesów wyluskać właściwe użycie słowa „architekt” i w rozumieniu społecznym przywrócić to, co stanowi genezę szacownego tytułu, który z dumą staramy się nosić, odkąd zdobyliśmy nasze wykształcenie? Kim jest prawdziwy ARCHITEKT IARP i jakie wartości za nim stoją?

#### ŁUDZIE PŁACĄ ZA TO, CO ROZUMIEJĄ

W tych kilku słowach zawiera się sens wszystkiego, co uznaliśmy za warte przepracowania: odwrócenie per-

cepcji i spojrzenie na nas samych nie od środka, tylko z zewnątrz, a także skonfrontowanie własnego przekonania z masowym odbiorem społeczeństwa.

Do wspólnej konferencji zaprosiliśmy zatem przedstawicieli innych wolnych zawodów z sektora usług, którzy na podobne pytania już sobie odpowiedzieli i działają! Na szczęście chcieli podzielić się z nami swoimi doświadczeniami i sukcesami, za co jesteśmy im wdzięczni.

Dobór zaproszonych gości, prelegentów, panelistów w żadnej mierze nie był przypadkowy. Kluczowym partnerem i mentorem konferencji była strateg Anna Gołębicka, za którą stoją bardzo duże sukcesy,

*O wizerunek architekta  
i nasze marki osobiste  
musimy zadbać sami.  
Potrzebujemy spójnego,  
zrozumiałego,  
kontrolowanego  
komunikatu  
do społeczeństwa.*

wieloletnia praca z innymi grupami zawodowymi, w tym z profesjami zaufania publicznego. Mając na względzie ideę wydarzenia, do jego współtworzenia starannie oraz konsekwentnie typowaliśmy i zapraszaliśmy pozostałych specjalistów.

Konferencja, która odbyła się w Gdańsku we wrześniu tego roku, była pierwszą zorganizowaną na taką skalę inicjatywą, dotyczącą strategii budowy wizerunku architektów i ich marki oraz zakładającą w pełni świadome wyjście poza ramy naszej grupy zawodowej i wystuchanie osób z innych środowisk.

#### OD OGÓŁU DO SZCZEGÓŁU

Kiedy pojawił się pomysł i pierwszy „szkielet” koncepcji konferencji, od razu rozpoczęliśmy proces przygotowawczy, który trwał wiele miesięcy i pochłonął mnóstwo godzin pracy oraz osobistego zaangażowania. Naszym działaniom przyświecał cel, aby w trakcie tego jednodniowego eventu zaprezentować maksymalną liczbę gotowych narzędzi, z jakimi architekci opuszczają salę konferencyjną. Chcieliśmy tchnąć we wszystkich dobrą energię i poczucie pewności, że taka praca ma sens. Pragniemy zbudować przekonanie, że nikt za nas nie odrobi zadań środowiskowych, oraz uzmysłwić, że za pomocą oddolnej inicjatywy jesteśmy w stanie uruchomić potężną siłę, która zaprowadzi nas tam, gdzie potrzebujemy. Naszym celem było przygotowanie konferencji w taki sposób, aby podjęte na niej tematy zostały przedstawione kompleksowo – od ogółu do szczegółu. Od strategii całej grupy zawodowej, poprzez markę Izby Architektów RP i markę osobistą każdego z nas, a także zdefiniowanie i rozłożenie na czynniki pierwsze problemów i przewinień, które niszczą nasz zawód, aż do konkretnych wskazań, co i jak każdy z nas może – od zaraz – zmienić w swoim myśleniu i w tym, na co ma bezpośredni wpływ.

O wizerunek architekta i nasze marki osobiste musimy zadbać sami. Potrzebujemy spójnego, zrozumiałego, kontrolowanego komunikatu do społeczeństwa – kim jest architekt, jakie wartości wnosi, na czym polega jego działalność, co to jest zawód zaufania publicznego i dlaczego wynagrodzenie musi być adekwatne do nakładu pracy.

Powinniśmy zdać sobie sprawę, że nasza grupa zawodowa jest tak silna, jak jej najstarsze jednostki. Musimy więc wzajemnie się podbudowywać i wzmacniać, współpracować i sobie pomagać.

Nie jest to utopia, czego potwierdzenie wyraźnie wybrzmiało na wrześniowej konferencji – taki stan rzeczy udało się bowiem wypracować m.in. biurom rachunkowym. Konsolidacja środowiska, edukacja i wspieranie się nawzajem spowodowały, że cała grupa zawodowa wzrasta – rośnie jakość usług ofe-

rowanych przez księgowych, ale też – co istotne – ich wynagrodzeń.

A jeśli mowa o wynagrodzeniach... Na gdańskiej konferencji szczególnie dobitnie sytuację architektów uświadomiła nam prezentacja różnicy w sile nabywczej naszych apanaży w 1995 r. i dzisiaj. Wypadło to naprawdę niekorzystnie, a wręcz miażdżąco źle...

Namawiamy więc do kontynuacji rozmów o nas – architektach, o miejscu i bieżącej sytuacji naszego zawodu. Dyskutujmy o tym, gdzie widzimy siebie za 5, 10 i 20 lat, oraz o tym, co musimy zrobić teraz, żeby się tam znaleźć. Niech energia, którą wyzwoliła ta konferencja, będzie motorem dalszego działania – budowania strategii wizerunkowej architektów i rewolucyjnych zmian w myśleniu o nas samych. ■



**ANETA NIEDZIALEK**  
architekt IARP,  
wiceprzewodnicząca Rady  
Pomorskiej Izby Architektów RP;  
współwłaścicielka pracowni  
ARCHITUDA; aktywnie działa  
na rzecz środowiska architektów,  
szczególnie w obszarze  
edukacji i wynagrodzeń;  
w POOIA RP organizuje szkolenia,  
wykłady, debaty, konferencje  
oraz warsztaty dla architektów  
i ich rodzin, wspierając rozwój  
zawodowy członków IARP,  
a tym samym przyczyniając  
się do podnoszenia ich  
konkurencyjności na globalnym  
ryнку pracy



**ANNA KRÓL**  
architekt IARP, skarbnik  
i członek Rady POOIA RP, delegat  
na Zjazd Krajowy; aktywnie  
działa na rzecz środowiska  
architektów, angażując się  
w szereg inicjatyw zawodowych  
i społecznych; uhonorowana Złotą  
Oznaką IARP; członek SARP,  
Lady Business Club; partner  
zarządzający CKK Architekci Biuro  
Projektowe; laureatka polskich  
i międzynarodowych konkursów  
pod patronatem SARP; autorka  
i współautorka nagradzanych  
projektów, m.in. hotelu  
Copernicus (Toruń), Chytonia  
Business Park (Gdynia), siedziby  
SKOK (Gdynia), Narodowego  
Akwarium (Palestyna)

# Razem, nie osobno

O tożsamości mniejszych i większych okręgów, o wspólnej inicjatywie kilku ośrodków i lokalnych działaniach izbowych, z przewodniczącymi rad trzech okręgów – **Andrzejem Kasprzakiem** z lubelskiej OIA, **Marcinem Kamińskim** ze świętokrzyskiej OIA i **Jakubem Tomiczkiem** z opolskiej OIA, rozmawiała Beata Stobiecka.

## PODOBIENSTWA I RÓŻNICE

**Beata Stobiecka:** Jak rozumiecie pojęcie lokalności w kontekście tożsamości środowiska architektonicznego?

**Marcin Kamiński:** Zastanawiam się, co oznaczają lokalność i tożsamość w aspekcie zadań Izby. Teoretycznie funkcjonujemy w identycznym otoczeniu prawnym, opierając się na tożsamych wartościach. Borykamy się też z podobnymi problemami. Jednocześnie żyjemy w rejonach Polski, które są zróżnicowane geograficznie, historycznie i społecznie. Wciąż dostrzegalne jest piętno Jałty, a nawet zaborów. Te różnice między regionami w jakiś sposób odbijają się na działaniu okręgów. Osobiście jestem orędownikiem współpracy „poziomej”. Chciałbym zrealizować pomysł, by Konwenty Przewodniczących organizować cyklicznie w każdym z okręgów, dzięki czemu wszyscy zyskaliby szansę odwiedzenia się nawzajem w jednej kadencji.

Zwiększyłoby to również możliwość zrozumienia istniejących między regionami odmienności i potrzeb oraz wyciągnięcia wniosków dla lepszej współpracy na szczeblu krajowym.

**Jakub Tomiczek:** Od 20 lat istnienia Izby wszystko robimy lokalnie, „po swojemu”, i mam wrażenie, że jako ogół nie szukamy potrzeby ujednoczenia procedur.

**Andrzej Kasprzak:** Zręby tożsamości zawodu architekta kształtują się na uczelniach, a potem krzepną (albo nie) w trakcie życia zawodowego – zależy, kogo spotka się na swojej drodze. W lubelskiej OIA pracują osoby, które zdobywały wykształcenie w Szczecinie, Krakowie, we Wrocławiu, w Białymstoku, Gdańsku, Warszawie. W Lublinie wydziały architektury mamy od niedawna. Może w tej różnorodności tkwi nasza lokalność. Po wypowiedziach kolegów odnoszę wrażenie, że ciągle mylimy Stowarzyszenie Architektów Polskich z Izbą Architektów RP. IARP to insty-

tucja, która przejęła wiele obowiązków od państwa i w związku z tym procedury musimy mieć w niej jednakowe.

**To nie musi się wykluczać. Z jednej strony demokracja w IARP polega na tym, że Krajowa Rada nie narzuca okręgom zbyt ukierunkowanych działań i szanuje ich autonomię. Z drugiej – w okręgach pewne procedury powinny być ujednoczone, a programy scalone.**

**Marcin Kamiński:** Tak jak we wszystkim, potrzebny jest odpowiedni balans. Autonomia, czyli zdecentralizowana struktura, pozwala prawidłowo i szybko reagować na zjawiska lokalne oraz sprawia, że okręgi znajdują się bliżej ludzi, co jest bardzo dobre. Jednocześnie jednak ma swoje istotne wady. Wciąż nie posiadamy wypracowanej jednolitej formuły dla wielu spraw. Przykładem jest chociażby identyfikacja wizualna – każdy okręg tworzy swój logotyp we własnym zakresie i wygląda to mało poważnie.

**Andrzej Kasprzak:** Jest jedna Izba Architektów, a okręgi to tylko jej jednostki organizacyjne. I to właśnie one pozwalają – jak zauważyłeś, Marcinie – prawidłowo i szybko reagować na zjawiska lokalne oraz być bliżej ludzi. A problem logotypu jest dowodem, że w okręgach nie czytamy tego, co uzgadnialiśmy. Już kilkanaście lat temu zostały podjęte decyzje związane z jednolitym logotypem. Podczas kolejnych kadencji odkrywamy Amerykę od nowa.

**Na początku zeszłego roku, gdy zmieniła się strona internetowa IARP, był pomysł stworzenia na jej wzór podobnego układu graficznego dla witryn wszystkich okręgów. To jednak nie przeszło. Niektóre okręgi nie chciały nic zmieniać – twierdziły, że mają zaprojektowane własne, oryginalne strony. Jest to chyba jakaś niekonsekwencja?**

**Jakub Tomiczek:** Wiąże się to między innymi z kwestią sfinansowania takich

zmian. Aby wizualnie ujednoczyć strony internetowe poszczególnych okręgów – co wyglądałoby bardziej profesjonalnie – trzeba ponieść koszty. Stąd chyba wynika opór. Jednak jesteśmy z Marcinem zdania, że jednorodny wizerunek pozytywnie wpłynąłby na odbiór IARP zarówno przez jej członków, jak i na zewnątrz.

**Andrzej Kasprzak:** Zgadzam się. Spójny wizerunek Izby miałby korzystny wpływ na jej postrzeganie. Ale my, architekci

IARP [o tym tytule też często zapominamy], jesteśmy niezwykle kreatywni. Niemniej jednak uważam, że strona Rady Krajowej może okazać się np. dla urzędnika nieczytelna i nie będzie on w stanie sprawnie i szybko znaleźć potrzebnych informacji.

**Czyli według Was lokalność i różnorodność mogą jednak prowadzić do tworzenia i budowania wspólnoty?**

**Marcin Kamiński:** Powinno być tak, że wszyscy działamy pod wspólnym „parasolem” izbowym i na zewnątrz jesteśmy identyfikowani jako przedstawiciele całego środowiska. O jedność powinniśmy dbać w kwestiach zarówno ogólnych, jak i szczegółowych. Tu nie chodzi o to, by wszystko było jednakowe, ale przykładowo jednolita identyfikacja pomogłaby nam choćby podczas aktywności w regionie – rozmów z samorządem terytorialnym – czy w trakcie działań na trudnym lokalnym rynku projektowym. Byłoby wtedy widać, że stoi za nami jedna, silna organizacja.

Różnią nas też jednak piękne sprawy – architektura regionalna, środowisko zbudowane. Te lokalne odmienności są niezwykle ważne, bo nikt nie chce zakopiańskich chat na Mazurach, a takie historie przecież się zdarzają. Unifikacja architektury jest nie do przyjęcia i Izba również powinna zwracać uwagę na tę problematykę.

**Andrzej Kasprzak:** I tu również mówimy jednym głosem.

#### MIĘDZYOKRĘGOWY ZESPÓŁ EKSPERTÓW

**Wracając do spraw urzędowych – Świętokrzyska Okręgowa Izba Architektów oraz kilka innych okręgów nawiązały już współpracę i działają m.in. w kwestii procedowania pozwoleń na budowę. Kilka lat temu takie próby były też podejmowane przez duże Izby Okręgowe: Mazowiecką, Dolnośląską i Małopolską, a także przez KRIA. Czy Opolska Okręgowa Izba Architektów również inicjuje podobne działania?**

Il. Tomek Banach

**Jakub Tomiczek:** Razem z Marcinem tworzymy inicjatywę oddolną, czyli jesteśmy w jednej grupie – międzyokręgowym zespole ekspertów. Izba powinna przemawiać do swoich członków i przekazywać im własne opinie. Bazując na przykładzie innych okręgów, które próbowały tak działać, można śmiało stwierdzić, że niesie to znaczną pomoc architektom IARP. Z naszych rozwiązań mogłyby również skorzystać starostwa powiatowe i urzędy miast. Chcemy oddolnie pomagać naszym koleżankom i kolegom, stąd pomysł na taką inicjatywę.

**Marcin Kamiński:** Uważam, że politykę Izby – choć polityka to może za duże słowo – powinniśmy wypracowywać w atmosferze dialogu. Każdy z nas mocno stoi na ziemi w swojej lokalnej rzeczywistości, a połączone działania pokazuje, że nie jesteśmy sami z naszymi problemami. Inicjatywy realizowane razem są zawsze lepsze, ponieważ dają więcej możliwości. Stworzenie wspólnego zespołu to chyba pierwsze tego typu przedsięwzięcie w historii Izby.

**Andrzej Kasprzak:** Może to się wreszcie uda! Jak we wszystkim, potrzebna jest jednak determinacja – w pozytywnym znaczeniu tego słowa. Chcemy nią zarazić wszystkich architektów IARP.

**Jakie okręgi biorą w tym udział?**

**Marcin Kamiński:** Zaczynaliśmy we trójkę – okręgi świętokrzyski, opolski i podkarpacki. Potem dołączyły podlaski i warmińsko-mazurski, a na koniec lubelski. W przyszłym roku grono powiększy się o kujawsko-pomorski. Większym okręgom łatwiej jest samodzielnie finansować swoje inicjatywy. Dysponują też relatywnie większą liczbą zaangażowanych członków. Mniejsze ośrodki muszą łączyć siły, aby osiągnąć podobny poziom profesjonalizacji. Dlatego połączyliśmy zarówno finansowanie, jak i zasoby personalne, aby w ten sposób stworzyć kompetentny zespół, który wspólnie zrobi coś naprawdę dobrego dla więcej niż jednego okręgu.

**Obecnie większość okręgów w Waszej grupie leży we wschodniej części Polski.**

**Marcin Kamiński:** Ma to swoje uzasadnienie historyczne, o czym już mówiłem – być może dzięki temu było nam łatwiej się porozumieć. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by współpracować również z innymi ośrodkami. Liczymy więc, że ta współpraca będzie się rozszerzać i przekładać na kolejne inicjatywy – takie, które trudno organizować w ramach kompetencji KRIA. Nie wszyscy chcą robić to samo i tak samo, więc słowo lokalność ma tutaj sens.

**Czy ten międzyokręgowy zespół ekspertów ma już strukturę, regulamin, jakąś formułę działania i program na najbliższy czas? Może warto byłoby te informacje opublikować do wiadomości każdego z okręgów i przede wszystkim Krajowej Rady?**

**Jakub Tomiczek:** W pierwszej kolejności powstało porozumienie między okręgami, przyjeśliśmy wspólny regulamin, z każdego ośrodka wytypowaliśmy osoby do pracy i mamy określony zakres działań. Teraz startujemy z realizacją. Obaj z Marcinem jesteśmy członkami Zespołu ds. polityki finansowej IARP, więc przez ostatnie dwa lata badaliśmy wszystkie potencjalne pola do współpracy oraz możliwości oszczędzania pieniędzy, których jest co prawda więcej, ale wciąż za mało. Dzięki tej inicjatywie możemy lepiej gospodarować posiadanymi obecnie środkami.

**Marcin Kamiński:** Zakończyliśmy fazę organizacji, a zespół podjął już pracę nad pierwszymi opiniami. Rozstrzygnęliśmy najtrudniejsze problemy formalnoprawne. Zobaczymy, jak sprawdzi się to w działaniu. Po zebraniu początkowych doświadczeń będziemy zapraszać wszystkich chętnych do dołączenia. Liczymy na współpracę z Radą Krajową. Przygotowujemy się również do konferencji, podczas której przedstawimy pierwsze efekty działalności

*Powinno być tak, że wszyscy działamy pod wspólnym „parasolem” izbowym i na zewnątrz jesteśmy identyfikowani jako przedstawiciele całego środowiska.*

zespołu innym okręgom oraz organom administracji architektoniczno-budowlanej. Liczymy, że będą korzystać z naszej pracy.

**Czy nie jest to tworzenie nowej struktury w już istniejącej strukturze Izby? Czy inicjatywę, którą proponujecie, można by przeprowadzić w ramach IARP – nie w kilku okręgach, ale we wszystkich?**

**Marcin Kamiński:** Z różnych powodów taki zespół nie mógł powstać na poziomie krajowym. Proponowaliśmy to, ale się nie udało, więc zaczęliśmy organizować się samodzielnie. Są to działania o charakterze „poziomym”, będziemy je zatem propagować w ramach Konwentu Przewodniczących, o którym już wcześniej wspominałem, a który ma swoją rolę w strukturze samorządu. Liczę, że to, co robimy, w powiązaniu z inicjatywami płynącymi z innych ośrodków, pomoże odbudować relacje między okręgami, które ostatnio koncentrowały się na wzajemnym dystansowaniu, co niestety sprzyjało tworzeniu podziałów.

**Andrzej Kasprzak:** Oczywiście, że znacznie lepiej byłoby to robić w ramach istniejącej struktury Izby. Ale „do tanga trzeba dwojga”, jak śpiewa nasz Krzysztof Cugowski.

## OKRĘGI DUŻE I MAŁE

### Chcielibyście, aby Wasze porozumienie było przeciwwagą dla dużych okręgów?

**Marcin Kamiński:** Przeciwwaga to nie-szczęśliwe sformułowanie – sugeruje dwie odrębne szale wagi. Izba jest jedna, choć w jej ramach działa 16 jednostek organizacyjnych i każda ma nieco odmienną specyfikę. Tak już jest, bo wynika to z podziału terytorialnego kraju. Mnie bardziej chodzi o dostrzeganie tych „drobnych” różnic w planowaniu wspólnych działań i reagowaniu na specyficzne problemy lokalne.

Czasami odnoszę wrażenie, że o wiele łatwiej koncentrujemy się na problemach charakterystycznych dla dużych ośrodków i marginalizujemy w ten sposób ośrodki mniejsze. To, moim zdaniem, mało solidarna postawa. Również arytmetyka zjazdowa jest skonstruowana w ten sposób, że płynąca z mojego okręgu głos, który ma tylko dwóch delegatów, jest słabiej słyszalny. Dopiero działanie w większej grupie pozwala zwrócić uwagę na istotne dla nas inicjatywy i pokazać, że też potrafimy być skuteczni. Zdominowana przez optykę dużych aglomeracji Izba, która niechętnie dostrzega miejscowości, takie jak Jędrze-

jów czy Skarżysko, gdzie w organach aa-b nie ma czasem ani jednego architekta, a rynek projektowy zdominowali inżynierowie budownictwa korzystający z usług „podpisywaczy”, nie jest moim wymarzoną samorządem.

**Andrzej Kasprzak:** Zawsze, jeszcze działając w ramach Komitetu Organizacyjnego Izby, uważałem, że każdy okręg powinien mieć taką samą siłę głosu na Zjeździe Krajowym – tyle samo delegatów bez względu na liczbę członków. Im mniejsza grupa delegatów, tym sprawniejsze działanie.

**Obecnie problemem dla dużych okręgów jest konieczność dzielenia się pieniędzmi z małymi ośrodkami. Zjazd Krajowy, ustanawiając redystrybucję finansową, miał na uwadze istotną rolę mniejszych okręgów, co zostało przypieczętowane w uchwale. Poza tym małe ośrodki często działają skutecznie. W dużych miastach istnieją bariery administracyjne, architekt nie może tak po prostu pójść do prezydenta miasta i próbować go przekonać do jakichś rozwiązań. W mniejszych na nawiązanie takiego kontaktu są większe szanse.**

**Marcin Kamiński:** Mała uwaga – Izba jest jedna, a wszyscy jej członkowie mają te same prawa i obowiązki, więc musimy zapewnić taki poziom finansowania jednostek organizacyjnych, żeby mogły skutecznie realizować zadania samorządu na całym obszarze kraju. Myślenie, że ktoś z kimś musi dzielić się „swoimi” pieniędzmi, prowadzi do niepotrzebnych konfliktów. Czy w mniejszych miastach łatwiej budować dobre relacje z samorządem

terytorialnym? Myślę, że nie ma takiej reguły, ale nam chyba zaczyna się to udawać. Długo pracowaliśmy nad tym, aby dostrzeżono, że nasz samorząd w ogóle istnieje, i aby przyzwycząć wszystkich, że ma prawo zabierać głos w istotnych sprawach. Teraz skupiamy się na pokazaniu wartości współpracy ze środowiskiem architektów profesjonalistów i wynikających z tego korzyści dla społeczeństwa. Wiele oczywiście zależy od determinacji, ale faktycznie w dużych miastach trudniej zbudować takie relacje, bo często opierają się one na kontaktach osobistych.

### Czy odnotowaliście już postępy w urzędowych pertraktacjach?

**Marcin Kamiński:** Zaczęliśmy od głównego ośrodka, czyli Kielc, i mamy już pierwsze sukcesy. Na organizowane przez nas debaty przychodzą nie tylko miejscy urzędnicy, ale również radni i przede wszystkim nowo wybrana pani prezydent lub jej zastępcy. Dzielimy się wyciągniętymi z tych debat wnioskami i dostrzegamy, że są one uwzględniane w strategicznych działaniach miejskich. Jesteśmy też zapraszani do konsultacji prac planistycznych i inwestycyjnych, prowadzonych przez miasto. Ponadto wspieramy GKUA, której głos jest coraz silniejszy. To ważny aspekt, bo komisja składa się w większości z osób aktywnie działających w Izbie. Wszystkie te doświadczenia chcemy pokazywać innym ośrodkom w województwie. Moim zdaniem współpraca i dialog wydają się więc możliwe pod warunkiem, że... odrzucimy stereotypy i zaczniemy postrzegać się jako partnerzy.

### A jak to wygląda w Opolu?

**Jakub Tomiczek:** U nas urzędujący wcześniej prezydent został wybrany na kolejną kadencję, więc my te relacje budujemy już od jakiegoś czasu i są one dobre. Nie we wszystkim się zgadzamy i nie zawsze urzędnicy nas słuchają, ale istnieje perspektywa poprawy tej sytuacji. Natomiast w województwie jest nowa pani wojewoda i mamy zaplanowany cykl kwartalnych spotkań, by rozmawiać o bieżących problemach przestrzennych.

Mamy też nowego wojewódzkiego konserwatora zabytków, którym został nasz kolega – architekt Zbigniew Bomersbach, więc te relacje są bardzo dobre.

**Andrzej Kasprzak:** Chyba zaczę zaliczać Lublin do dużych miast. Bariery rosną, zwłaszcza że staliśmy się województwem przyfrontowym. Szukamy więc rozwiązań dobrych dla relacji między architektem IARP a organem aa-b. Spotkania z wojewodą czy prezydentem w miłej atmosferze nie zawsze przynoszą oczekiwany efekt.

### Opowiedzcie jeszcze, proszę, o inicjatywach, które są wizytówkami Waszych okręgów.

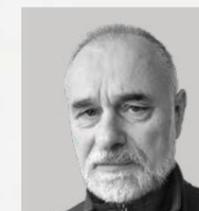
**Marcin Kamiński:** Opolskie Dni Architektury były dla mnie dużą inspiracją – o ich

powtórzeniu u nas mogą jednak na razie tylko pomarzyć. Powoli planujemy zamienić comiesięczne spotkania w ramach Kina Architektura w większe wydarzenie festiwalowe, powiązane z patronką naszej siedziby – artystką Jadwigą Trzcińską. Testujemy transmisje szkoleń online i ich wymianę międzyokręgową. Pracujemy też nad kolejnymi debatami miejskimi.

**Andrzej Kasprzak:** Lubelska OIA jest patronem honorowym corocznych Targów Budowlanych LUBDOM, organizowanych na wzór BUDMY w Poznaniu. W ramach tego wydarzenia prowadzimy debaty i przygotowujemy wystawy tematyczne. Latem, wspólnie z SARP o. Lublin, organizujemy Piknik Architektoniczny. Ale przede wszystkim od początku funkcjonowania Izby nadzorujemy rzetelność wykonywania naszego zawodu. ■



**MARCIN KAMIŃSKI**  
architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej; przewodniczący Rady SWOIA RP, członek Gminnej Komisji Urbanistyczno-Archeologicznej w Kielcach, członek Kolegium Sędziów Konkursowych SARP; laureat i finalistą wielu konkursów architektonicznych; wraz ze współnikiem Bartoszem Bojarowiczem prowadzi pracownię Kamiński Bojarowicz Architekci; prywatnie nałogowy czytelnik literatury SF



**ANDRZEJ KASPRZAK**  
architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej; przewodniczący Rady LBOIA RP; członek Komitetu Organizacyjnego Izby Architektów [2002], organizator pierwszych powołujących ją zjazdów; członek zarządu SARP, od 1991 r. sędzia konkursowy; wieloletni członek MKUiA w Lublinie, czynny zawodowo architekt, rzeczoznawca budowlany



**JAKUB TOMICZEK**  
architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach, przewodniczący Rady OPOIA RP; architekt i urbanista; odznaczony Srebrną Odznaką IARP; zajęty we własnej pracowni; lubi gry zespołowe, szczególnie piłkę siatkową [potrafi odbijać sposobem górnym i dolnym, a w latach 90. umiał wykonać siatkarski pad przodem]; ciekawy świata, zbiera książki [niektóre nawet przeczytał]

# „Konwent” na łamach Z:A

TEKST: PIOTR FOKCZYŃSKI

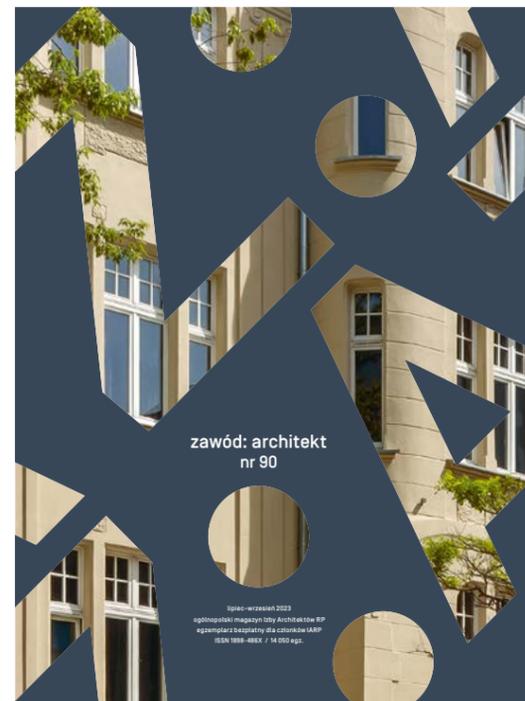
Rozmowy przewodniczących okręgowych izb, opublikowane do tej pory w „Zawodzie: Architekt”, stanowią zbiór cennych spostrzeżeń i wskazówek na przyszłość. Nazwałbym je unikalnym konwentem przewodniczących.

W jednej z tych rozmów Marcin Kamiński wyraźnie ubolewa, że konwenty odbywają się zbyt rzadko. Podzielał jego rozczarowanie. Jako jeden z inicjatorów Konwentu Przewodniczących Izb Okręgowych IARP zawsze traktowałem te spotkania jako idealne miejsce do wymiany doświadczeń i źródło inspiracji dla działań Krajowej Rady. Połowa kadencji to zatem świetny moment na refleksję nad przesłaniem, płynącym z rozmów przedstawicieli OIA na łamach Z:A.

## RÓŻNE OBLICZA SOLIDARNOŚCI

Pod koniec roku 2023, w Z:A nr 90, Bartosz Jarosz, Bartosz Macikowski, Marek Kaszyński i Grzegorz Dżus dyskutowali o kondycji Izby i słabnącym zaangażowaniu w jej działania nowego pokolenia architektów. Rzeczywiście, po 20 latach warto pochylić się nad tym zagadnieniem. Była to bardzo ciekawa rozmowa o istocie samorządu zawodowego, a przede wszystkim o istocie naszej profesji. Niektóre refleksje przewodniczących świetnie wpisują się w prowadzone obecnie w naszym środowisku rozważania o wizerunku architekta, o wewnętrznej i zewnętrznej komunikacji. Z całej debaty najbardziej zapadł mi w pamięć zgodnie wypowiedziany apel: „Nie dajmy się podzielić”. Słowa, które wybrzmiały w dyskusji prowadzonej w czasie próby deregulacji naszego zawodu (całe szczęście nieudanej), mają dwojakie znaczenie. Ja odbieram je jako przejaw wzmocnienia jednolitego głosu Izby, odnoszącego się do ważnych dla nas spraw, wśród których rozmówcy na pierwszym miejscu umieścili ustawę o zawodzie architekta.

Wątek izbowej solidarności powraca we wszystkich kolejnych debatach publikowanych w piśmie. Z dyskusji ustrojowej pod hasłem „IARP – urząd czy samorząd?” [Z:A nr 92] – w której wzięli udział Małgorzata Schmidt, Piotr Błażejewski, Paweł Filipowicz, Łukasz Górczyński i Marcin Marczak – wyłania się bardzo trafne ujęcie idei samorządności zawodowej, opierające się wprost na zadaniach Izby, zapisanych w ustawie. Uczestnicy tej debaty poszukiwali balansu między obowiązkami izbowymi, które stanowią o powadze naszej organizacji, a wieloma innymi aktywnościami, często skupionymi na poszukiwaniu konkretnej wartości dodanej. Dla osób zaangażowanych w pracę te kreatywne



inicjatywy są często motorem do działania i odskocznią od codziennych obowiązków. W tej rozmowie powrócił motyw istoty zawodu i refleksji nad nim, wyrażonej poprzez studzenie naszego samozadowolenia. O obowiązkach wobec społeczeństwa trzeba pamiętać szczególnie teraz – w trakcie prac nad KEZA. Rozmowa pomiędzy przewodniczącymi trzech różnych pod względem wielkości okręgów zakończyła się życzeniami spełnienia marzeń o jedności w Izbie. Jak zaznaczył Marcin Marczak: „nie «podział środowiska», tylko «konsolidacja i wyznaczanie priorytetów»”. Optymistyczne.

## RELACJE

Szczególnie ciekawa była debata o naszych relacjach z władzami lokalnymi, przeprowadzona tuż po wyborach do samorządów terytorialnych. Dyskusja „Architektura i władza” [Z:A nr 93] – z udziałem Anny Kościuk, Renaty Świecińskiej i Leszka Horodyskiego – pokazuje, że warunki wykonywania naszego zawodu w bardzo dużym stopniu zależą od kontaktów z lokalną władzą i od chęci współpracy jej przedstawicieli z architektami. Współpracy tej daleko jest do ideału. Dodatkowo jej charakter obrazuje wielki problem naszego kraju, a mianowicie to, że na politycznej giełdzie wiedza ekspertów nie jest w cenie. Renata Świecińska wyraziła słuszne, choć dosyć gorzkie spostrzeżenie, że wielu samorządowców i polityków swoją wiedzę o urbanistyce oraz architekturze czerpie z osobistych doświadczeń z budowy domu jednorodzinnego.

W ostatnim czasie rozestaliśmy do izb okręgowych pytanie, dotyczące sposobu powoływania komisji urbanistyczno-architektonicznych w ich regio-

nach. Niestety otrzymane odpowiedzi pokazują, że samorząd terytorialny, ignorując nasze rekomendacje, częściej traktuje komisję jak kłopotliwy obowiązek niż ekspercką grupę doradców. Teraz, w trakcie wprowadzania reformy planowania przestrzennego, to fatalna diagnoza. Co znamienne, Minister Rozwoju i Technologii do dzisiaj nie powołał Głównej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej.

W dyskusji opublikowanej w Z:A nr 93 pojawił się bardzo interesujący, szczególnie dla mnie, wątek o architektach miast, który stanowi kontynuację debaty na ten sam temat, przeprowadzonej na 4 Design Days 2024. Godne uwagi konkluzje należy zapamiętać – myślę, że warto propagować wzorce dotyczące zakresu odpowiedzialności architekta miasta przy prezydencie lub burmistrzu czy architekta gminy przy wójcie. Dzięki temu instytucje tych architektów nie będą – tak jak ostatnio we Wrocławiu – powoływane tylko na pokaz. Powinniśmy więc upowszechniać wzorce, ale też – co nie jest proste – pracować nad rekomendacjami konkretnych osób na te stanowiska.



*Wątek izbowej solidarności powraca we wszystkich kolejnych debatach publikowanych w piśmie.*

*Prawdą jest, że interpretacje przepisów jako działanie doraźne są dobre, ale trzeba je natychmiast przekształcić we wniosek legislacyjny.*



Takie praktyki się nie udają – znany jest nam przykład, kiedy na Pomorzu lekceważono interpretację z Małopolski. W tej chwili jedyną, jaką możemy się posługiwać, jest interpretacja, z którą Rada Krajowa wystąpiła do Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego. Tam potwierdzona została nasza wykładnia, nawiasem mówiąc – słabo wykorzystywana. Inne interpretacje powinny być, adekwatnie do potrzeb, zamieniane w propozycje legislacyjne.

Sygnatariusze porozumienia zapowiadają rozszerzenie swojej akcji. W wymiarze lokalnym może to być, jak napisałem wcześniej, bardzo pomocne, ale – jako Rada Krajowa – cały czas będziemy namawiać do połączenia tej inicjatywy z naszym działaniem systemowym.

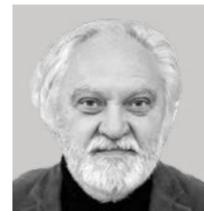
Nawiązując do wypowiedzi Andrzeja Kasprzaka, jesteśmy gotowi do tego tanga i dlatego zamiast tekstu Budki Suflera wolę inny cytat muzyczny – *Come Together* The Beatles. Trzymajmy się tego, bo wnioski z przytoczonych rozmów pokazują, że jest duży potencjał do działania.

A wracając do naszych konwentów – może na jakiś czas trzeba wyłączyć WhatsAppa? ■

#### POŁĄCZMY SIĘ

Przy okazji ostatniej debaty, która ukazała się w bieżącym numerze Z:A, uczestnicy zatoczyli koło, podejmując wątek jednorodności Izby. Marcin Kamiński, Andrzej Kasprzak i Jakub Tomiczek najwięcej uwagi poświęcili jednak międzyokręgowemu zespołowi ekspertów. To oznacza również kontynuację tematu warunków wykonywania zawodu. Aktywność mniejszych okręgów, które w ramach porozumienia chcą się zająć zawiłościami formalnoprawnymi, z pewnością będzie wsparciem dla członków Izby w wymiarze lokalnym. Bardzo liczymy na to, że aktywność w ramach porozumienia i wnioski z niej płynące przełożą się na pracę Rady Legislacyjnej przy KRIA. Rada bowiem składa się z przedstawicieli wszystkich OIA, również tych mniejszych, czyli sygnatariuszy omawianego porozumienia. Mamy też nadzieję na bardziej intensywną współpracę i komunikację z KRIA.

Prawdą jest, że interpretacje przepisów jako działanie doraźne są dobre, ale trzeba je natychmiast przekształcić we wniosek legislacyjny. Duża liczba takich interpretacji stanowi wyraźny dowód na to, że przepis jest zły. Nie możemy przy tym udawać, że dla całej Polski przedstawiamy jedną słuszną interpretację.



**PIOTR FOKCZYŃSKI**  
architekt IARP, prezes  
KRIA RP VI kadencji; w latach  
2001–2018 wiceprzewodniczący  
DSOIA RP, w latach 2003–2021  
Architekt Miasta Wrocławia;  
twórca i koordynator m.in. projektu  
[wraz z SARP o. Wrocław, Izba  
Architektów oraz miastem  
Wrocław] modelowego osiedla  
Nowe Zerniki

# architektura



**JÓZEF RYKWERT**  
historyk i krytyk architektury, wielki autorytet dla kilku pokoleń projektantów; autor książek i artykułów publikowanych na całym świecie; profesor architektury, wykładał na najważniejszych uczelniach architektonicznych, m.in. Hochschule für Gestaltung w Ulm, College of Art, University of Essex, University of Cambridge, University of Pennsylvania; urodzony w Warszawie w 1926 r., zmarł w Londynie 18 października 2024 r.

## Kilka wypisów z dzieł Józefa Rykwerta i (emocjonalnych) uwag o ich znaczeniu, przy okazji ich kartkowania, po Jego śmierci 18 października 2024 r.

TEKST: MICHAŁ OWADOWICZ

[...] [miasto rzymskie] zawsze podawano jako przykład racjonalnego tadu, ponieważ opierało się na modelu obozu wojskowego i miało układ szachownicowy. [...] Po dogłębnej lekturze autorów starorzyskich odkryłem, że ten stereotypowy obraz opierał się na z gruntu fałszywych przesłankach. **To obóz wojskowy był wzorowany na mieście**, ponieważ miał za zadanie zapewnić żołnierzom więcej niż tymczasowy dom. [...] Nawet jego prostokątny szachownicowy układ urbanistyczny był **odzwierciedleniem poglądów Rzymian na świat i ich miejsce w nim**.<sup>1</sup>

W roku 2000 w taki sposób Józef Rykwert opisywał swoje największe życiowe osiągnięcie – odkrycie przełomowe dla historii i teorii urbanistyki, a zwłaszcza dla urbanistyki współczesnej. Był to „kopernikański” przewrót w teorii współczesnego miasta – zawałiła się cała narracja awangardy modernistycznej, zbudowana na tym, wydawałoby się, trwałym, bo racjonalnym fundamencie – wiary w zredukowany porządek ludzkiego bytu.

Miasto ukazało się nie jako twór bezosobowych sił i procesów racjonalnych (na sposób technokratyczny), ale jako potężna, kosmogoniczna opowieść, wykreślona przez geodetę na powierzchni ziemi, a wcześniej wyobrażona i uzgodniona rytualnie na poziomie mitycznym, etycznym i religijnym.

Było otwartym pytaniem o to, czym i jakie „chce być miasto”, o reguły, które zagwarantują mu przetrwanie, powodzenie, byt.

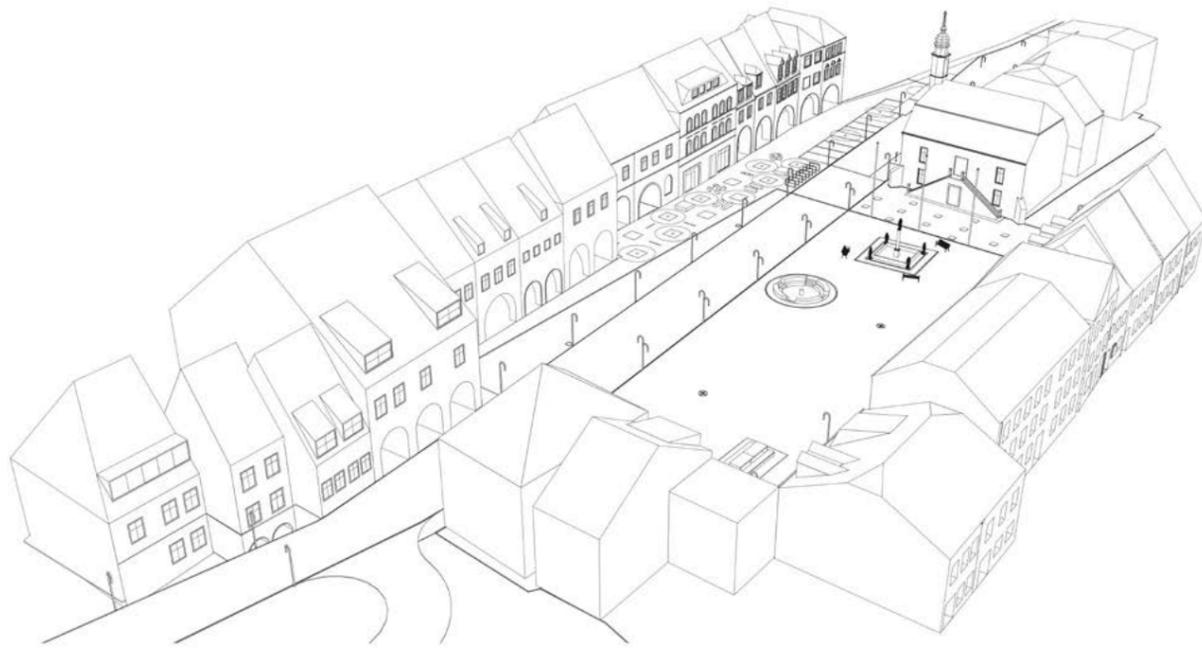
Kiedy współtworzysz formę budynku, to współtworzysz fragment całego świata w nim i dookoła niego, w jego całej złożoności, ze znaczeniami i z interpretacjami, symboliką. Kompletnego świata, bo tylko taki kompletny ma ludzki sens.

Kiedy współtworzysz, towarzyszysz narodzinom formy miasta w najmniejszym jego fragmencie, współtworzysz fragment ludzkiego świata. To, z jakich elementów go zbudujesz, w jaki

<sup>1</sup> J. Rykwert, *Pokusa miejsca. Przeszłość i przyszłość miast*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2013, s. 22–23.



# Zaczęło się od rynku



TEKST: KRZYSZTOF GRZEŚKÓW  
FOTO: MACIEJ LULKO  
ILUSTRACJE: REWIZJA GRUPA PROJEKTOWA

Projektowanie w Lubomierzu polega głównie na przeszukiwaniu archiwalnych materiałów i odtwarzaniu historii. Jako REWIZJA GRUPA PROJEKTOWA od 10 lat rewitalizujemy dolnośląskie miasteczko Lubomierz, pełniąc w nim nieformalne funkcje architekta miasta, głównego projektanta i konsultanta wszystkich procesów naprawczych.



Zrewitalizowany rynek w Lubomierzu:  
proj. REWIZJA GRUPA PROJEKTOWA.



Zrewitalizowany rynek  
w Lubomierzu.

#### RYS HISTORYCZNY

Lubomierz to niewielkie miasto na pograniczu polsko-czesko-niemieckim [oddalone o 10 km od Czech i 40 km od Niemiec], położone na Pogórzu Izerskim oraz charakteryzujące się pięknymi krajobrazami i zielonymi terenami, idealnymi na wycieczki rowerowe czy spacer. Ma około 2 tys. mieszkańców i nie rozwinęło się ostatnio w znaczący sposób. Należy jednak do ciekawszych historycznych zespołów miejskich Śląska o genezie średniowiecznej, gdzie zachowały się oryginalny układ przestrzenny i struktura architektoniczna.

Pierwsza osada na tym obszarze powstała w XII w., gdyż znajdował się on na szlaku handlowym pomiędzy Zgorzelcem a Pragą. W 1221 r. wzniesiono tu klasztor sióstr benedyktynek, który zdominował miasto pod każdym względem, a kościół klasztorny stał się punktem odniesienia dla pozostałej zabudowy. Do XV w. był to budynek drewniany, do roku 1730 gotycki, a następnie barokowy. W klasztorze funkcjonowało kolejno kilka żeńskich zgromadzeń, co było dość niezwykłe. Benedyktynki (1278–1810) gromadziły relikwie i tworzyły litanie. Urszulanki (1845–1945) prowadziły działalność edukacyjną oraz wychowawczą, założyły ogrody

zielarskie, place zabaw i staw, zapewniając możliwość pływania po nim łódkami, zajmowały się też krzewieniem sportu i wychowaniem fizycznym młodzieży. Bazyliański (1958–1989) działały w zakrystii kościoła i katechizowały dzieci. Z kolei karmelitanki Dzieciątka Jezus (1991–1998) porządkowały znajdujące się w klasztorze dzieła sztuki.

W 1291 r. Lubomierz ostatecznie uzyskał prawa miejskie, nadane przez księcia Bolka I Surowego (Świdnickiego). Wraz z wybudowaniem murów oraz otrzymaniem przywileju targowego miejscowość zaczęła się rozwijać. Od 1967 r. rosta natomiast jej popularność dzięki filmowi *Sami swoi*. Na pamiątkę nakręconej w Lubomierzu produkcji w 1996 r. otwarto Muzeum Kargula i Pawlaka, a od 1997 r. odbywa się tu Ogólnopolski Festiwal Filmów Komediiowych.

Kilka lat temu miasto stanęło przed problemem rewitalizacji najważniejszych obszarów. Starówka miejska z biegiem czasu zatraciła swój kameralny charakter. Złożyło się na to wiele czynników, m.in. dopuszczenie samochodów na teren ścisłego rynku, wyburzenie części zabudowy w południowo-zachodniej części placu i zły stan jego nawierzchni.

#### URBANISTYKA MIASTA

Indywidualność miasteczka jest kreowana przez jego związek przestrzenny z klasztorem i barokowym kościołem górującym od zachodu. Układ Lubomierza, z bardzo wydłużonym rynkiem, ma źródło w funkcji targowej

i jest charakterystyczny dla tego typu miast średniowiecznych. Na rynku handlowano gołębiami, kwitł też przemysł tkacki – stąd obecność Domu Płócienników, który przeszedł rewitalizację kilka lat temu.

Choć miejscowość uniknęła wojennych zniszczeń, w latach 90. XX w. wyburzono pierzeję śródmiastową ze względu na zły stan techniczny i brak funduszy na jej zabezpieczenie. Obecnie w tkance miasta widać więc brak ciągłości. Rynek nie jest zamknięty z czterech stron, co zaburza jego odbiór jako typowego placu. Linia arkadowania, która razem z elewacją ratusza tworzyła ramę dla kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia NMP i św. Maternusa, została przerwana.





Dom kultury.



Muzeum miejskie.



## REWIZJA W LUBOMIERZU

W Lubomierzu pojawiliśmy się w 2014 r. po wygraniu przetargu na rewitalizację rynku. Podczas przygotowań do projektu zebraliśmy wiele materiałów w Narodowym Instytucie Dziedzictwa i w archiwum Konserwatora Zabytków w Jeleniej Górze. Dotarliśmy również do zaleceń konserwatorskich zawartych w studium historyczno-urbanistycznym miasta Lubomierz, opracowanym przez Pracownię Konserwacji Zabytków we Wrocławiu w 1989 r.

Znajduje się w nich następujący fragment: „Oczywistym jest, że w tkance historycznej miasta nie można – ze względu na walory spuścizny pokoleniowej czy też nadmierną ekstensywność przedsięwzięcia – dokonać kompleksowej, jednorazowej rewitalizacji otoczenia. Jednakże, ze względu właśnie na specyfikę przestrzeni zurbanizowanej, wymiana musi być iteracyjna, obejmująca każdorazowo inny aspekt. Plan rewitalizacji w zamierzeniu powinien skupić się na różnych przypadkach, różnych miejscach, które całościowo poprawią wizerunek i jakość miasta w spójny sposób”.

Ponadto wytyczne DWKZ, które otrzymaliśmy, mówiły o konieczności odtworzenia historycznego założenia oraz usunięcia dysharmonijnych elementów, takich jak samowolnie wymieniona stolarka (okienna i drzwiowa), odremontowana elewacja z ociepleniem niszczącym detal architektoniczny, nieestetyczne reklamy, okablowanie elewacji, anteny satelitarne i klimatyzatory. W naszych głowach pojawiło się pytanie, jak to wszystko zrealizować. Zrozumieliśmy, że zagadnienie dotyczące Lubomierza jest na tyle rozległe, że nie możemy ograniczać się do rynku. Niewielka skala tematu pozwalała na urzeczywistnienie spójnej wizji rewitalizacji całego miasta.

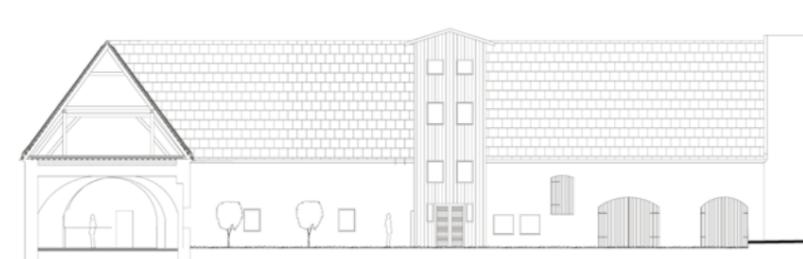
Od tamtej pory uczestniczymy we wszystkich projektach, mających wpływ na wygląd i funkcjonowanie miasta. Większość widocznych na zdjęciach czerwonych dachów jest naszego autorstwa. Przez ostatnie 10 lat przygotowaliśmy dokumentację dla wielu znaczących budynków, w tym dla klasztoru, nad którym pracujemy od ponad siedmiu lat.

## PRZYSZŁOŚĆ

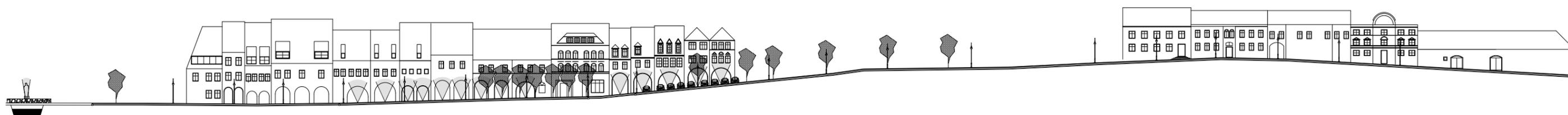
Do wytycznych architektonicznych oraz planu rewitalizacji Lubomierza – po spędzonym tam czasie i realizacji wielu projektów – dołączyłbym plan społecznej rewitalizacji, odbudowy turystyki, bazy hotelowej



Budynek OSP w Lubomierzu.



Drewniana wieża w budynku OSP.





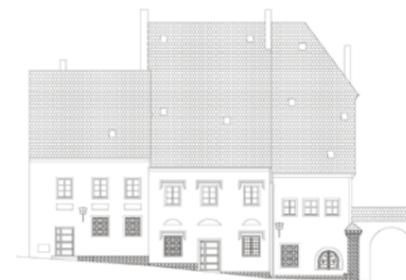
Muzeum Kargula i Pawlaka.



Świetlica.



Wielorodzinny dom z mieszkaniami socjalnymi w zabytkowym budynku dworca kolejowego.



Urząd Gminy i Miasta w Lubmierzu.



fol. Aleksandra Newby

fol. Aleksandra Newby

i restauracyjnej. W Lubomierzu nie ma obecnie przemysłu ani pobliskiej autostrady, która napędzałaby gospodarkę, więc przyszłość miasta opiera się na turystyce. Ważne jest, abyśmy uważnie obserwowali, jak będzie się to rozwijać.

Struktura osady z XII w. o niezmiennym układzie urbanistycznym została uszkodzona tylko raz – kiedy wyburzono pierzeję śródrzynekową. W 2022 r. miasto sprzedało scaloną wcześniej działkę, a inwestor zaprezentował koncepcję budowy hotelu o powierzchni ponad 8 tys. m<sup>2</sup>, ze 117 pokojami. Architekt opisał projekt jako „nowoczesną architekturę ukrytą na zapleczu pseudozabytkowej fasady”.

Być może ten hotel sprowokuje efekt Bilbao, ale póki co koncepcja nie przypomina Muzeum Guggenheima. Dlatego REWIZJA GRUPA PROJEKTOWA nieustannie przypomina, że historycznie znajdowało się tu dziewięć niezależnych obiektów. Każdy z budynków miał kubaturę do 1500 m<sup>3</sup>. Taka skala zabudowy tworzy niepowtarzalny klimat tego niewielkiego miasteczka, a każda wielkopowierzchniowa funkcja (nawet zamaskowana odtwórczymi fasadami) w sposób nieodwracalny zniszczy jego charakter.

Najważniejsze dla nas jest to, żeby mieszkańcy zrozumieli naszą intencję i fakt, że nikt nie chce blokować rozwoju miasta (a chyba właśnie tak jest odbierana nasza propozycja), żeby sami chcieli zobaczyć dziewięć

odrębnych kubatur, które mogą funkcjonować razem bez scalania gabarytowego. We Włoszech powszechnie znany i respektowany jest *albergo diffuso*<sup>1</sup> – ten koncept podajemy jako dobry przykład i obieramy za nasz cel.

#### SPOŁECZNE ZAANGAŻOWANIE

W proces rewitalizacji Lubomierza angażuje się także lokalna społeczność, co nadaje temu przedsięwzięciu wyjątkowy charakter. Warto wspomnieć o oddolnych inicjatywach, które zrodziły się z pasji związanej z miastem i jego dziedzictwem, a także z chęci integracji.

Jednym z przykładów jest Stowarzyszenie Przyjaciół Lubomierza, które wspólnie z nami zaprojektowało i zdobyło fundusze na rewitalizację ogrodów benedyktyńskich – jednego z najpiękniejszych zakątków miasteczka. Projekt, choć zrealizowany za stosunkowo niewielką kwotę (około 150 tys. zł), pozwolił na przywrócenie dawnych nasadzeń, odtworzenie małej architektury i oświetlenia, a miejsce odzyskało dawny blask.

Inny koncept, o którym warto wspomnieć, to inicjatywa stowarzyszenia Klasztor Lubomierz, zrealizowana razem z nami w 2017 r. W jej ramach udało się

<sup>1</sup> Więcej o koncepcji na: [https://gfhsforum.org/content?article\\_id=622](https://gfhsforum.org/content?article_id=622) (data dostępu: październik 2024).

odnowić osiem pomieszczeń klasztornych i przekształcić je w pokoje pielgrzyma. Choć nie jest to dużo (takich pomieszczeń mieści się w klasztorze aż sto), przedsięwzięcie należy uznać za ważny krok w długofalowym procesie przywracania świetności temu obiektowi. Krok potwierdzający, że każde, nawet małe działanie ma znaczenie.

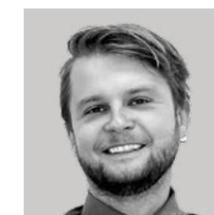
Institucje publiczne, takie jak Biblioteka Miejska czy Lubomierskie Centrum Kultury, również zostały odnowione w ramach rewitalizacji – głównie dzięki inicjatywie władz gminnych. Trzeba tu zaznaczyć, że lubo-

mierzenie, mimo że stanowią nieliczną grupę, są zaangażowani i świadomi tego, co dzieje się w ich mieście. Rewitalizacje nie odbywają się więc w próżni społecznej – wręcz przeciwnie. Każdy projekt jest nadzorowany i na bieżąco opiniowany, a nawet krytykowany przez samych mieszkańców.

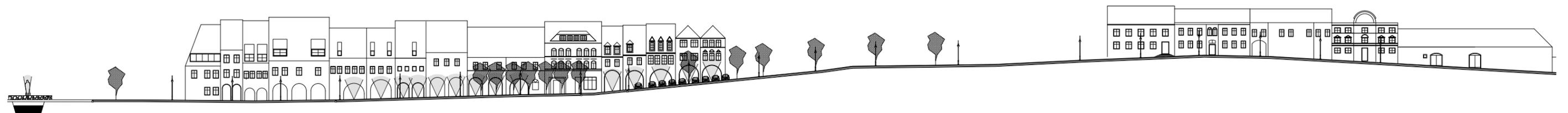
Wszystkie te działania pokazują, że rewitalizacja Lubomierza to nie tylko zewnętrzna ingerencja, lecz także proces, w którym aktywnie uczestniczy lokalna społeczność, dbając jednocześnie o swoje dziedzictwo i przyszłość miasta. ■



Nad zdjęciem od lewej: Maciej Osiołski, Marta Szelaągowska, Bartosz Bubniewicz i Krzysztof Grześków. To tylko część zespołu projektowego.



**KRZYSZTOF GRZESKÓW**  
architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, studiował również na University of Lincoln w Wielkiej Brytanii; po zakończeniu studiów pracował w Moke Architecten w Amsterdamie; w 2012 r. założył autorską pracownię architektoniczną REWIZJA GRUPA PROJEKTOWA





# Niekończąca się opowieść

TEKST I ILUSTRACJE: PIOTR ŚREDNIAWA

Sytuacja, w której znajdujemy się jako architekci, spotęgowana dodatkowo wydarzeniami w kraju i na świecie, nie napawa optymizmem. W bezpośredni sposób mówią o tym młodzi przedstawiciele naszego zawodu, choć podobnych głosów nie brakuje też wśród starszego pokolenia. Przed nami trudna droga do wymarzonego funkcjonowania naszej profesji. Jednak nie osiągniemy celu bez synergii działań i odrobienia lekcji, którą kraje zachodnie już dawno mają zaliczoną.

## GENETYCZNA FRUSTRACJA

Śledząc portale społecznościowe, wypowiedzi w prasie i innych mediach, jak również słuchając rozmów prowadzonych w ramach spotkań z młodymi architektkami i architektami, można dostrzec narastające niezadowolenie z warunków wykonywania naszego zawodu i z sytuacji, w której znalazło się nasze środowisko, szczególnie dotkliwej dla młodszych pokoleń. Mierzenie się z zawodowymi realiami rodzi rozczarowanie, niezadowolenie i frustrację kolejnej architektonicznej generacji. Trudność z utrzymaniem ciągłości zleceń, umożliwiających stabilną działalność pracowni, toksyczny dialog z inwestorami, katastrofalnie niski poziom wycen usług, graniczący z dumpingiem, problemy z urzędami i administracją architektoniczno-budowlaną – to kwestie, które pojawiają się w zasadzie we wszystkich wypowiedziach. Wśród innych powszechnych wątków należy wymienić brak dialogu międzypokoleniowego oraz – znajdujące się po przeciwnej stronie bieguny i z pewnością niezgodne z etyką wykonywania zawodu – relacje starszych architektów z adeptami rozpoczynającymi swoją drogę, a także brak aktywności naszej lżby w rozwiązywaniu tych problemów.

Bardzo podobne opinie można jednak usłyszeć właściwie od każdego architekta, niezależnie od tego, jakie cyfry rozpoczynają jego numer PESEL. Jako że wszyscy jesteśmy zakładnikami swoich czasów, doświadczenia ostatnich lat istotnie nie skłaniają do optymizmu. Izolacja spowodowana pandemią to dla grup zawodowych, przyzwyczajonych do działania zespołowego, nieznanne do tej pory, negatywne zjawisko. Praca architekta – zresztą jak każda inna działalność twórcza – wymaga permanentnych kontaktów, poszukiwań i fermentu intelektualnego. Przeniesienie takiej działalności do sieci wydawało się realne, ale ponieważ jesteśmy istotami społecznymi, nic nie może zastąpić bezpośrednich kontaktów, a brak spotkań, wystaw czy wykładów z pewnością nie sprzyjał twórczemu rozwojowi. Na tę sytuację nałożyła się wojna, tocząca się tuż za granicami naszego kraju. Mimo

że w naszym przypadku na razie nie stwarza ona bezpośredniego zagrożenia życia ani ryzyka związanych z nią nieszczęść, to hipotetyczne niebezpieczeństwo niewątpliwie wpływa na emocjonalny klimat w kraju. W rezultacie – i jest to zdanie nie tylko młodego pokolenia – perspektywę na przyszłość zaczęła zasnuwać mgła. Całości dopełnia zjawisko inflacji, również niesprzyjające budowaniu optymistycznej wizji.

Zaistniała sytuacja, dotycząca całego społeczeństwa, w sposób oczywisty musi odbijać się na nastrojach adeptów naszego zawodu, którzy jeszcze nigdy nie doświadczyli podobnego zjawiska. Wraz z gospodarką wolnorynkową w liberalnym, rodzimym wydaniu obszar nieruchomości i inwestycji budowlanych, jak również polityka przestrzenna, zostały zdominowane przez prymat kapitału, co skutkuje włączeniem architektury w kryteria związane z szybkim zyskiem i w jakimś stopniu determinuje poziom oraz jakość powstających projektów. Niestety, skutkiem tego uwikłania jest wykształcenie klientystycznych postaw, graniczących z wasalizmem wobec inwestorów, co bez wątpienia przyczynia się do postępującej degradacji zawodu. Jednak nie to skłania do smutnej refleksji, ale fakt, że nie jest to okoliczność przejściowa, tylko trwały stan umysłów skażonych frustracją, panujący w naszej profesji już od wielu dziesięcioleci.

## ETOS MESJANISTYCZNO-MARTYROLOGICZNY

Kiedy w drugiej połowie lat 70. ubiegłego wieku (*notabene* nie przyszło mi wtedy na myśl, że w przyszłości będę w tak przygnębiający sposób określał czasy mojej zawodowej młodości) rozpoczynaliśmy z żoną pracę jako architekci, zetknęliśmy się z dokładnie takimi samymi zjawiskami, o jakich teraz piszą młodzi. Kompletny rozdział pomiędzy wiedzą i ambicjami wyniesionymi ze studiów a rzeczywistością ówczesnych państwowych biur projektowych sprawił, że nasze zetknięcie się z architektoniczną dorosłością było źródłem wyjątkowego dyskomfortu. Brak możliwości realizacji ambicji zawodowych w połączeniu z bardzo niskimi



zarobkami [pracowaliśmy jako asystenci] powodował ucieczkę w konkursy, fotografię, rysunki, akwarele i tym podobne terapeutyczne zabiegi. Pewnym remedium na ponurą biurową rzeczywistość wydawały się wtedy nowe, masowo realizowane kościoły, stwarzające iluzję nieskrępowanej twórczości architektonicznej, a z dzisiejszej perspektywy w większości prezentujące się równie fatalnie, jak osiedla wielkopłytowe.

Lata 80. XX w. wiązały się z kolejnym dramatem. Dekada ze stanem wojennym, totalną zapaścią gospodarczą, emigracją rzeszy młodych ludzi stała się synonimem straconego pokolenia. Wydawało się, że upadek minionego systemu, wraz z początkiem transformacji,

*(...) mimo niezłego wykształcenia, ambicji i niewspółmiernego wysiłku, jako środowisko architektów mamy znikomy wpływ na kształt i jakość rodzimej przestrzeni.*

z możliwością prowadzenia własnej działalności w wolnym i demokratycznym kraju, otwiera lepsze perspektywy przed pokoleniem architektów wchodzących w dojrzałość zawodową. Ubocznym skutkiem pojawienia się nowych możliwości były jednak atomizacja środowiska i wykształcenie się egoistycznych zachowań, żeby nie powiedzieć – wyścigu szczurów. Był to początek zanikania jakichkolwiek społecznych postaw i wewnątrzśrodowiskowej solidarności, a także stopniowej utraty zbiorowej zdolności organizacji w działaniach zarówno projektowych, jak i stowarzyszeniowych, czego skutki widać do dzisiaj. Nadzieje sprzed 20 lat, związane ze wstąpieniem Polski do UE i z powstaniem Izby Architektów, również mają niewiele wspólnego z ówczesnymi oczekiwaniami. Negatywnym efektem zaistnienia Polski w strukturach Unii oraz otwarcia rynku pracy była i nadal jest masowa emigracja absolwentów wyższych uczelni architektonicznych do zachodnich krajów europejskich. Niestety, mimo nadziei na karierę, szybko napotykają oni szklany sufit, skutecznie niwelujący ich zawodowe ambicje. Ten widoczny już od dawna zakłęty krąg, rodem z obrazu Jacka Malczewskiego, przyczynił się do wykształcenia swoistego, mesjanistyczno-martyrologicznego etosu, który trwale zakorzenił się w naszym środowisku. Z jednej strony mamy niepodważalną

pewność naszego wykształcenia, własnych umiejętności, kompetencji i szczególnej roli, a wręcz misji społecznej – tak kreujemy odstonę naszego zawodu, w której prym wiodą posłannictwo i mesjanizm. Z drugiej natomiast dtawi nas poczucie całkowitego niezrozumienia i niedoceny naszej roli – tak z kolei tworzymy frustrującą, martyrologiczną narrację, będącą wytłumaczeniem indywidualnych i zbiorowych niepowodzeń oraz w jakimś stopniu przejmowaną przez kolejne pokolenia.

#### WYBOISTA DROGA DO NOWEGO WIZERUNKU

W wypowiedziach młodych architektów i architektek bardzo często pojawiają się stwierdzenia, że udało się zaprojektować coś wartościowego, udało się przekonać inwestora i ostatecznie udało się doprowadzić do owocnej realizacji. „Udało się” oznacza, że światły inwestor i dobra architektura to w naszej przestrzeni nadal zjawiska incydentalne, wręcz trudno dostrzegalne w morzu całkowicie przeciętnych, a nawet kiepskich realizacji. Najbardziej frustrujące, chociaż jednoznacznie niewypowiedziane, jest chyba właśnie to, że – niezależnie od wieku – mimo niezłego wykształcenia, ambicji i niewspółmiernego wysiłku, jako środowisko architektów mamy znikomy wpływ na kształt i jakość rodzimej przestrzeni. Tę sytuację pogłębia całkowita obojętność społeczeństwa na ostateczny efekt naszych działań, jakim są konkretne obiekty. Pojawienie się w internecie fotografii celebrytki ubranej w szorty i kozaki czy kolejny rozwód jakiejś gwiazdy wywołują dziesięciotysięczne reakcje internautów i wielodniowe emocjonalne dyskusje w mediach społecznościowych. Tymczasem praktycznie z żadnym odzewem nie spotyka się prezentacja udanego obiektu architektonicznego, a realizacje degradujące przestrzeń wydają się obojętne dla użytkowników sieci. Brak uświadomienia społeczeństwu roli architektury oraz tego, co robimy, to jeden z grzechów naszego środowiska. W jakimś stopniu jest on wytłumaczalny w odniesieniu do starszego pokolenia, nie-nauczonego korzystania z możliwości internetu, natomiast trudno zrozumiałą w przypadku wręcz na nim wychowanego, najmłodszego pokolenia.

Chciałoby się przysłuchiwać wypowiedziom młodych architektów i architektek z ojcowską pobłażliwością i wyrozumiałością, które przysługują mi z racji wieku, jednak zasłyszane słowa wywołują jedynie swoiste, smutne *déjà vu* i uświadamiają, że w trakcie mojej ponad czterdziestoletniej działalności zatoczyliśmy kolejne pętle i znajdujemy się cały czas w tym samym, martwym miejscu. Niestety, nie udało się zbudować pozycji zawodowej architektów ani też przekonać do niej społeczeństwa. Konieczne jest nawiązanie współpracy z mediami, jak również rozpoczęcie intensywnego, a nawet agresywnego profesjonalnego PR, propagującego pozytywną markę naszego środowiska. „Profesjonalnego” oznacza



również konieczność przeznaczenia na tę działalność adekwatnych środków finansowych. Czekają nas więc trudna i daleka droga do wymarzonego, „normalnego” funkcjonowania naszego zawodu. Nie uda się jej pokonać bez synergii działań i przepracowania jednej z wielu nieodrobionych przez nas lekcji, już od dawna zaliczonej przez kraje zachodnie, że adresatem naszych działań jest społeczeństwo, z którym nie potrafimy się komunikować. Nie można uznać za pocieszenie, że taki stan był obecny zawsze i dzisiejsze frustracje nie są niczym nowym. Konieczne jest wyjście z naszego getta zawodowego i podjęcie bardzo trudnej, dalekiej od spektakularności próby dialogu ze społeczeństwem i z budzącymi naszą niechęć, a jednak demokratycznie wybranymi władzami, szczególnie samorządowymi, które z mocy ustawy są odpowiedzialne za politykę przestrzenną.

Obojętność ludzi wobec własnej przestrzeni implikuje jej niski poziom i bylejakość. To generuje kolejne negatywne zjawisko, związane z tym, że słaba jakość otoczenia nie buduje w społeczeństwie szacunku i poczucia niezbędności naszej profesji, a bez tego nie jest możliwe ani podnoszenie poziomu powszedniej, codziennej przestrzeni, ani też budowanie zawodowej pozycji. Ta oczywista prawda nie cieszy się popularnością wśród przedstawicieli starszego pokolenia,

uwzględniających, że sam fakt bycia architektem jest wystarczającą legitymacją uprawniającą do występowania w roli eksperta, a niedoceny tego faktu stanowi problem drugiej strony, czyli społeczeństwa. Jakiś optymizm przebija jednak z wypowiedzi młodego pokolenia, w inny, zdecydowanie bardziej aktywny sposób widzącego swoje funkcjonowanie wśród ludzi. Trzeba mieć nadzieję, że czas tego optymizmu nie zgasi.

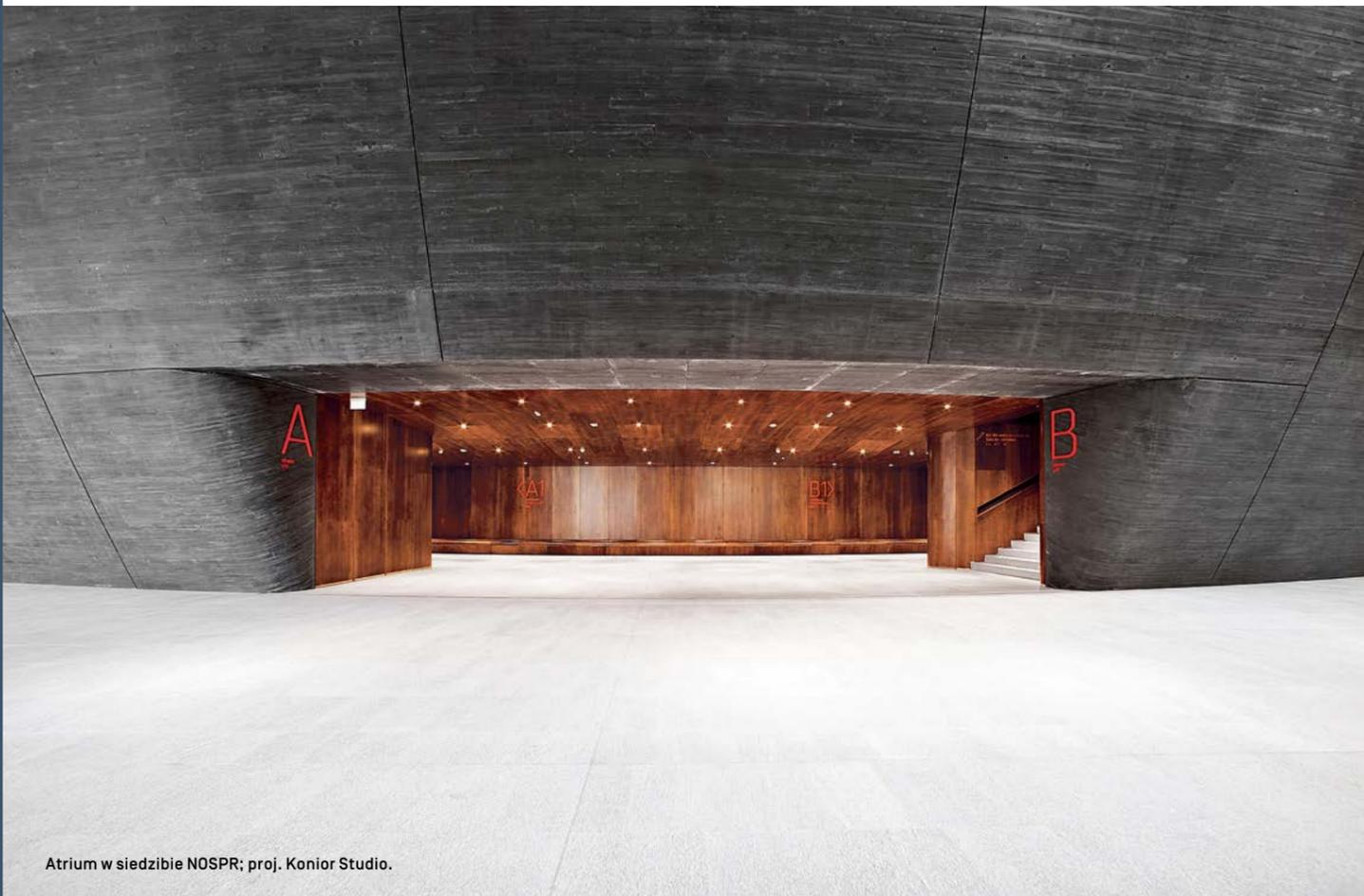
Bez zrozumienia dość elementarnej lekcji, że architektura nie jest w stanie funkcjonować w społecznej próżni, będziemy w dalszym ciągu skazani na optakiwanie naszego losu nie nad rzekami Babilonu, ale nad Wisłą i Odrą, czy – w moim przypadku – nad gliwicką Kłodnicą. ■



→ **PIOTR ŚREDNIAWA**  
architekt IARP, przewodniczący Rady Śląskiej Izby Architektów; członek WKUA i MKUA w Katowicach; od 2003 r. prowadzi z Barbarą Średniawą Biuro Studiów i Projektów w Gliwicach

# Wnętrze jako element całości

Projektowanie wnętrza to ważny etap procesu projektowego całego budynku – architekci często chcą sprawować pieczę nad wszystkim, co ma miejsce w „ich” obiektach. Pytania, czy to na pewno właściwy kierunek i powszechne zjawisko oraz jak odnosi się ono do tzw. specjalizacji w projektowaniu, Beata Stobiecka zadała **Tomaszowi Koniorowi**, którego biuro słynie z opracowań kompleksowych, a ostatnio również wnętrzarskich *sensu stricto*.



Atrium w siedzibie NOSPR; proj. Konior Studio.

fol. Bartek Barczyk

**Tomasz Konior:** Zbyt często mamy do czynienia z uproszczeniem, według którego budynki traktuje się jako bryły. Takie myślenie, będące następstwem modernizmu, przyniosło nam więcej szkody niż pożytku. Przestaliśmy budować miasta i przestrzenie publiczne, a zaczęliśmy tworzyć obiekty jako osobne byty oraz – dodatkowo – to, co znajduje się wokół nich. Tak wygląda praprzyczyna chaosu, w którym teraz żyjemy: nie ma myślenia ulicą, wnętrzem urbanistycznym. A w odniesieniu do budynków rozdzielono projektowanie bryły od ich wnętrza, które – według tej zasady – może być czymś zupełnie innym.

#### **Beata Stobiecka: Gdzie zatem powinna przebiegać granica obejmowanej przez projekt całości?**

Trzeba wziąć pod uwagę nie tylko to, że sprowadzanie architektury do bryły jest uproszczeniem, ale również to, że trudno tę bryłę oddzielić od otoczenia i wnętrza. Podstawowy błąd polega na tym, że od jakiegoś czasu odbywa się fragmentacja przestrzeni na to, co znajduje się wokół budynku, co jest budynkiem i co mieści się w jego środku. Tymczasem warto tę kwestię ująć bardziej holistycznie i powiedziałbym, że zawsze jesteśmy w jakimś wnętrzu. Może to być wnętrze albo placu, albo parku, albo dzielnicy, albo budynku. Dopiero wszystko razem stanowi całość naszego środowiska.

#### **Czym więc jest w tym podejściu projekt wnętrza?**

Aby to sprecyzować, należy odróżnić architekturę wnętrza od dekorowania. Powinniśmy tę kwestię uporządkować, bo architektura wnętrza stanowi część architektury i również wymaga harmonii, spójności. Nie jestem entuzjastką podejścia, według którego budynek to coś zupełnie osobnego względem otoczenia, a wnętrze – coś, co nie współgra z budynkiem. Najwyższy czas wyciągnąć wnioski z błędów przeszłości i ponownie zacząć myśleć o przestrzeni synergicznie. Dlatego traktuję projektowanie wnętrza jako część całości.

#### **Za niewłaściwe uważasz oddzielanie obiektu i jego wnętrza, ale to chyba nie**

**oznacza, że powinny one mieć zawsze spójną formę – ten sam formalny mianownik? Przebywając w zaprojektowanej przez Ciebie siedzibie NOSPR-u, ewidentnie czuje się, że w przypadku tego budynku inaczej jest kształtowana szata zewnętrzna, a inaczej wewnętrzna. Mimo to stanowią one całość. Możesz to wytłumaczyć?**

Spójność wcale nie oznacza jednorodności. Nie oznacza też, że nie ma tu miejsca na bogactwo form, materiałów i rozwiązań. Wszystko ma swój cel i na tej bazie budowana jest narracja – opowieść związana z budynkiem, gdzie w tle cały czas panuje harmonia.

NOSPR został wpisany w kontekst, otoczenie, miejsce – ma kontynuować śląską tradycję budowania z cegły. Po wejściu do środka obiektu widzimy przestrzeń z aspektami funkcjonalnymi i zapewniającymi komfort przebywania w niej, przestrzeń umożliwiającą grę światła i oferującą szersze spektrum doznań. Dzięki temu możemy się wyciszyć, zanim dojdziemy do samego serca budynku, czyli do sali koncertowej. Na końcu artyści spotykają się z publicznością w wyjątkowym miejscu – to tworzy unikalną atmosferę, będącą jednocześnie zaproszeniem do wspólnego przeżywania koncertu. Na zewnątrz króluje szorstka cegła, a w środku najpierw gładka biel, potem antracytowy budynek w budynku i wreszcie sala koncertowa, która jest drewnianym „instrumentem – stradivariusem”. Jedno wynika z drugiego, nie ma tu miejsca na przypadki, wszystko razem zapewnia harmonię.

#### **Czy odbiór tej narracji jest niezmienny, czy może przeobrażać się w czasie?**

Powinniśmy się poważnie zastanowić, jakie zostawiamy po sobie ślady – nie tylko te zauważalne dzisiaj, ale również te, które zostaną na przyszłość. Czym te ślady będą wtedy, kiedy na zastawionych elementach uwidoczni się upływ czasu, kiedy da o sobie znać proces starzenia?

Czas jest czwartym wymiarem architektury, a budynki starzeją się dzisiaj szybciej niż ich twórcy. To znak naszej ery i dowód pomylenia pojęć. Nie możemy

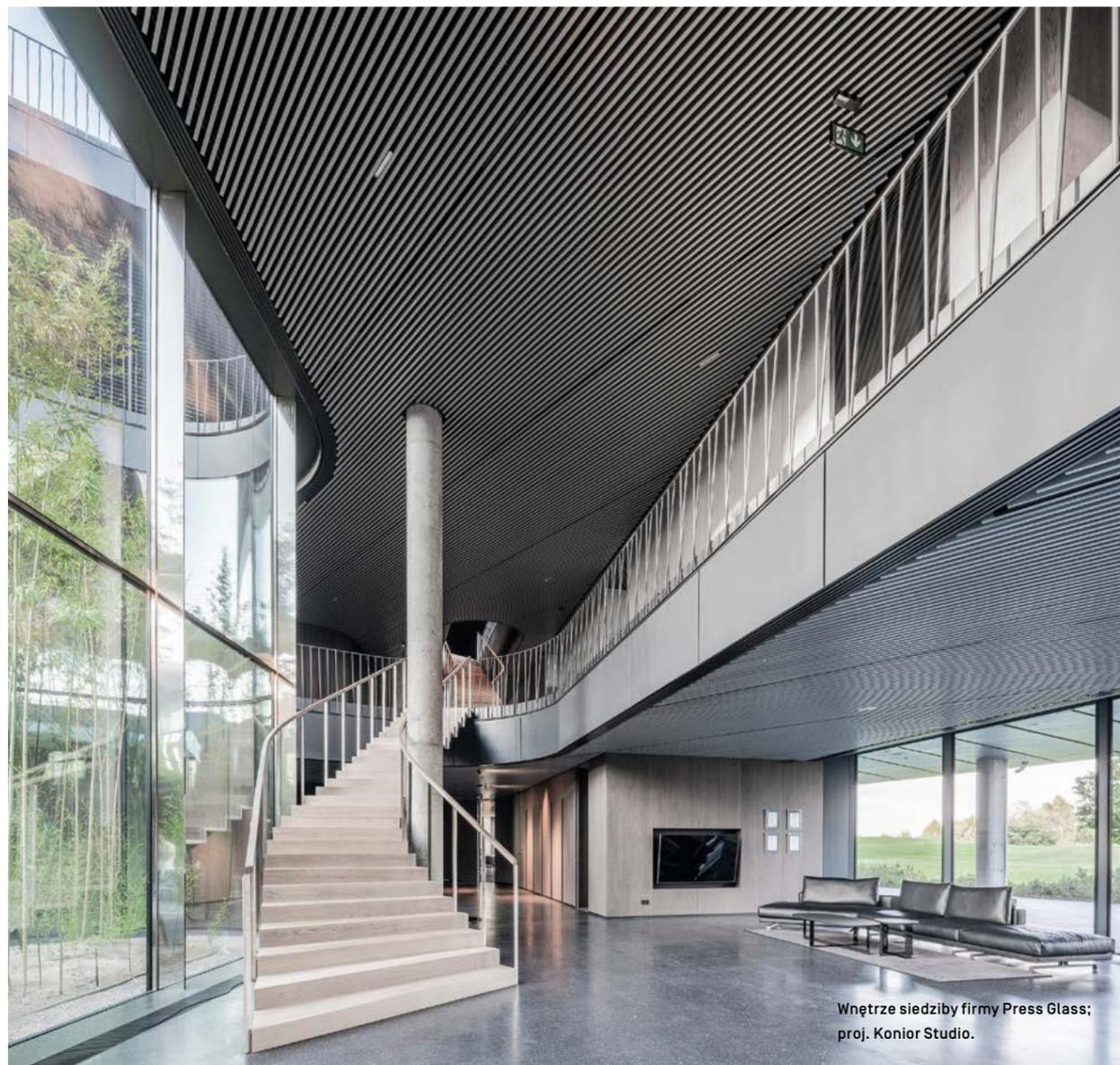
*Każdy architekt, projektując budynek, projektuje też wnętrze – bez względu na to, czy mu to zlecono, czy nie.*

sobie pozwalać na „modowość” [w negatywnym znaczeniu tego słowa], ponieważ jest ona zbyt dotkliwa dla środowiska, zbyt kosztowna oraz energochłonna. Podążając za modą – również w architekturze – zaspokajamy tylko doraźne potrzeby estetyczne i funkcjonalne, tymczasem obiekt powinien przetrwać próbę czasu. Dlatego starajmy się myśleć o tym, żeby budynki miały w sobie genetyczną elastyczność i można je było przekształcić bez konieczności burzenia. To wszystko ma znaczenie. Siedziba NOSPR-u stoi zaledwie 10 lat, ale mimo upływu czasu wygląda świeżo. Taki był zamysł projektu, aby to miejsce starzało się powoli.

#### **We wszystkich projektach staracie się podchodzić do tematu holistycznie?**

Każdy architekt, projektując budynek, projektuje też wnętrze – bez względu na to, czy mu to zlecono, czy nie. Wytycza ramy i skalę przestrzeni, bo one wynikają z formy zewnętrznej – określa, z której strony wchodzi światło, gdzie mieści się klatka schodowa, jakie są proporcje wnętrza i relacje między nimi. To stanowi punkt wyjścia do dalszych działań, czyli wyboru materiałów, kolorów, wyposażenia, sztucznego oświetlenia. Wszystkie te elementy są ważne, ale nie biorą się z niczego – powinny być kontynuacją tego, co już powstało.

Nie zawsze mamy szansę projektować komplet, choć byłoby to bardzo pożądane. Za każdym razem staram się uświadamiać inwestorowi, że budynek jest odbierany jako całość. Jeśli nie zostanie nam powierzone zaprojektowanie tej całości, to ten, kto będzie zajmował się wnętrzami, powinien wziąć pod uwagę,



Wnętrze siedziby firmy Press Glass; proj. Konior Studio.

foto: Jakub Certowicz

z jaką materią i specyfiką przestrzeni ma do czynienia. Chodzi o to, aby kontynuował zamysł, a nie tworzył coś obcego. Chyba że taki jest świadomy wybór.

#### Jak odbierasz te nietrafione, osobne realizacje wnętrz?

Czasem mam wrażenie, że w przypadku takich obiektów spotykają się różne światy, w których brakuje wspólnego mianownika. Wspólny pozostaje jedynie adres. Brakuje tu ciągłości w myśleniu, że budynek tworzy historię ze swoim otoczeniem, a wewnątrz jest z kolei częścią historii tego budynku widzianego od zewnątrz. To powinowactwo stanowi immanentną cechę architektury, projektowania i budo-

wania. Zapominamy, że obiekt to nie tylko rzeźba w przestrzeni. I nie tylko miejsce, które ma zarabiać. Wspólnym mianownikiem jest miasto, a wewnątrz – integralną częścią budynku. To są kolejne warstwy, nie tylko przestrzenne, ale również czasowe. Wszystko dzieje się w czasie.

#### Czy w tak rozumianym procesie projektowym jest miejsce na specjalizację?

Nie mam nic przeciwko specjalizacji. Uważam za nadużycie stwierdzenie, że architekt może zaprojektować wszystko i zna się równie świetnie na projektowaniu kościołów, na mieszkaniówce i na architekturze przemysłowej. W innych dziedzinach coraz bardziej widać, że specja-

lizacje się zawężają. My też pracujemy z profesjonalistami z różnych obszarów: akustyki, technologii, sufitów, ścian, podłóg, ogrzewania itd. Dlatego cenię specjalistów, również tych od wnętrza. Zwracam jednak uwagę, że to nie to samo, co dekorowanie. Wnętrze jest integralną częścią budynku, a nie czymś osobnym. Warto o tym pamiętać.

#### Czy projektujecie też wnętrza będące elementem obiektu, który zaprojektował ktoś inny?

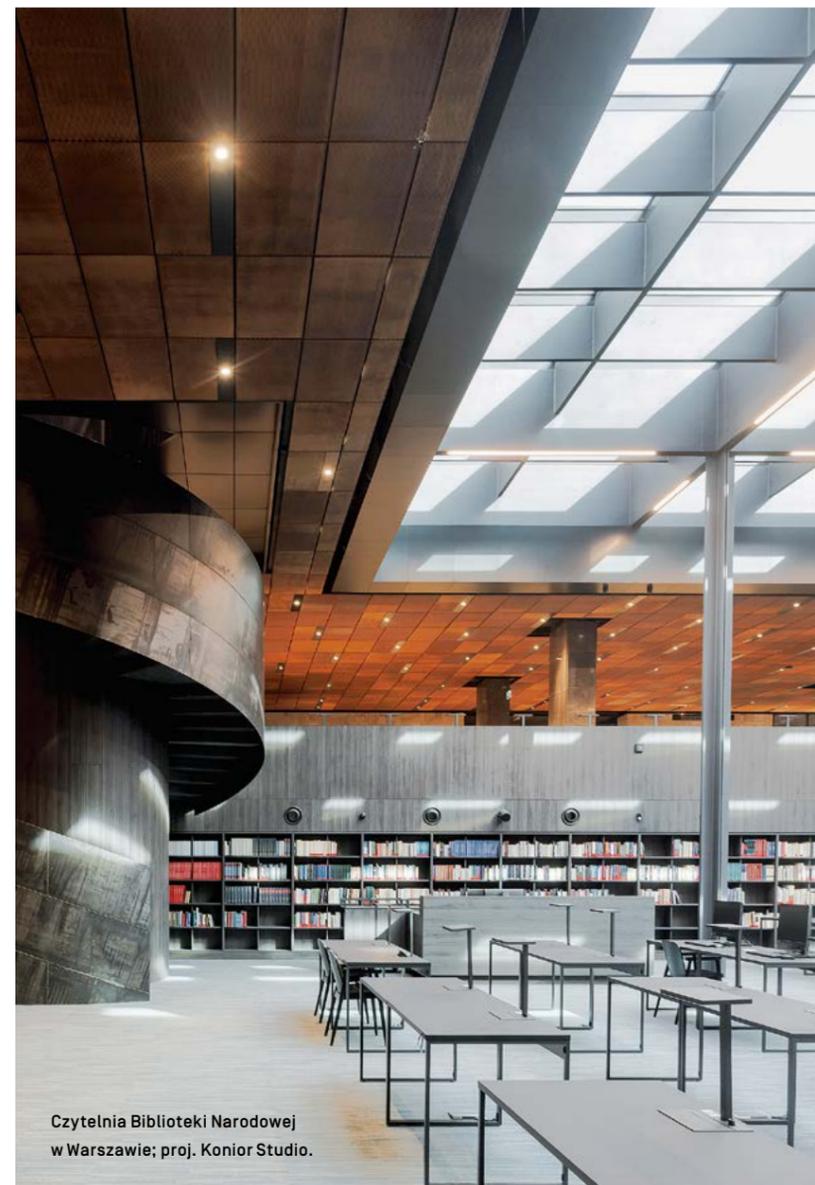
Obecnie przeprojektowujemy wnętrza historycznego budynku, które stworzono kilkadziesiąt lat temu. Dla nas ważne jest, jak ten obiekt – swoimi proporcjami, masą,

skalą, materiałem i wreszcie funkcją – oddziałuje na otoczenie, na miasto oraz jak te elementy przekładają się na wnętrza. Właśnie ta interesująca pod wieloma względami współzależność inspirowała nas w projektowaniu – formy i relacje zewnętrzne wskazują kierunek dla przestrzeni wewnętrznej. Nie można tego traktować jako współzawodnictwa ani ignorować relacji, które tworzą kontekst danego miejsca, ulicy, dzielnicy czy miasta.

Przywołajmy przykład gmachu głównego Biblioteki Narodowej. Pamiętam obawy środowiska architektów – oto Konior i jego biuro biorą się za modernizm, którego nie lubią. Jest faktem, że mam krytyczny stosunek do rewolucyjnego modernizmu, będącego przyczyną zerwania z urbanistyką opartą na miejskiej tkance. Miałem problem z obiektami powstałymi według tego nurtu. Nie bez powodu więc obawiano się, że zniszczymy modernistyczny gmach biblioteki. Teraz jednak najwięksi sceptycy potwierdzają, że da się kontynuować pewną myśl, wyciągając wnioski z przeszłości, przekształcać przestrzeń i budynek, zachowując ich atuty. Studiując specyfikę tej przestrzeni, nałożyliśmy kolejną warstwę na to, co istnieje. Podeszliśmy do tego z szacunkiem dla zastanej przeszłości, ale bez kompleksów – budynek dostał w pewnym sensie drugie życie. Zachowanie ciągłości sprawiło, że całość zyskała różnorodność i większą wielowymiarowość. Nawarstwianie się epok i stylów jest wartością historycznych miejsc, które dzięki temu nie są płaskie, jednowarstwowe. Bogactwo różnorodności to ich ogromny atut.

#### A jaka jest recepta na dobre nowe wnętrza o mniej donioślejszej funkcji?

Oczywiście czymś innym jest galeria handlowa, a czymś innym szpital, kościół czy budynek mieszkalny. Wszystkie te obiekty łączy jednak użyteczność, charakteryzująca się trwałością. Wśród innych cech należy wymienić holistyczne pojmowanie przestrzeni i projektowanie jej na zasadzie budowania większych całości, wpiśnięcie się w otoczenie, szukanie odniesień i dobra kontynuacja. Ważne cechy dobrego wnętrza to trwałość i spójność. ■



Czytelnia Biblioteki Narodowej w Warszawie; proj. Konior Studio.

foto: Bartek Barczyk



→

#### TOMASZ KONIOR

architekt IARP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej; członek SARP; architekt i urbanista – autor ponad 200 budynków, głównie użyteczności publicznej; laureat ponad 80 nagród architektonicznych oraz indywidualnych; od 1995 r. prowadzi autorskie biuro architektoniczne Konior Studio; angażuje się w społeczne inicjatywy na rzecz ochrony środowiska (Stowarzyszenie LIBRA) oraz promocję muzyki (Stowarzyszenie Katowice Natura Kultura); pasjonat miasta i muzyki klasycznej, miłośnik kotów

# Doceniane wnętrza

W ustanowionej kilka lat temu Nagrodzie Architektonicznej Województwa Wielkopolskiego jedną z kategorii – w ramach konkursu organizowanego przez SARP o. Poznań i WPOIA RP – jest WNEŹTRZE. O konkursowych realizacjach, ich projektantach i potrzebie kompleksowego podejścia do tworzenia nowego obiektu opowiedzieli nam **Wojciech Krawczuk** – prezes SARP o. Poznań, oraz **Bartosz Jarosz** – przewodniczący Rady WPOIA RP.



NAWW – WNEŹTRZE 2023: wnętrze kliniki medycznej REUMEDIKA [Poznań]; proj. Koper Studio  
Magda Piotrowska architektka, Olga Hausmann.

fot. Przemysław Turlej



## Wojciech Krawczuk

Nagroda Architektoniczna Województwa Wielkopolskiego – przyznawana także w kategorii wnętrz, stanowiących nieodłączną część architektury – jest ważnym wyróżnieniem, honorującym twórczość zawodową architektów. Projektanci, którzy angażują się w aranżację przestrzeni wewnętrznych projektowanego przez siebie obiektu, mają szansę osiągnąć jego spójną wizję estetyczną i funkcjonalną. Kompleksowe podejście jest kluczowe, ponieważ ma ogromne znaczenie w tworzeniu harmonijnej całości. Zintegrowany proces projektowy umożliwia również lepsze dostosowanie funkcjonalności budynku do rzeczywistych potrzeb jego użytkowników. W efekcie powstają przestrzenie, które są nie tylko estetyczne, lecz także komfortowe i praktyczne dla osób z nich korzystających.

Kategoria WNEŹTRZE skierowana jest przede wszystkim do młodych architektów, którzy w zawodzie stawiają pierwsze kroki. Projektowanie wnętrz często stanowi bowiem pierwszy etap kariery architektonicznej – takie zlecenia są bardziej dostępne na rynku niż duże tematy budowlane. Młodzi projektanci mają więc szansę na zdobycie doświadczenia, rozwijanie swoich umiejętności i budowanie kluczowego dla dalszej kariery portfolio. Zyskują też okazję, aby realnie wpływać na codzienne doświadczenia osób, dla których pracują.

Większość autorów nadesłanych projektów wnętrz korzysta z nowoczesnych materiałów oraz technologii, co wskazuje na rosnącą świadomość w dziedzinie ekologii i zrównoważonego rozwoju. Zauważamy także, że często podejmowane są aktualne tematy społeczne, co jest niezwykle istotne w kontekście współczesnych wyzwań.

Nagroda w tej kategorii – bardziej niż w pozostałych – ma na celu promowanie kreatywności i różnorodności w projektowaniu. Prace konkursowe zawsze wnoszą świeże pomysły oraz nietypowe rozwiązania, które mogą zrewolucjonizować sposób, w jaki postrzegamy i wykorzystujemy przestrzeń wewnętrzną.

### WOJCIECH KRAWCZUK

architekt IARP, SARP; absolwent Politechniki Poznańskiej, od 2019 r. prezes SARP o. Poznań; członek WPOIA RP (od 2004 r.), KSK SARP (od 2006 r.) oraz MKUA i prezydenckiego zespołu ds. zagospodarowania terenów nad rzeką Wartą w Poznaniu; współzałożyciel i partner w poznańskiej pracowni Front Architects; wyróżniony Złotą Odznaką SARP I stopnia oraz Honorową Odznaką Izby Architektów RP I stopnia



NAWW – WNEŹTRZE 2021: wnętrze prywatne – LESNICZÓWKA [Międzychód]; proj. mode:lina.

fot. Patryk Lewiński



NAWW – WNEŹTRZE 2022: wnętrze budynku ekspozycyjno-biurowego firmy Blum Polska (Jasin); proj. Tekktura Sp. z o.o.

fot. Katarzyna Seliga-Wróblewska, Marcin Wróblewski, FOTOMOHITO



NAWW – WNEŹTRZE 2020: BRONEK – mieszkanie prywatne; proj. UGO/Hugon Kowalski.

fot. PION STUDIO



NAWW – WNEŹTRZE 2020: żłobek miejski w Wągrowcu; proj. Wojciech Błaszak, Justyna Mikstacka-Błaszak, Kamil Frąckowiak, Piotr Anczakowski, Dobrochna Kniat, Krzysztof Kostrzyć, Małgorzata Czarniak.

fot. Dobrochna Kniat



## Bartosz Jarosz

Przyznając nagrodę w kategorii WNEŹTRZE, nie traktujemy jej tematu jako osobnej dziedziny projektowania. Jednak nagrodzone realizacje byłyby warte wyróżnienia nawet wtedy, gdyby nie stanowiły części architektury obiektu, w którym się znajdują.

Istnieje wiele konkursów na najlepsze wnętrza, jednak tylko w NAWW bierze się zwykle pod uwagę pełną spójność projektową, a nagradzane wnętrza to często dzieła tych samych architektów, którzy są autorami budynku. To właśnie stanowi o wyjątkowości tej nagrody. Nie należy bowiem zapominać, że architekt, już na etapie koncepcji, analizuje wewnętrzne przestrzenie budynku – nie z chęci pełnej kontroli, ale z potrzeby stworzenia kompleksowej wizji projektu. Tu nie chodzi jedynie o meble czy kolory, lecz o kierunek, w którym ewoluuje wnętrze, oraz o kształt, który zostanie mu nadany. Proces projektowy jest jeden – nie ma sztucznego podziału na bryłę i to, co w niej zamknięte.

Uważam, że architekci IARP powinni podejmować się projektowania wnętrz. W tej dziedzinie dobrze odnajdą się zwłaszcza osoby, które wolą mniejszą skalę i skupiają się na detalu. Prace nad bryłą budynku wiążą się z odpowiedzialnością za rzetelne wykonanie projektu, uzgodnienia, negocjacje i zabezpieczenia finansowe. Nie każdy chce i jest w stanie podjąć się takiego wyzwania. Jednak każdy architekt posiadający uprawnienia budowlane ma solidne doświadczenie projektowe, które pozwala mu zrozumieć przestrzeń lepiej niż osobie bez praktyki architektonicznej.

Przyznawanie nagrody NAWW w kategorii WNEŹTRZE to moim zdaniem doskonały pomysł, stanowi bowiem wyraz nie tylko uznania dla wartości architektonicznej wyróżniających się realizacji, lecz także docenienia koleżanek i kolegów, którzy takimi realizacjami się zajmują.

### BARTOSZ JAROSZ

architekt IARP, przewodniczący Rady WPOIA RP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej oraz ENSAIS we Francji; laureat wielu konkursów, m.in. architektonicznych realizacyjnych i studialnych; obecnie partner w Neostudio Architekti Świerkowski Jarosz Sp.P.

# Jak i co projektują teraz młodzi

TEKST: EUGENIUSZ SKRZYPCZAK

Na podstawie tematów wybieranych na projekty dyplomowe przez studentów Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu autor artykułu – architekt i profesor uczelni – wskazuje zainteresowania młodych absolwentów oraz ich podejście do projektowania.



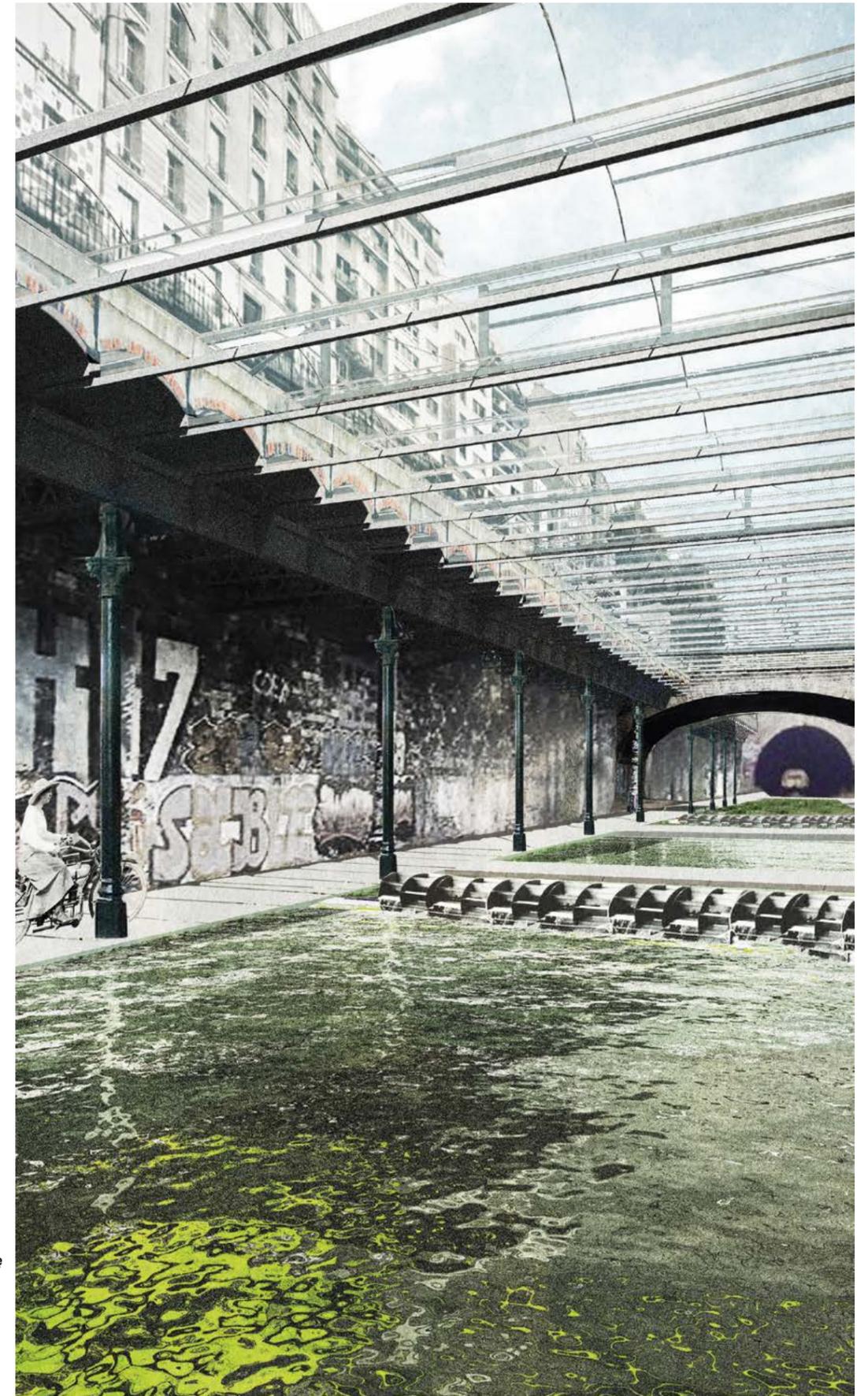
Lubin – miasto skracanej historii. Projekt redefinicji centrum miasta [UAP] – praca dyplomowa [2020]; proj. Kamil Ziółkowski.

Odpowiadając na pytanie „JAK projektują młodzi?“, trudno generalizować. Kategoria wieku nie oddaje bowiem całego wachlarza osobowości ani umiejętności, ani zdolności do syntezy zdobytej wiedzy, ani stopnia zaawansowania warsztatu projektowego. Choć ten ostatni – ogólnie rzecz biorąc – jest wysoki i często uzyskiwany na drodze osobistego zaangażowania. Jednocześnie niezmiennie pozostają pod wrażeniem umiejętności zdobywania i docierania do różnych materiałów źródłowych, statystyk, dokumentów i ikonografii, ale też otwartości na wszelkie nowiny.

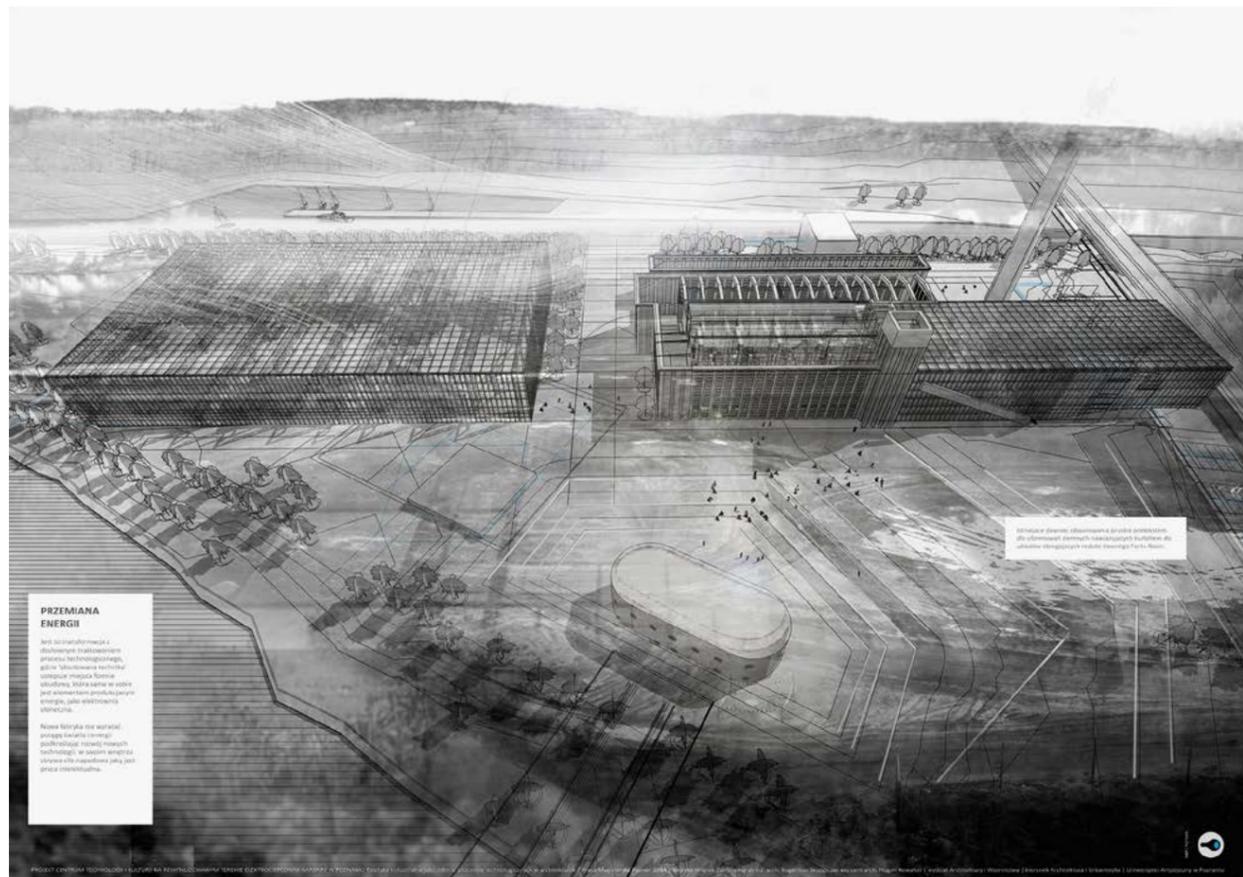
## MNOGOŚĆ „INSPIRACJI”

Rzecz jasna istnieje w tym wszystkim zagrożenie w postaci sugerowania się zbyt oczywistymi wzorcami. Przykład, nie tak bardzo odległy: Korea Południowa, dom, a właściwie jego elewacje – jako „referencje” dla swojego czy nieswojego pomysłu! Takie sytuacje z pewnością miały miejsce zawsze, ale w związku z powszechnością źródeł stają się one niekiedy zbyt dużą pokusą.

Czy profesjonalni architekci są od tego wolni? Jakiś czas temu na konferencji w Krakowie miałem wystąpienie na temat popytu i podaży idei, kanonów. Szczyt piramidy, megaarchitekci i baza obejmująca przetworzone



Przemysłowa Biosfera. Energetyczny potencjał nieużytków miejskich na przykładzie La Petite Ceinture w Paryżu [UAP] – wyróżnienie w 52. edycji Konkursu o Doroczną Nagrodę SARP im. Zbyszka Zawistowskiego „Dyplom Roku” [2015]; proj. Katarzyna Leśniewska.



Projekt Centrum Technologii i Kultury na rewitalizowanym terenie elektrociepłowni Garbary w Poznaniu (UAP) – wyróżnienie w 51. edycji Konkursu o Doroczną Nagrodę SARP im. Zbyszka Zawistowskiego „Dyplom Roku” [2014]; proj. Monika Więcek.

już technologie i wzorce. Może właśnie dlatego budownictwo drewniane to – pod kątem technologicznym – popularny sztyl aktualnych studenckich projektów.

**POPULARNE TEMATY**

Problemy projektowe, te w strefie wolnego wyboru, były i są – poza zadaniami kursowymi – odzwierciedleniem sytuacji zewnętrznej. Zmienia się rzeczywistość, globalny świat odciska piętno na kondycji społeczności, miast, a nawet państw, na naszej wrażliwości i uważności, potrzebach społecznych oraz gospodarczych. Zmieniają się trendy, ulegamy modom i fascynacjom.

Nierzadko autorzy przywołują całą epokę i szerokie spektrum rewitalizacji, a także wyroste na nich ikoniczne tęsknoty, idące w ślad za starożytnościami. Rewitalizacje obiektów, w pierwszej kolejności tych przemysłowych, ale również stref oraz dzielnic – to bardzo częste tematy dyplomów w ostatnich kilkunastu latach.

Powszechne są też prace poświęcone sztuce i jej ekspozycji, uwolnione od złożonego – społecznego, politycznego i technologicznego – podłoża oraz warunków zewnętrznych. Takie dyplomy, jak może się

wydawać, są zależne jedynie od umiejętności kreatywnych. Pojawia się tu również wiele tematów dotyczących kultury, tej najwyższej i tej na poziomie podstawowym: obecnej w małych ośrodkach miejskich oraz wiejskich. Zagadnienia z tego obszaru często podejmują studenci właśnie z niewielkich miejscowości, mających niewystarczającą infrastrukturę. Dla mnie są to cenne projekty, ponieważ pozwalają dyplomantom identyfikować się ze swoimi małymi ojczyznami.

Na przestrzeni ostatnich kilku lat duża liczba dyplomów poruszała wątek szerokiego spektrum problemów związanych ze skutkami postępu cywilizacyjnego, którego efektem stają się: wypalenie zawodowe, choroby psychiczne, ucieczka od cywilizacji, a nawet szlaki pielgrzymie.

W tej tematyce zawiera się także kwestia starzejącego się społeczeństwa.

Kolejnym zagadnieniem są potrzeby mieszkaniowe, a właściwie katastrofa na polu budownictwa społecznego i komunalnego w Polsce, oraz sięganie do rozwiązań uwzględniających specyfikę i potrzeby lokalnych społeczności. Inkluzywność to ważne i powszechnie podejmowane przez młodych ludzi wyzwanie.



Architektura troski. Regeneracja dysfunkcyjnego osiedla mieszkaniowego przy ul. Opolskiej w Poznaniu (UAP) – I wyróżnienie w 58. edycji Konkursu o Doroczną Nagrodę SARP im. Zbyszka Zawistowskiego „Dyplom Roku” [2021]; proj. Katarzyna Krawczyk.

Coraz więcej pojawia się tematów urbanistycznych dotyczących terenów wiejskich – małych miejscowości i obszarów chronionych. Jako kolejne należy wymienić te, które nawiązują do pamięci przeszłości, pokazując historie zapisane w obiektach i krajobrazie.

Ostatnie, gorące wyzwania to klimat i jego konsekwencje w sferze architektury. Wydaje się, że energooszczędność, pasywność czy zeroemisyjność nie są już w stanie rozwiązać problemów. Cyrkularność, która zaczyna stanowić ważki wątek współczesnych dywagacji na temat architektury, także powoli wkracza w obszar zainteresowania studentów i promotorów.

Skoro mowa o promotorach – nie możemy pomijać ich roli w definiowaniu zagadnień podejmowanych przez studentów w projektach dyplomowych. Mam oczywiście na myśli dobre praktyki, a nie testowanie stworzonych koncepcji w pracowniach.

**PRIORYTETY I AKTYWNOŚCI**

Nie ma chyba jednoznacznej odpowiedzi, co dla młodych osób na studiach jest dzisiaj priorytetem – wykonać dobry projekt, być wysoko ocenionym czy jedno i drugie połączone z uznaniem ze strony innych. Myślę, że wątek konkurencji, współzawodnictwa ma i powinien mieć znaczenie, ponieważ stymuluje cięższą pracę i większy wysiłek prowadzący do indywidualnych, nieszbłonowych rozwiązań, a także satysfakcję z osiągnięć. Na pewno zauważalna jest aktywność studentów w różnych przedsięwzięciach: na warsztatach i w konkursach poza standardowym trybem edukacji lub w jego ramach. Chętnie podejmowana jest też praca zespołowa. To, na co jeszcze zwróciłbym uwagę, to zaangażowanie i większe zrozumienie dla stawianych wymagań, znacznie przewyższające tolerancję dla pobłażliwości i łatwego prześlizgiwania się po powierzchni. Szczególnie widać to u studentów dojrzałych, którzy są już na studiach magisterskich. Nie chcą oni marnować czasu i zdarza się, że wyraźnie dają o tym znać prowadzącym i promotorom.

**POROZUMIENIE MIĘDZY PROMOTOREM A STUDENTEM**

Moje osobiste doświadczenie pokazuje, że z wzajemnym porozumieniem jest różnie, chociaż dominuje pewien rodzaj obustronnego zaufania. Nawet wtedy, gdy początkowa faza pracy nie przynosi spodziewanych rezultatów. Pamiętam dyplomy, które rodziły się w bólach na etapie definiowania – poszukiwania absorbującego, interesującego tematu, a potem rozwijały się w sposób niezwykle atrakcyjny. Mam też inne wspomnienia, kiedy bardzo zdolni ludzie, którzy w ramach prac semestralnych robili fantastyczne rzeczy, przy dyplomie stawali w miejscu, a ja nie umiałem im pomóc.



Rewitalizacja terenów dawnego PGR-u w Murzynowie. Kompleks Ceramiki i Rękodziela Artystycznego [UAP] – praca dyplomowa [2020];  
proj. Joanna Wiernicka.

### ZMIANY W SYSTEMIE KSZTAŁCENIA

System edukacyjny się zmienia, chociaż zawsze jest osadzony na standardach określanych przez ministerstwo. Największa modyfikacja dotyczyła przejścia ze studiów jednolitych na dwustopniowe, podparte koncepcją dydaktyki definiowanej na podstawie wiedzy, umiejętności i kompetencji. Sprawdzianem mają tu być efekty nauczania. Cóż, nie powinienem się chyba w tej sprawie wypowiadać, ale pachnie to biurokracją i przerosłem formy nad treścią oraz priorytetami, które dają się potwierdzać na papierze. I jakoś może nie wszyscy, ale większość przeszła nad tym do porządku dziennego. Jest tak, jakby nic się nie stało.

Ostatnie zmiany wiążą się z semestralną praktyką projektową, która weszła do programu studiów pierwszego stopnia i która wyrównuje pewne szanse oraz doświadczenie, wcześniej uzyskiwane na poziomie inżynierskim tylko przez pojedyncze osoby. Mimo że ten krok trochę komplikuje program studiów, równocześnie zapewnia konkretne umiejętności, a na ich jakość ma wpływ konkretny pracodawca.

Warto także wspomnieć, że zmiana w rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 2018 r. dopuszcza/przywraca możliwość studiów jednolitych pięcioletnich. Powrót do starego rozwiązania ma swoich zwolenników i przeciwników. Ja jestem zdecydowanie za. ■

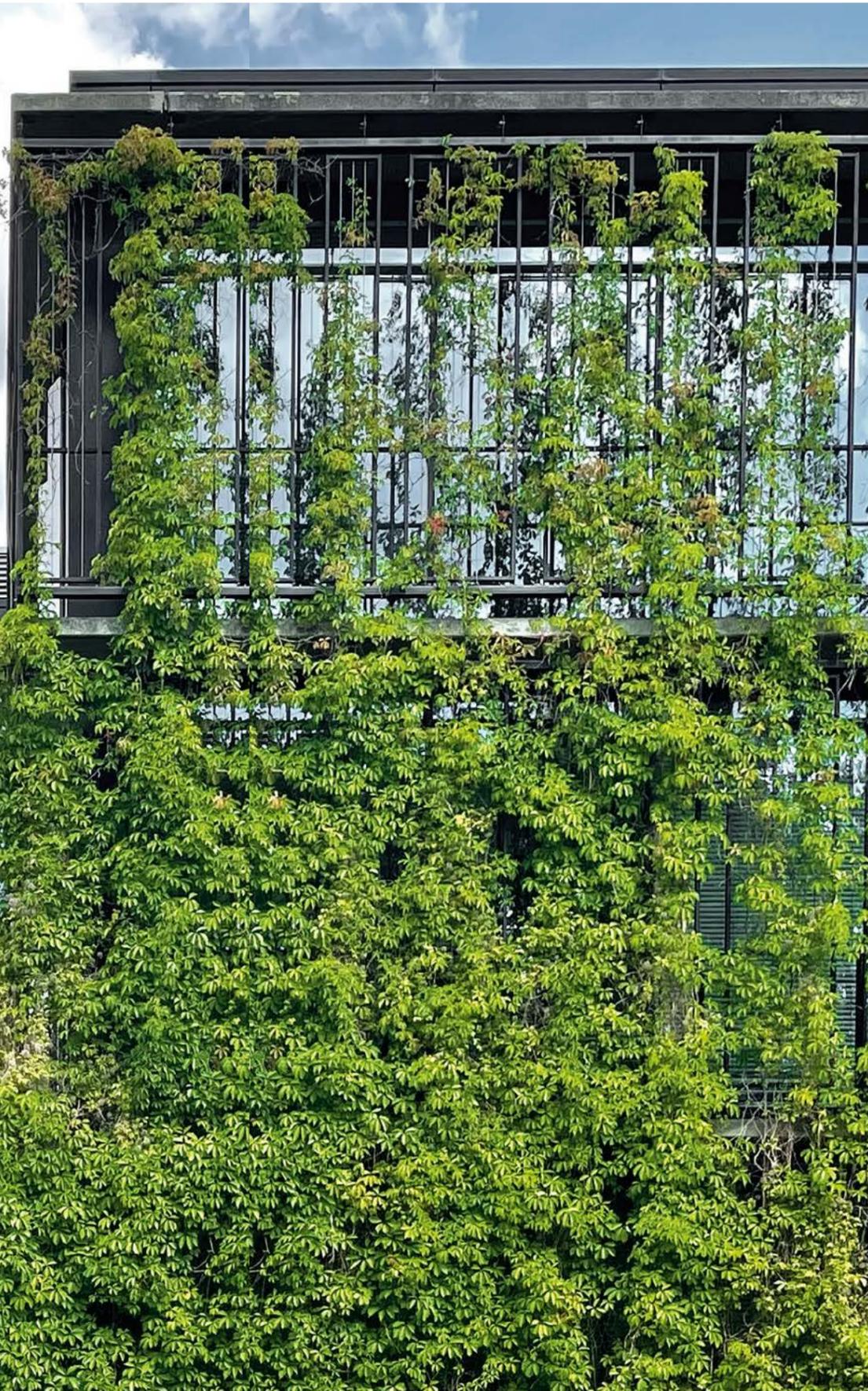


**EUGENIUSZ SKRZYP CZAK**  
dr hab., prof. Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu;  
architekt IARP; absolwent Politechniki Poznańskiej [1979 r.]; wieloletni kierownik Katedry Architektury i Urbanistyki Wydziału Architektury i Wzornictwa UAP; laureat Honorowej Nagrody SARP Oddział Poznań za rok 2023; prezes poznańskiego oddziału SARP w latach 2009–2012; uczeń i wieloletni współpracownik prof. Jerzego Buszkiewicza; w latach 1993–2017 główny projektant w Przedsiębiorstwie ARI sp. z o.o.; obecnie właściciel pracowni projektowej AESK; w przeszłości członek komisji i zespołów opiniotwórczych w obszarze urbanistyki i architektury Poznania; autor wielu prestiżowych obiektów, laureat konkursów, promotor nagradzanych dyplomów

# regeneracja

# Rośliny blżej architektury

TEKST: DOROTA RUDAWA



Zielone elewacje na biurowcach Cristal Park Warszawa:  
proj. architektoniczny: JEMS Architekci; prof. architektury  
krajobrazu: RS Architektura Krajobrazu.

foto: Maria Kot

Trudno o tak wdzięcznego sprzymierzeńca w kształtowaniu przestrzeni jak zieleni. Aby jednak można było w pełni wykorzystać jej potencjał, potrzebne są wzajemne zrozumienie i współpraca między uczestnikami procesu inwestycyjnego. Warto do tego dążyć, jeśli chcemy mieszkać w zdrowych miastach i cieszyć się bliskością natury.

TEKST: DOROTA RUDAWA

*Kiedy architektura poszukuje formy czystej, sterylnej, w sobie samej doskonałej i zamkniętej, niejako absolutnej, ludzie, zwierzęta, rośliny zdają się zakłócać jej żurnalowy obraz. Jego podstawową funkcją staje się głoszenie estetycznego wysublimowania jej twórcy, który jest jej głównym, jeśli nie jedynym, tematem. Istnieje jako byt doskonały, samoistny, czasem zdobny w szalik lub fular demiurg, jakby zawieszony poza światem. A gdyby tak się w świecie ubrać, w jego geometrycznej niedoskonałości pękającego drewna i wietrzącego muru, chropowatości kamienia, niepohamowanego i niekontrolowanego wzrostu drzew, krzewów, grzybów i kwiatów, to wówczas może architektura mogłaby stać się jego częścią, przerośniętą zielenią, wypełnioną ludźmi, którzy w nią wpisują własne treści, niosąc ulgę w cierpieniach jej twórcy.*

Jerzy Szczepanik-Dzikowski

**W** chwili odbioru budynku architektura jest postrzegana jako najpiękniejsza i – choćby w kontekście instalacji – najbardziej wydajna. Rośliny, które architekturze towarzyszą, zaczynają się dopiero wtedy rozwijać – zaszczipiamy taki mikroekosystem, który rozwija swój potencjał z każdym naturalnym cyklem wegetacyjnym, więc nie możemy mówić, że cały budynek się starzeje. On – dzięki roślinom – żyje. Przyroda ma w sobie jednak komponent nieprzewidywalności i jeżeli pozostawimy ją bez nadzoru, a dane miejsce opuścimy, to szybko zdominuje architekturę, a z czasem całkowicie nią zawładnie. Jeśli natomiast otworzymy się na tę nieprzewidywalność i będziemy ją w jakimś stopniu mieć pod kontrolą, uzyskamy wielkiego sprzymierzeńca w kształtowaniu przestrzeni.

## POTRZEBA ZIELENI

Nikt już chyba nie ma wątpliwości, że ludzie potrzebują kontaktu z naturą. W mieście takim kontaktom mogą służyć po pierwsze – parki i bulwary, gdzie architektura jest elementem przestrzeni definiowanej przez rośliny lub rzekę, po drugie – place i ulice z zielenią będącą częścią skomplikowanej infrastruktury, po trzecie – tereny, na których pozwalamy naturze na swobodną ingerencję. Rośliny są potrzebne w miejscach zamieszkania i pracy, a twórcom tych miejsc w miejskim gęstwie betonu z pomocą przychodzi technologia, dzięki której zakładamy ogrody na stropach kondygnacji podziemnych, zielone tarasy i dachy, zazieleniamy elewacje. O dobrodziejstwach płynących z obecności roślin w mieście napisano wiele książek i opracowań naukowych. Teoria i praktyka nie zawsze jednak idą w parze.

Przyjmijmy tezę, która stanowi rozbudowę tytułu niniejszego artykułu: „Jeśli chcemy, by miasto było zdrowsze i lepsze dla ludzi oraz odporniejsze na zmiany klimatyczne, niezbędne jest świadome i wielopłaszczyznowe przybliżenie roślin do architektury”.

Z coraz większą uwagą patrzymy na zagadnienie miast biocenotycznych, gdzie kwestie przyrodnicze, czyli – najprościej mówiąc – dbałość o doboru gatunkowe, wspierające bioróżnorodność ekosystemów, stoi na równi z kwestiami klimatycznymi, takimi jak redukcja miejskich wysp ciepła czy retencja wody opadowej. Można również zaobserwować wzrastającą świadomość i zmieniające się potrzeby odbiorców miejskich przestrzeni – zarówno publicznych, jak i towarzyszących miejscom pracy oraz zamieszkania. Ludzie oczekują bliskości natury, lepszej jakości powietrza, komfortu użytkowania otoczenia i mają względem niego coraz wyższe wymagania estetyczne. Znakiem najbliższych lat będzie więc zbliżenie do siebie roślin i architektury. Ten proces już trwa, lecz przeszkody wciąż dają o sobie znać.

## RELACJA, NIE KOLIZJA

Niezwykle ważny jest język, jakim rozmawiamy o roślinach w kontekście architektury. W ciągu blisko 30 lat pracy w zawodzie architekta krajozbu bardzo często zdarzało mi się słyszeć, że „drzewo będzie w kolizji z elewacją”. Już samo słowo „kolizja” definiuje ten układ. Namawiam więc, aby mówić: „drzewo jest w relacji z elewacją”, „towarzyszy zabudowie” itp. Staram się przekonywać, że jeśli zostanie ono odpowiednio dobrane i poprowadzone, to będzie z elewacją współgrało. Niektórzy nie chcą drzew blisko budynku, bo utarło się powiedzenie, że „ograniczają” one dostęp do światła. A trzeba zmienić narrację, tak aby zaczęły ten dostęp „regulować” – przecież chronią przed promieniami słońca latem, gdy budynek jest przegrzany, a dopuszczają zimę dzięki temu, że gałęzie tracą liście. To tylko



Drzewa w relacji z zabytkowymi elewacjami ulica Bracka w Warszawie, proj. RS Architektura Krajozbu.

foto: archiwum RS Architektura Krajozbu

kwestia odpowiedniego doboru gatunków. Hasło „słowa mają moc” sprawdza się w odniesieniu do decyzji inwestorów czy architektów.

Przeszkodą na drodze do bardziej zielonego miasta są funkcjonujące od dawna przekonania czy wytyczne, dotyczące np. odległości, jakie należy zachować między sadzonymi drzewami a instalacją. Jeśli jednak zrozumiemy mechanizmy potencjalnej „kolizji” i wszyscy uczestnicy procesu inwestycyjnego oraz gestorzy sieci wyrażą zgodę, to w mieście pojawią się *impossible trees*, czyli drzewa, których „miało nie być”.

Przynajmy, że to przecież nie drzewa zagrażają kablom – na tym właśnie polega mit. Chodzi o to, że gestor sieci, w razie awarii lub konieczności wymiany instalacji, nie chce ponosić odpowiedzialności za uszkodzenie nasadzeń. Jeśli zatem umożliwi się wykonywanie wszelkich czynności przy instalacjach kablowych bezkolizyjnie, za pośrednictwem dodatkowych studzienek i kanałów odpornych na przerastanie korzeni, problem znika, a ludzie mogą np. spacerować w cieniu platanów, tak jak na ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie (według projektu: RS Architektura Krajozbu). Drzewa nie muszą mieć symetrycznej strefy wegetacyjnej, więc jeżeli przykładowo wodociąg znajduje się blisko chodnika, to ekrany pionowe zapobiegają

zbliżaniu się korzeni do instalacji, a drzewa mogą praktycznie rosnąć tuż przy nim. Podłoża antykompresyjne stwarzają im warunki do rozwoju pod nawierzchniami pieszymi.

Kiedy mierzymy się z przekonaniem, że między drzewem a zabytkową elewacją zawsze musi dojść do „kolizji” oraz że drzewo i instalacje to odwieczni wrogowie, jedynym rozwiązaniem jest merytoryczna dyskusja. Pozwala ona stworzyć partnerstwo w procesie projektowym między zarządcą terenu, konserwatorem zabytków, właścicielami sąsiednich nieruchomości i architektem krajozbu. Kolejny krok to wypracowanie kompromisu, którego efektem jest stworzenie przestrzeni publicznej, odpowiadającej na potrzeby związane z adaptacją miasta do zmian klimatu i zapewniającej wysoki komfort użytkownika. Nie rezygnujemy zbyt łatwo z drzew w mieście!

## MIEJSCE NA ROZWÓJ

Drzewo czy jakiegokolwiek inne rośliny, stanowiące „wyposażenie” przestrzeni, w której przebywa człowiek, są zmieniającymi się w czasie żywymi organizmami i – aby spełniały swoje funkcje – muszą mieć najpierw zaspokojone własne potrzeby. Niestety, wielu uczestników procesów inwestycyjnych wciąż o tym zapomina. Świadoma obecność „roślin bliżej architektury” zaczyna się od koncepcji architektonicznej i musi być uwzględniona we wszystkich projektach branżowych jako informacja wyjściowa. Dlatego tak ważne są wytyczne związane z zapewnieniem roślinom miejsca nie tylko w momencie sadzenia, ale również w czasie ich długotrwałego rozwoju. Dopiero takie warunki mogą stanowić bazę do dyskusji nad efektem, do którego dąży zespół projektowy, i pozwalają określić, jacy partnerzy są jeszcze potrzebni, aby założony cel mógł zostać osiągnięty.

## NIECO PRAKTYKI

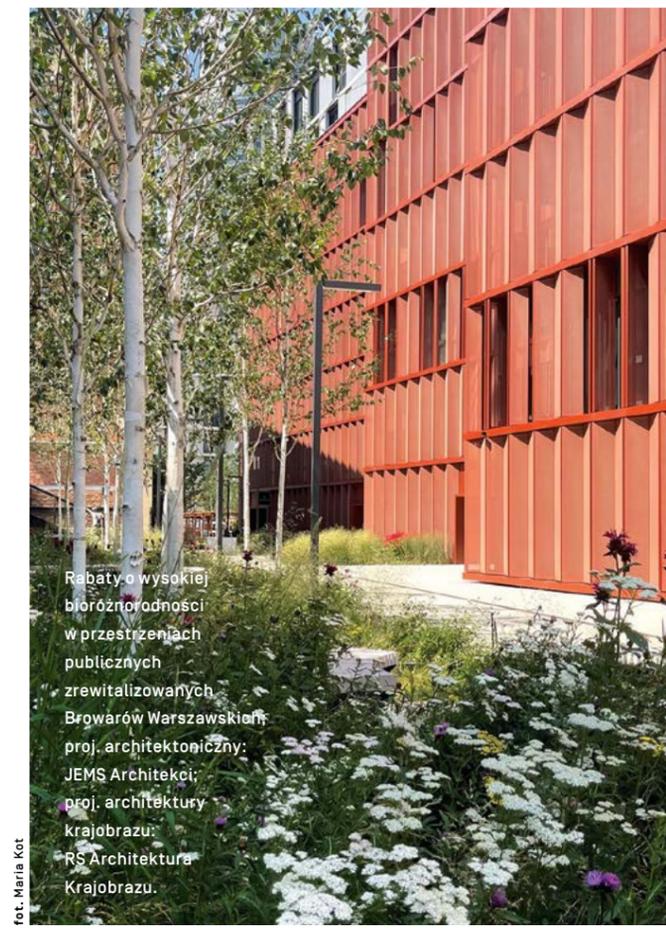
Na zachodnim odcinku ulicy Chmielnej, na krawędzi stropu inwestycji Varso Place (proj. architektoniczny: Foster + Partners, HRA Architekci, Benoy, Epstein), nasza pracownia zaprojektowała wielotonowe dęby – największe wielopniowe drzewa, jakie pojawiły się w Warszawie. Wraz z rozwojem będzie rósł również ich masa, co zostało przewidziane w konstrukcji, gdzie ingerencja sięgnęła fundamentów budynku. Sam ten zabieg nie byłby wystarczający ze względu na brak możliwości zapewnienia na działce inwestycyjnej dostatecznego miejsca do wegetacji. Jednak dzięki owocnej współpracy z zarządcą działki drogowej i gestorami sieci takie miejsce zostało stworzone pod jezdnią, a pozwoliły na to specjalne elementy antykompresyjne [root-space]. W efekcie dęby rosną tu już od kilku lat, stanowiąc część zielonej przestrzeni publicznej w Warszawie.

foto: Maria Kot

## Niezwykle ważny jest język, jakim rozmawiamy o roślinach w kontekście architektury.

Tuż obok, w hallu wejściowym Varso Tower (proj. architektoniczny: Foster + Partners, Benoy, Epstein), zaplanowaliśmy z kolei kilkanaście ponad ośmiometrowych drzew czarnej oliwki. Aby zamysł wyglądał naturalnie, musiał pojawić się system donic powstałych w wyniku obniżenia stropu oraz cała infrastruktura, zapewniająca drzewom wzrost. Szczególnie ważne było uwzględnienie dodatkowego oświetlenia o spektrum zbliżonym do światła słonecznego. Nie należy bowiem zapominać, że tropikalne rośliny nie zniosą skrócenia dnia zimą. Takie „słońce” w szary dzień – obok samej obecności roślin we wnętrzach – to czynnik nadzwyczaj korzystnie wpływający na użytkowników budynku.

Zdarzają się sytuacje, kiedy architekt krajozbu późno dołącza do zespołu. Tak było w przypadku



Rabaty o wysokiej bioróżnorodności w przestrzeniach publicznych zrewitalizowanych Brzwarów Warszawskich, proj. architektoniczny: JEMS Architekci; proj. architektury krajozbu: RS Architektura Krajozbu.

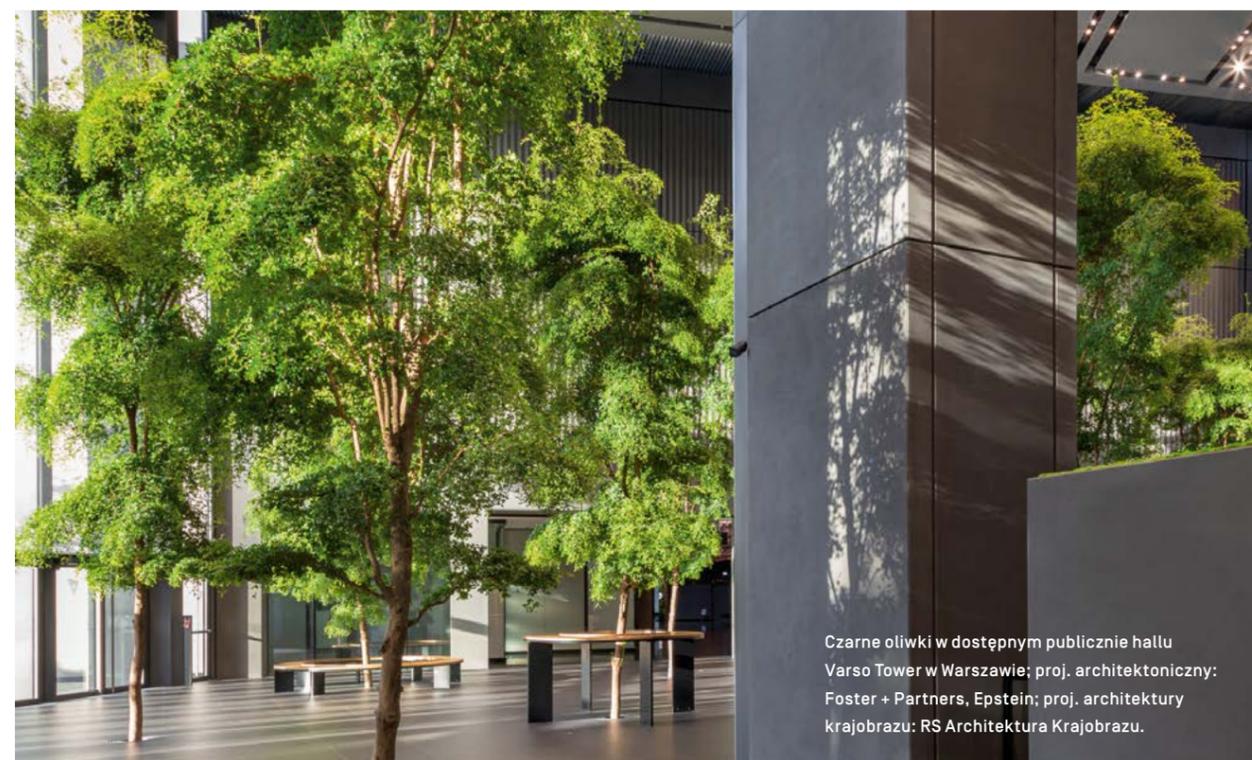
projektu rewitalizacji warszawskiej Fabryki Norblina (proj. architektoniczny: PRC Architekci, proj. architektury krajobrazu: RS Architektura Krajobrazu). W ulicze – przy zabytkowych budynkach – udało nam się jednak posadzić bardzo duże platany, uformowane w kandelabry. Nie kolidują one z zabytkową elewacją, choć zapewnienie im przestrzeni wegetacyjnej wiązało się z koniecznością zmian w konstrukcji i instalacjach. „Operacja” zakończyła się sukcesem dzięki głębokiemu przekonaniu inwestora (Capital Park), że unikalne rośliny staną się jednym z elementów decydujących o tożsamości miejsca.

O wyzwaniach, jakie towarzyszyły przebudowie ulicy Chmielnej w Warszawie, opowiada Patryk Zaręba z RS Architektura Krajobrazu – główny projektant rewitalizacji tej ulicy: „Realizując projekt, dokonaliśmy rzeczy pozornie niemożliwej. Ulica Chmielna, niegdyś uznawana za jedną z najbardziej prestiżowych w Warszawie, przez ostatnie dziesięciolecie stopniowo popadała w ruinę. Niemal wszyscy mieli świadomość, że sama wymiana nawierzchni i umeblowania to stanowczo za mało – w celu zwiększenia atrakcyjności miejsca konieczne było wprowadzenie zieleni, w tym drzew. Sytuacja nie przedstawiała się zbyt optymistycznie, odległość pomiędzy elewacjami wynosi bowiem w niektórych miejscach mniej niż 11 metrów, ulica jest wpisana do rejestru zabytków, a pod ziemią znajdują się gęszcz instalacji. Krok po kroku musieliśmy rozplątywać ten węzeł gordyjski i przez długie miesiące

uszczegóławiać projekt, tak aby – zgodnie z jego założeniem i oczekiwaniami mieszkańców – zapewnić jak największą liczbę drzew, a jednocześnie dopilnować, aby żadne z nich nie trafiło w światło okna czy drzwi wejściowych. Ogromnym wyzwaniem było przekonanie konserwatora zabytków do tego, że posadzenie dużych drzew nie stworzy zagrożenia dla zabytkowej ulicy, a wręcz przeciwnie – staną się one jej dopełnieniem i atrakcyjną oprawą. Warto podkreślić, że projekt przebudowy Chmielnej stanowił punkt przełomowy w postrzeganiu zieleni, która jest obecna w zabytkowej przestrzeni miejskiej, przez urząd konserwatora – całkowita negacja na początku procesu projektowego zmieniła się w pełną aprobatę pod jego koniec. Kolidujące z sieciami zostały zażegnane, a nasze autorskie rozwiązanie w postaci nadwieszonych, modułowych nawierzchni zagwarantowało miejsce do rozwoju roślin oraz umożliwiło retencję wody opadowej i przekierowanie jej z chodnika do gruntu”.

### KIEDY NIE WARTO OSZCZĘDZAĆ

Coraz częściej pojawiają się pytania, czy pozwalać naturze powoli ingerować w architekturę i czy czwarta przyroda może w mieście odegrać ważną rolę. Osobiście uważam, że wszystko zależy od miejsca i że często potrzebujemy „przyspieszyć czas” – nie możemy bowiem, choćby ze względu na zmiany klimatyczne, czekać całe pokolenie, aż drzewo urośnie i zapewni cień. Tym sposobem wkraczamy w obszar umiejętnego



Czarne oliwki w dostępnym publicznie hallu Varso Tower w Warszawie; proj. architektoniczny: Foster + Partners, Epstein; proj. architektury krajobrazu: RS Architektura Krajobrazu.

foto: archiwum RS Architektura Krajobrazu



Wizualizacja przebudowy ulicy Chmielnej w Warszawie; proj. Patryk Zaręba, RS Architektura Krajobrazu.

il. archiwum RS Architektura Krajobrazu

korzystania z dostępnego materiału i zwracania szczególnej uwagi na jego jakość.

Rośliny w inwestycjach zwykle pojawiają się na końcu, kiedy już inne elementy zdążyły „pochłonąć” cały budżet. Jednak oszczędzanie na zieleni daje praktycznie niezauważalną kwotę, a dramatycznie zauważalny efekt. Może więc – jeśli już trzeba ten budżet ratować – coś innego powinno się zmienić na tańsze, ale niekoniecznie mniej atrakcyjne wizualnie? Mieszkańcy osiedla Riverview w Gdańsku (proj. architektoniczny: APA Wojciechowski Architekci, proj. architektury krajobrazu: RS Architektura Krajobrazu), które ma zaledwie cztery lata, bardzo doceniają, że inwestor (Vastint Poland) nie oszczędzał na zieleni. Zasadzone tu rośliny służą nie tylko użytkownikom osiedla, ale również miastu, żeby nie powiedzieć – całej planecie.

### CORAZ BLIŻEJ

Jako architekt krajobrazu, pracujący przy chyba wszystkich rodzajach projektów, gdzie „rośliny zbli-

żają się do architektury”, obserwuję zmiany w podejściu do samego zagadnienia i we wzajemnych relacjach uczestników procesu inwestycyjnego. To z kolei otwiera drogę do zmiany roli architekta krajobrazu z pobocznego branżysty w partnera w działaniach projektowych. Aby jednak ktoś stał się partnerem, musi mieć do tego kompetencje, a nie tylko oczekiwania. Zatem samodzielność architektów krajobrazu w kształtowaniu przestrzeni publicznej oraz ewolucja w ich relacjach z architektami mają decydujący wpływ na to, aby w kwestii zbliżenia roślin do architektury w naszych miastach sukces został osiągnięty na wielu płaszczyznach – od estetycznej po przyrodniczą.

„Jeśli widzę dalej, to tylko dlatego, że stoję na ramionach olbrzymów” – powiedział Isaac Newton, parafrazując słowa rzymskiego poety Lukana. Spoglądajmy razem daleko w przyszłość „zielonych” miast, czerpiąc z natury i rozumiejąc procesy, jakie w niej zachodzą, oraz korzystając z dostępnych i odpowiedzialnie wybieranych technologii i materiałów. ■



### DOROTA RUDAWA

architekt krajobrazu (dyplom SGGW), urbanista – ukończyła Podyplomowe Studium Planowania Przestrzennego i Urbanistyki Politechniki Warszawskiej, Międzynarodowy Kurs Planowania i Projektowania w Krajobrazie na Uniwersytecie w Wageningen [Holandia]; ekspert Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej w Warszawie, sędzia konkursowy OW SARP, prelegent na konferencjach i wykładowca-gość na uczelniach; jest właścicielką biura RS Architektura Krajobrazu, projektującego przestrzenie nawiązujące dialog z architekturą, które łączą potrzeby ludzi i środowiska



# LEŚNA ODPRAWA

TEKST: ZGF ARCHITECTS LLP

Nowy terminal na lotnisku w Portland to dowód, że certyfikowane drewno może w dużym stopniu zastąpić beton i stal – nawet przy tak dużej inwestycji. Z kolei oczekujący na lot pasażerowie zyskują okazję, aby zrelaksować się w przyjaznym otoczeniu zieleni i poczuć klimat regionu bez opuszczania budynku.



fot. Dror Baldinger

Początki współpracy studia ZGF Architects LLP z Portland International Airport (PDX) w stanie Oregon sięgają roku 1965, kiedy to pojawiło się zapotrzebowanie na projekt pozwalający podwoić powierzchnię terminalu, istniejącego od 1958 r. ZGF zrealizowało to zlecenie i niemal sześć dekad później – po licznych przebudowach i rozbudowach – wciąż pozostaje głównym partnerem architektonicznym portu lotniczego w Portland. Droga do tytułu „America's Best Airport” (wyróżnienie przyznane przez magazyn „Travel + Leisure”, m.in. w 2021 r.) trwała więc dziesięciolecia. Jednak rozbudowa według projektu ZGF, którą PDX przechodzi w chwili obecnej, to prawdziwa rewolucja. Pierwszy etap modernizacji zakończono 14 sierpnia 2024 r., ale prace potrwać jeszcze do roku 2026.

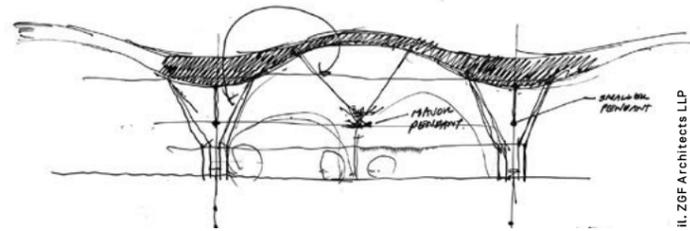
#### MISJA I WYZWANIA

Duży udział w realizacji rozbudowy lotniska w Portland miały okoliczne lasy. To z nich bowiem pochodzi drewno stanowiące istotny element całej konstrukcji. Dla uczestników procesu inwestycyjnego ważne było pozyskanie surowca w sposób zrównoważony, z terenów leśnych znajdujących się w odległości nie więcej niż 300 mil (ok. 480 km) od lotniska – tak, aby działania mogły wesprzeć lokalną gospodarkę.

Rozbudowa głównego terminalu przy jednoczesnym niezakłóconym funkcjonowaniu lotniska okazała się niemałym wyzwaniem. Stało się to jednak możliwe dzięki maksymalnemu ponownemu wykorzystaniu dotychczasowych rozwiązań i infrastruktury, co pozwoliło też na duże oszczędności w czasie i ograniczenie emisji dwutlenku węgla. W efekcie z dziewięciu budynków stworzono jedną, wspólną przestrzeń, a zwieńczeniem pierwszego etapu modernizacji jest dach – najbardziej imponujący element inwestycji.

#### PREFABRYKOWANA DUMA PDX

Dach składa się z modułów, pochodzących z oryginalnej konstrukcji, które zostały ponownie złożone oraz



il. ZGF Architects LLP



fot. Dror Baldinger



fot. Ema Peter



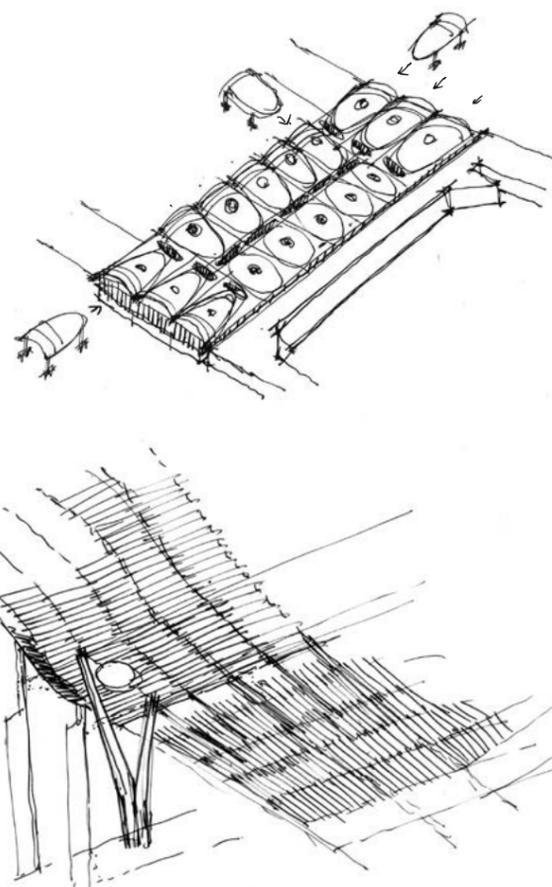
il. ZGF Architects LLP



fot. Ema Peter

komfortu i pomagać w złagodzeniu stresu, którego wiele osób może doświadczać podczas podróży samolotem czy nawet oczekiwania na przesiadkę. Spełnienie tych założeń było możliwe dzięki połączeniu drewna i lokalnej roślinności, a także zapewnieniu dostępu do światła dziennego.

Dzięki współpracy ze specjalistami w dziedzinie projektowania biofilnego z firmy Terrapin Bright Green, a także z pracownią architektury krajobrazu PLACE, ideę biofilii wykorzystano w całym porcie lotniczym. W rezultacie w prawie każdym jego zakątku znalazły się akcenty charakterystycznej dla Oregonu zieleni, w ciągu dnia skąpanej w naturalnym świetle. Poszczególne przejścia są pełne różnych jej gatunków – przewidziano tu miejsce dla 72 wysokich drzew, ogrodów kaskadowych oraz ponad 5000 z rozmysłem rozmieszczonych roślin. Ukształtowany z pomocą przyrody krajobraz zabiera pasażerów w „wędrówkę po lesie” i ułatwia im orientację w terenie, prowadząc od punktów odprawy biletowej przez kontrolę bezpieczeństwa aż do bramek w hali odlotów. W całość wkomponowano meble i siedziska, które zachęcają podróżnych do zatrzymania się i zrelaksowania w przyjaznym otoczeniu zieleni. Przez ogromne przeszklenia można spoglądać nie tylko na zewnętrzny teren lotniska, ale również na otaczający je zalesiony krajobraz, który harmonijnie koresponduje z lokalną roślinnością wewnątrz terminalu.



II. ZGF Architects LLP

umieszczone na obecnym terminalu. Prefabrykacja pozwoliła znacznie skrócić czas prac budowlanych i zmniejszyć koszty związane z logistyką.

Portland International Airport to pierwsze duże lotnisko w USA, gdzie dach terminalu wykonano z drewna konstrukcyjnego. Dzięki wyposażeniu koputy w 49 świetlików o różnych kształtach i wymiarach aż 60% obiektu jest oświetlona światłem naturalnym. Dach ma powierzchnię 9 akrów, czyli ok. 36 420 m<sup>2</sup>. Układ drewnianych elementów sprawia, że konstrukcja wygląda jak misterne rękodzieło powstałe z inspiracji tradycyjnymi technikami tkackimi, wykorzystywanymi w tym regionie. Starannie przemyślany projekt pozwolił na wyeliminowanie konieczności zastosowania stalowych okuć, co ograniczyło użycie metalu oraz zwiększyło walory ekonomiczne i estetyczne całej konstrukcji. Dodatkowo, jej falista forma dodaje obiektowi spektakularności i współtworzy jego charakter zarówno na zewnątrz, jak i w przestrzeni wewnętrznej. Dach o wadze 18 mln funtów (ok. 8 164 800 kg) wspierają 34 okazałe, masywne kolumny. Co istotne, zostały one wyposażone w łożyska systemu izolacji sejsmicznej, dzięki któremu budynek jest w stanie przetrwać trzęsienie ziemi o magnitudzie 9 w skali Richtera.

#### WĘDRÓWKA PO LESIE

Według koncepcji projektantów z ZGF nowa przestrzeń głównego terminalu ma dawać pasażerom poczucie



fot. Ema Peter

#### PROMOCJA DOBRZYCH PRAKTYK

Ponowne wykorzystanie wielu oryginalnych elementów konstrukcji, zastosowanie drewna ze sprawdzonych źródeł, a także ograniczenie stali i betonu to decyzje projektowe, które sprawiły, że emisja dwutlenku węgla była o 70% niższa niż gdyby wybudowano całkowicie nowy obiekt. Przyjęta w tym projekcie strategia pozytywności drewna nie tylko wspiera lokalnych przedsiębiorców, lecz także przyczynia się do promocji dobrych praktyk w zakresie gospodarki leśnej, chroniących naturalne zasoby stanu Oregon. Surowiec przeznaczony na drewno klejone warstwowo oraz na kratownicę niemal w całości pochodzi z lasów zarządzanych w sposób zrównoważony. Natomiast rozwiązania dotyczące wentylacji, chłodzenia czy ogrzewania – w tym gruntuowa pompa ciepła – podnoszą efektywność energetyczną i zmniejszają ślad węglowy konstrukcji.

#### Z WIDOKIEM NA PRZYSZŁOŚĆ

Z uwagi na wciąż rosnącą liczbę pasażerów konieczne było zaprojektowanie elastycznej infrastruktury, otwartej na kolejne rozbudowy w zgodzie ze zrównoważonym projektowaniem. Odpowiednie odległości pomiędzy kolumnami zapewniają pasażerom swobodne przemieszczanie się, a w przyszłości umożliwią bezproblemową adaptację przestrzeni do zmieniających się standardów i potrzeb. Zachowanie tych odległości pozwoliło również na pozostawienie dużej części infrastruktury, która funkcjonowała tu już wcześniej.

Obecnie rozbudowa lotniska znajduje się na drugim etapie, którego zakończenie jest planowane na początek 2026 r. Będzie on obejmował m.in. dodatkowe punkty handlowe i gastronomiczne. Do celów inwestycji należy zwiększenie przepustowości lotniska do 35 mln pasażerów rocznie (do 2045 r.) przy jednoczesnym poszanowaniu lokalności, historii i piękna przyrody regionu oraz zmaksymalizowaniu komfortu podróżnych.

#### METRYKA OBIEKTU

- Obiekt:** port lotniczy Portland w stanie Oregon (USA), rozbudowa głównego terminalu
- Inwestor:** port lotniczy Portland
- Projekt:** ZGF Architects LLP
- Generalny wykonawca:** Hoffman Skanska Joint Venture
- Inżynierowie konstruktorzy:** KPFF Consulting Engineers (główny), Arup
- Partner handlowy w zakresie drewna:** Swinerton Mass Timber
- Architektura krajobrazu:** PLACE Landscape Architecture
- Konsultant ds. projektowania biofilnego:** Terrapin Bright Green
- Konsultant ds. zrównoważonego rozwoju:** ZGF (główny), Arup
- Ochrona przeciwpożarowa:** Cosco Fire Protection Inc.
- Powierzchnia głównego terminalu:** około 92,9 tys. m<sup>2</sup>
- Koszt inwestycji:** 2 mld dolarów
- Data ukończenia:** 14 sierpnia 2024 r. (etap 1), początek 2026 r. (etap 2)

**ZGF Architects LLP** to amerykańska pracownia zajmująca się zarówno architekturą oraz projektowaniem urbanistycznym, jak i projektowaniem wnętrz. Główna siedziba w Portland w stanie Oregon, a także pozostałe sześć biur w Ameryce Północnej, zatrudniają ponad 750 specjalistów. Pracy zespołu przyświecają trzy podstawowe zasady: poprawa jakości życia ludzi, troska o środowisko naturalne i promowanie sprawiedliwości społecznej. Portfolio ZGF to bogaty zbiór realizacji: od budynków biurowych, przez objekty służby zdrowia, placówki akademickie i muzea, aż po terminale transportowe. Pracownia ma na koncie wiele nagród, w tym prestiżowe wyróżnienie *Architecture Firm Award*, przyznane przez American Institute of Architects.

# Architektura niskoemisyjna

Mazowiecka Okręgowa Izba Architektów RP we współpracy z Izbą Krajową przygotowała dla wszystkich członków IARP cykl szkoleń, dotyczących projektowania architektury niskoemisyjnej. O tym, dlaczego dla architektów jest to dziś ważny kierunek rozwoju, Piotr Glegoła rozmawia z prowadzącymi szkolenia ekspertami w zakresie efektywności energetycznej budynków – Arkadiuszem Węglarzem i Michałem Pierchalskim.

**Piotr Glegoła: W krajach Unii Europejskiej wchodzi już konkretne wymagania dotyczące niskoemisyjności w budownictwie. W Polsce ten kierunek wydaje się jeszcze nieznan – nie ma zbyt wielu regulacji, które by się do niego odnosiły.**

**Arkadiusz Węglarz:** Na świecie najbardziej powszechny jest obecnie trend „zielonej architektury”, ale ja bardziej bym się skupił na określeniu „architektura niskoemisyjna”. Pod tym pojęciem rozumiem takie obiekty, w których w stopniu maksymalnym ogranicza się emisję gazów cieplarnianych, a w perspektywie inwestycja dąży do osiągnięcia klimatycznej neutralności. Oznacza to, że w całym cyklu życia budynku mogą być wyemitowane gazy cieplarniane, ale w taki sposób, aby mogły zostać pochłonięte lub zrekomensowane czystą energią powstałą z nadwyżki energii produkowanej w tym budynku podczas jego eksploatacji.

W Polsce nie ma jeszcze regulacji, ale są już miasta, które wprowadzają swoje standardy, np. Warszawski Standard Zielonego Budynku. Inwestorzy z komercyjnego sektora budownictwa, obejmującego biurowce czy centra handlowe, a także niektórzy zamawiający obiekty użyteczności publicznej coraz częściej chcą, aby inwestycja spełniała wymogi określonych certyfikatów, takich jak LEED czy BREEAM. Warunki konkursów na projekty konkretnych realizacji też idą w tym kierunku.

**Piotr Glegoła: Skąd w takim razie wzięła się potrzeba zielonej architektury? Dlaczego właśnie teraz?**

**Arkadiusz Węglarz:** Pierwszą podstawową przyczynę czujemy na własnej skórze i widzimy za oknem. Klimat się zmienia i mimo różnych poglądów dotyczących przyczyn oraz przebiegu tego procesu, jest to fakt. Powinniśmy więc pomyśleć, jak dostosować architekturę do zmieniających się warunków klimatycznych.

Podstawą jest założenie, że emisje związane z działalnością człowieka mają wpływ na te zmiany. W związku z tym pojawiło się wiele przepisów i inicjatyw, które mają niekiedy charakter oddolny – są to działania ekologów, architektów czy inżynierów. Większość z nich wynika jednak z wizji Europejskiego Zielonego Ładu. Polska, choć jest na innym etapie rozwoju i przesył związany z dobrami cywilizacji jeszcze jej nie dotyczy, musi – ze względu na członkostwo w UE – dostosować się do wytycznych, skłaniających się bardziej w stronę natury niż dalszego podboju środowiska przez człowieka. Krótko mówiąc: jeśli chcemy być w europejskim gronie, musimy przyjąć wnioski płynące z doświadczeń innych krajów, nawet te wyprzedzające polskie realia.

**Piotr Glegoła: Jak więc oceniliby Panowie stopień zaawansowania działań, które w tym obszarze mają miejsce w Polsce – w porównaniu z innymi krajami europejskimi?**

**Michał Pierchalski:** Niektóre kraje europejskie są bez wątpienia liderami zmian i w swoich działaniach znacznie wyprzedzają to, co zachodzi w legislacji nawet w samej Unii. Jeśli weźmiemy pod uwagę np. analizy wykonywane w celu raportowania i obniżania śladu węglowego budynków, to jest kilka krajów – np. Holandia, Francja, Dania – które wprowadziły ten obowiązek znacznie wcześniej, niż wymagały europejskie standardy. Dodatkowo w niektórych z tych państw zostały już wprowadzone wartości graniczne dotyczące tego parametru, o których u nas się nie mówi i pewnie jeszcze długo mówić się nie będzie. Polska znajduje się zatem na początku drogi.

**Arkadiusz Węglarz:** Najdalej pod względem wdrażania rozwiązań niskoemisyjnych w architekturze jest Francja – stosuje się tam zaawansowane metody liczenia śladu węglowego i odpowiednie narzędzia.

Należy zaznaczyć, że w całej Unii nie ma obecnie ustandaryzowanych systemów obliczania śladu węglowego. Były próby wprowadzenia nowych certyfikatów związanych ze zrównoważonym roz-

wojem, ale na ten moment nie wymyślono niczego lepszego niż amerykańskie certyfikacje, np. LEED, WELL czy powstałe w Wielkiej Brytanii BREEAM. To pokazuje, że ten proces zmian jest trudny dla całej Europy, nie tylko dla Polski.

W naszym kraju obserwujemy na razie wiele prywatnych inicjatyw, np. przy budowie domu jednorodzinnego czy, jak już wspominałem, inwestycji komercyjnych. Stąd architekci, inżynierowie, konstruktorzy dostrzegli potrzebę zdefiniowania zasad, według których architektura niskoemisyjna mogłaby powstawać. Na początku dotyczyło to przede wszystkim rozwiązań energooszczędnych, czyli orientacji budynku w terenie, jego kształtu bądź detali architektonicznych. Potem przyszła kolej na uproszczenie wielu rozwiązań i rozpoczęcie myślenia o oszczędności energii czy niskoemisyjności w całym cyklu życia budynku.

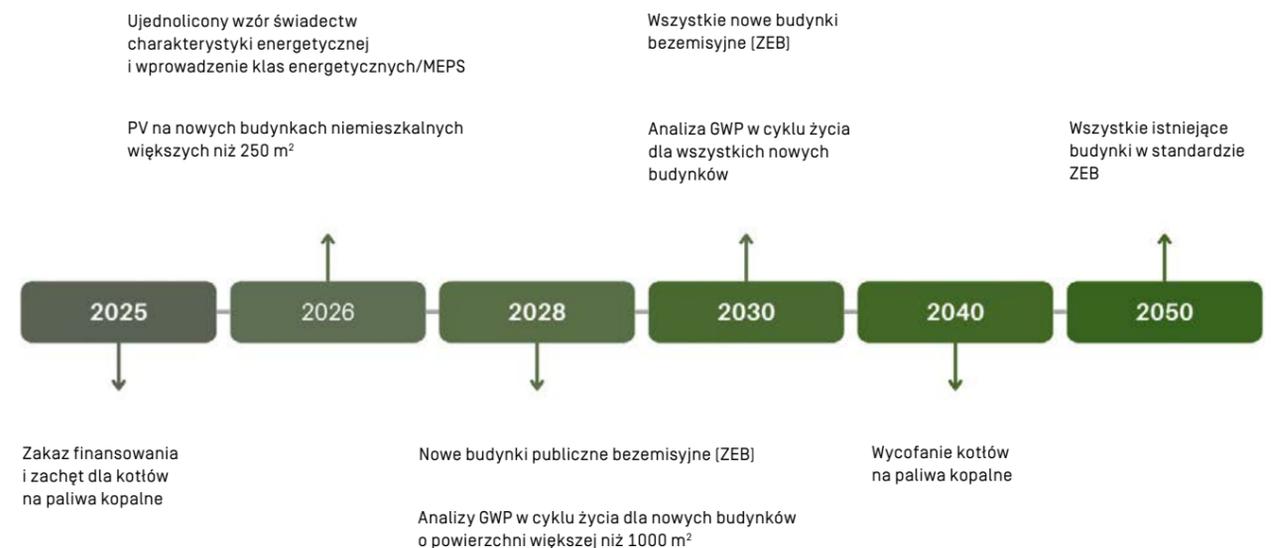
**Piotr Glegoła: Jakich zmian i wymogów związanych z projektowaniem architektury niskoemisyjnej można spodziewać się w polskim prawie?**

*(...) w całej Unii nie ma obecnie ustandaryzowanych systemów obliczania śladu węglowego.*

**Arkadiusz Węglarz:** Kluczowe zmiany będą dotyczyły nowelizacji dyrektywy w sprawie charakterystyki energetycznej budynków (EPBD). Największy przełom będzie natomiast związany z projektowaniem zeroemisyjnym, co powinno nastąpić około roku 2030. Jednak we wcześniejszych latach pojawią się już wzorcowe inwestycje w sektorze publicznym, który zostanie zobowiązany do wprowadzenia tych zmian jako pierwszy. W dyrektywie zapisane są też inne warunki, jakie będą musiały spełniać obiekty użyteczności publicznej, zanim stanie się to wymogiem dotyczącym wszystkich obiektów,

## RECAST EPBD 2024

Wybrane wymagania dla nowych budynków



*(...) należy spodziewać się raczej nowelizacji istniejących aktów prawnych niż formułowania (...) nowych przepisów.*

np. obowiązek instalowania na dachach urządzeń służących do przetwarzania energii słonecznej, wymóg termomodernizacji czy oszczędzania energii przez całe instytucje publiczne. Inna dyrektywa wprowadzi (w 2027 r.) do sektora budownictwa system ETS2, czyli swobodnego rodzaju podatek od emisji, pochodzącej ze źródeł energii wykorzystujących paliwa kopalne.

**Michał Pierzchalski:** Na jednej z konferencji przedstawiciel Ministerstwa Rozwoju i Technologii zapowiedział, że należy spodziewać się raczej nowelizacji istniejących aktów prawnych niż formułowania całkowicie nowych przepisów. Dla architektów ważne będą zmiany w zapisach dotyczących formy i zakresu projektu budowlanego czy warunków technicznych. Istotne modyfikacje obejmą też rozporządzenie w sprawie metodologii wyznaczania charakterystyki energetycznej budynku lub części budynku oraz świadectw charakterystyki energetycznej. Istotnych zmian należy spodziewać się w Prawie budowlanym, a dokładnie w rozporządzeniu w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. Dyrektywa EPBD wskazuje wytyczne, do których prawo w krajach europejskich będzie musiało się dostosować. W przypadku Polski będzie to dotyczyło przede wszystkim tych aktów prawnych, o których wspomnieliśmy.

**Arkadiusz Węglarz:** Zmiany są istotne i nierzadko skomplikowane, dlatego jest to temat, który wymaga dokładnego omówienia na szkoleniach. ■

## Architektura niskoemisyjna – plan szkoleń

1. Budynki ZEB [zeroemisyjne/bezemisyjne] – wymagania, zasady, perspektywy [listopad 2024]
2. Podstawy prawne. Krótki przegląd historyczny zmian w prawodawstwie UE w zakresie efektywności energetycznej budynków. Obowiązujące i planowane wymagania prawne w ramach ONZ, UE i Polski [grudzień 2024]
3. Słownik podstawowych pojęć, obowiązująca nomenklatura w powiązaniu z podstawami prawnymi na terenie UE i Polski [styczeń 2025]
4. Ślad węglowy budynków – wymagania, metodyka, perspektywy, dostępne narzędzia [luty 2025]
5. Gospodarka cyrkularna – zasady, wymagania, perspektywy [marzec 2025]
6. Technologie energetyki słonecznej, *smart-grid*, wskaźnik SRI [kwiecień 2025]
7. MEPS/świadectwa charakterystyki energetycznej/klasa energetyczne [maj 2025]
8. Paspordy energetyczne [czerwiec 2025]
9. Zarządzanie wodą i gospodarką wodną [czerwiec 2025]



### → **ARKADIUSZ WĘGLARZ**

profesor uczelni na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej, doradca zarządu ds. Gospodarki Niskoemisyjnej w Krajowej Agencji Poszanowania Energii S.A., wiceprezes zarządu Zrzeszenia Auditorów Energetycznych; współautor publikacji naukowych, opracowań technicznych i artykułów prasowych o tematyce budowlanej oraz dotyczącej efektywności energetycznej w gospodarce; autor licznych ekspertyz dla administracji rządowej i samorządowej; członek Komitetu Technicznego 307 w PKN, członek Grupy Roboczej Krajowej Inteligentnej Specjalizacji nr 5 „Inteligentne i energooszczędne budownictwo”; odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi przez Prezydenta RP za osiągnięcia w dziedzinie efektywności energetycznej w budownictwie



### → **MICHAŁ PIERZCHALSKI**

dr inż. arch.; architekt IARP; nauczyciel akademicki, pracownik Zakładu Projektowania Prośrodowiskowego na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej; zajmuje się zagadnieniami związanymi ze zrównoważonym budownictwem, analizami ESG, WLC, LCA w budownictwie oraz efektywnością energetyczną [projektant *Passive House*]; w latach 2013–2023 kierował Pracownią Projektów Budownictwa Energooszczędnego w Krajowej Agencji Poszanowania Energii S.A.

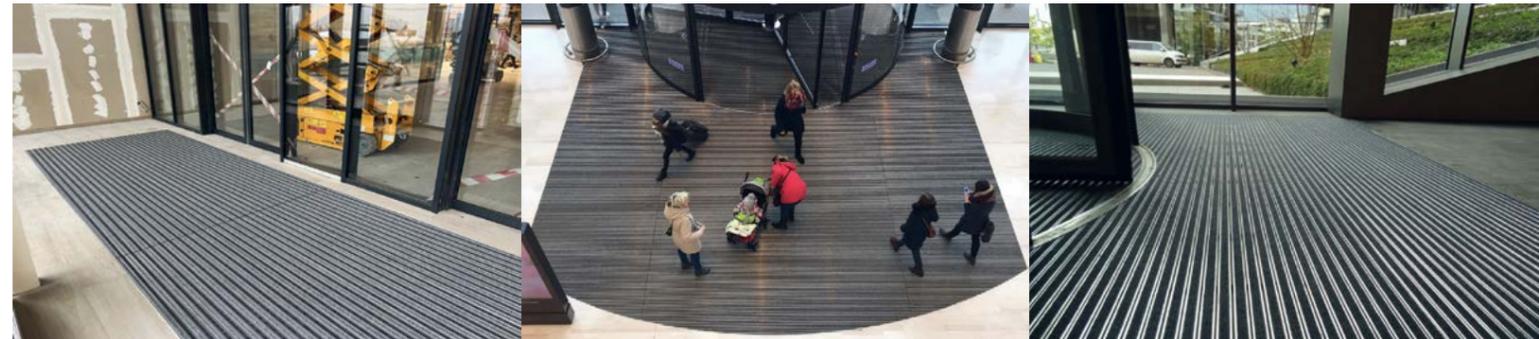
Jesteśmy dumni z naszego ponad 20-letniego doświadczenia jako producenta wycieraczek systemowych i obiektowych. Nasza firma, UNIMAT fabryka wycieraczek, zrodziła się z pasji do tworzenia innowacyjnych rozwiązań, które nie tylko spełniają, ale przewyższają oczekiwania naszych klientów.

## Doskonałość w Wycieraczkach

Wycieraczki to kluczowy element każdego budynku — są pierwszym punktem kontaktu z gośćmi i odgrywają kluczową rolę w zachowaniu czystości, bezpieczeństwa i estetyki wnętrza. Nasza pasja do doskonałości w dziedzinie wycieraczek systemowych jest głównym motorem pracy naszej firmy.

## Innowacyjne Rozwiązania

Nasza firma jest liderem w tworzeniu innowacyjnych rozwiązań w dziedzinie wycieraczek. Nasze produkty nie tylko skutecznie zatrzymują brud i wilgoć, ale także wprowadzają nowoczesny, designerski element do wnętrza (np. LogoMaty). Współpracujemy z architektami, aby dostarczyć produkty, które nie tylko spełniają ich wizję, ale także przekraczają ich oczekiwania. Nasze wyroby posiadają wymagane prawem atesty i certyfikaty.



## Nasza Oferta

Oferujemy szeroki zakres produktów wycieraczek systemowych, obiektowych które dostosowujemy do indywidualnych potrzeb projektów architektonicznych.

- wycieraczki systemowe z różnymi rodzajami wkładów czyszczących
- wycieraczki o niestandardowych kształtach i rozmiarach
- wycieraczki z możliwością personalizacji, w tym logo oraz dowolne wzory

## Współpraca z Architektami

Jesteśmy gotowi do ścisłej współpracy z architektami, aby dostarczyć rozwiązania, które idealnie pasują do projektów architektonicznych. Nasz zespół fachowców jest gotów pomóc w opracowaniu i dostosowaniu wycieraczek do konkretnych wymagań projektu. Posiadamy biblioteki DWG poszczególnych wycieraczek, jak również wizualizacje 3D, oraz darmowe próbki. Jeśli jesteś architektem i szukasz partnera, który podzieli Waszą pasję do doskonałości w projektach architektonicznych, to firma **UNIMAT fabryka wycieraczek** jest gotowa na współpracę. Skontaktujcie się z nami już dziś, aby dowiedzieć się, jak możemy wzbogacić Wasze projekty wycieraczkami systemowymi najwyższej jakości.



61-315 Poznań, ul. Pokrzywno 10A

tel. 609 534390, @: rejmisz@unimat-wycieraczki.com

www.unimat-wycieraczki.com



**UNIMAT – wycieraczki zrobione w Polsce**



## Łazienka dla każdego

Poręcz w kształcie litery „T” z serii Be-Line® od Delabie wyróżnia się eleganckim wykończeniem w kolorze czarny mat. Dyskretny design i proste linie pomogły wyeliminować z niej stygmatyzujący aspekt wyposażenia tworzonego z myślą o osobach z niepełnosprawnościami i seniorach. Dzięki poręczy przestrzenie prysznicowe – we wnętrzach publicznych i w domach – stają się bardziej dostępne i zapewniają większą swobodę ruchu. Dodatkowo, zaokrąglony, ergonomiczny kształt i antypoślizgowe spłaszczenie ułatwiają bezpieczny, stabilny chwyt. Przesuwany, pionowy drążek pozwala dopasować instalację do umiejscowienia armatury czy głębokości siedziska natryskowego. Możliwość zamontowania innych akcesoriów z tej samej serii zwiększa funkcjonalność rozwiązania.

Poręcz Be-Line® została nagrodzona w konkursie German Design Award 2024. Ma 30-letnią gwarancję i oznakowanie CE. Z powodzeniem przeszła również testy obciążeniowe (ponad 200 kg).

Więcej informacji o produkcie na [www.delabie.pl](http://www.delabie.pl)



fot. Delabie

# Podwójna uniwersalność

Konkretne potrzeby wymagają konkretnych rozwiązań. A koncepcję projektowania uniwersalnego stworzono po to, aby odpowiadać na potrzeby każdego użytkownika w największym możliwym stopniu, bez konieczności indywidualnego dostosowywania. Przykładem są tu wnętrza łazienek i toalet, gdzie szczególnie istotna jest kwestia bezpieczeństwa i komfortu osób z niepełnosprawnościami. I choć funkcjonalność oraz dostępność są najważniejsze, warto też zadbać o wygląd wyposażenia – design, formę, kolorystykę.

## SIŁA DOŚWIADCZENIA

Marka Delabie specjalizuje się w wyposażeniu sanitarnym do obiektów publicznych od ponad 90 lat. Przyświeca jej cel, że takie akcesoria i sprzęt powinny być odporne na intensywne użytkowanie, łatwe w czyszczeniu i spełniać potrzeby osób o różnym stopniu sprawności. Wyposażenie zgodne z zasadami projektowania uniwersalnego niweluje stygmatyzujący charakter urządzeń oraz zacierá różnice między przestrzenią bez barier a strefą dla osób w pełni sprawnych.

## PROSTA ELEGANCJA – BE-LINE®

Oprócz maksymalnej funkcjonalności produktów priorytetem Delabie jest nadawanie im estetycznego wyglądu. Potwierdza to seria poręczy i siedzisk prysznicowych Be-Line®, która dzięki prostym,



eleganckim liniom harmonijnie wkomponowuje się w przestrzeń łazienki, jednocześnie zapewniając komfort i swobodę ruchów, bez względu na wiek czy stopień samodzielności użytkowników.

## AKCESORIA Z CHARAKTEREM

Do tej pory poręcze i siedziska z serii Be-Line® były dostępne w dwóch wykończeniach – matowej bieli i antracytowego metaliku. Niedawno gamę kolorystyczną uzupełnił trzeci wariant w postaci zawsze modnej matowej czerni. Poręcze pomocnicze w tej odmianie, powstałe z myślą o osobach z niepełnosprawnościami, wyróżniają się ponadczasową elegancją i wyrazistym, ale nienarzucającym się charakterem. Jednocześnie stwarzają duże możliwości aranżacyjne i zachowują walory innych produktów Be-Line®. Ergonomiczna forma z antypoślizgowym spłaszczeniem umożliwia bezpieczny i stabilny chwyt, a solidna aluminiowa konstrukcja gwarantuje trwałość i wytrzymałość. Utrzymanie wysokiego poziomu higieny zostało ułatwione dzięki minimalnej liczbie łączników i wyeliminowaniu zagłębień, w których mogłyby gromadzić się nieczystości.

Be-Line® czarny mat wpisuje się w projektowanie uniwersalne na dwa sposoby – odpowiada na potrzeby osób o różnym stopniu sprawności oraz pomaga nadać łazienkom, zarówno we wnętrzach publicznych, jak i w domach, ponadczasowy, elegancki wygląd.

## Delabie Sp. z o.o.

ul. Chałubińskiego 8, 00-613 Wrocław  
tel. 22 789 40 52  
serwis.handlowy@delabie.pl

Więcej informacji na stronie: [www.delabie.pl](http://www.delabie.pl)




## Lekkość giganta

Sekret popularności drzwi pivotowych (obrotowych) tkwi w wygodzie użytkowania i minimalistycznym, ale spektakularnym designie. Innowacyjny system zawiasów umożliwia bowiem montaż nawet dużych i masywnych skrzydeł, zapewniając ich lekki, płynny ruch.

Model PIRUE od firmy Wiśniowski – oprócz zaawansowanej funkcjonalności – zapewnia bardzo korzystne parametry antywłamaniowe, akustyczne i termiczne (termoizolacja na poziomie 0,8 W/m²K). Drzwi są dostępne w kolorach RAL mat struktura oraz w 18 autorskich kolorach i 10 wzorach – w wersji gładkiej, z lamelami, delikatnymi frezowaniami lub przeszkleniami. Szerokość skrzydeł wynosi od 1400 do 1850 mm, wysokość – od 2300 do 3100 mm. Producent umożliwia również stworzenie indywidualnej wersji drzwi, zapewnia eksperckie wsparcie na każdym etapie realizacji zamówienia i profesjonalny montaż.

Więcej informacji o produkcie na [www.wisniowski.pl](http://www.wisniowski.pl)



fot. Wiśniowski

## Spotkanie ze sztuką

W wyniku współpracy firmy Tubądzin i zaproszonych przez nią twórców powstał projekt łączący najwyższą jakość materiałów z artystyczną wizją – *Tubądzin Meets Art*. W jego ramach w nowoczesnych fabrykach marki stworzono nowe kolekcje płytek ceramicznych, będące wyrazem kreatywnego dialogu między sztuką a zaawansowaną technologią. W inicjatywie wzięli udział artyści działający w różnych obszarach – od mody przez projektowanie wnętrz aż po rysunek i grafikę. W zaproszonym gronie znalazły się więc m.in. takie nazwiska, jak Maciej Zień, Rafał Olbiński czy Łukasz NAWER Habiera.

Projekty łączące funkcjonalność ze sztuką prezentuje inspirujący lookbook, który można pobrać ze strony Grupy Tubądzin.

Więcej informacji o produkcie na [www.tubadzin.pl](http://www.tubadzin.pl)



fol. Tubądzin

## Nowy standard na nowe czasy



Dostarczanie proekologicznych rozwiązań, umożliwiających budownictwo w zgodzie z naturą, wpisuje się w filozofię firmy Fakro. Dlatego okna dachowe nowej generacji GREENVIEW łączą najwyższe standardy funkcjonalne i estetyczne z dostosowanym do zmieniającego się klimatu wysokim stopniem energooszczędności. Wykorzystane w oknach rozwiązania zapewniają bezpieczeństwo nawet w przypadku wystąpienia gwałtownych zjawisk pogodowych. Podczas procesu produkcji GREENVIEW zadbano o niski ślad węglowy, co potwierdza certyfikat Carbon Footprint Approved.

Więcej informacji o produkcie na [www.fakro.pl/greenview](http://www.fakro.pl/greenview)



## Blisko miasta, blisko natury

VILLE ART to kompleks luksusowych willi, które powstają w malowniczym Żelkowie pod Krakowem. Rezydencje łączą elegancję z zaawansowanymi technologiami, wyrafinowaną estetyką oraz bliskością natury, zapewnioną dzięki sąsiedztwu rezerwatu przyrody. Prestiżowa lokalizacja gwarantuje nie tylko komfort i prywatność, lecz także szybki dostęp do centrum Krakowa. Inwestycja jest więc doskonałym wyborem dla osób poszukujących spokoju, które jednocześnie nie chcą rezygnować z udogodnień zapewniających przez miasto. Deweloperem odpowiedzialnym za VILLE ART jest Excellent Development Sp.J., natomiast dostawcą technologii – firma Viessmann.

### UDOGODNIENIA W WERSJI PREMIUM

Inwestycja VILLE ART została zaprojektowana według indywidualnych parametrów i z wykorzystaniem najwyższej jakości materiałów, takich jak spieki kwarcowe, stal nierdzewna i bezpieczne szkło. Aby sprostać oczekiwaniom klientów segmentu premium, zadbano tu o wszystkie, nawet najdrobniejsze szczegóły.

Willi zostały zlokalizowane na działkach wielkości około 1000 m<sup>2</sup> i mają imponującą przestrzeń mieszkalną o powierzchni 200,05 m<sup>2</sup>. Na parterze każdego domu zaprojektowano przestronny salon z jadalnią, nowoczesną kuchnię, pokój gościnny, łazienkę oraz strefę techniczną z kotłownią i pomieszczeniem gospodarczym. Z kolei na piętrze znajdzie się przede wszystkim sypialnia z prywatnym tarasem, a ponadto łazienka z sauną i dwa dodatkowe pokoje sypialne (w tym jeden również z osobnym tarasem).

Tarasy widokowe przynależące do piętra zajmą aż 40 m<sup>2</sup>, natomiast w przestrzeni ogrodowej przewidziano na nie ponad 50 m<sup>2</sup> – będzie to miejsce wypoczynku na świeżym powietrzu, z urokliwym widokiem na okolicę. Dodatkowe atuty to dwustanowiskowy garaż oraz dwa zewnętrzne miejsca parkingowe, powstałe z myślą o potrzebach większych rodzin, a także wygoście.



### NOWOCZEŚNIE I BEZPIECZNIE

Rezydencje będą charakteryzowały się najwyższą jakością wykończenia i – oprócz rozwiązań standardowych – znajdzie się w nich wiele nowoczesnych funkcji. Wyposażenie obejmie m.in. systemy ogrzewania oparte na pompach ciepła, instalacje fotowoltaiczne oraz mechaniczną wentylację z rekuperacją. Inwestycja będzie mogła współpracować z bezprzewodowym systemem inteligentnego zarządzania budynkiem.

Części wspólne kompleksu zaprojektowano tak, aby elegancki wygląd łączył się z komfortem użytkowania. Uwzględniono tu estetyczne kostki brukowe, zielone aranżacje z unikatowym oświetleniem oraz ogrodzenie kompleksu i poszczególnych działek, zapewniające mieszkańcom prywatność. Każda willa będzie również wyposażona w elektroniczny zamek bezkluczowy, stację do ładowania samochodów elektrycznych oraz okablowanie pod monitoring – w trosce o wygodę i bezpieczeństwo domowników.

### SYNONIM WYGODY

Kompleks domów jednorodzinnych VILLE ART powstaje przy ulicy Widokowej w Żelkowie pod Krakowem – doskonale skomunikowanej z centrum miasta lokalizacji, w bezpośrednim sąsiedztwie rezerwatu przyrody Dolinki Krakowskie. Inwestycja jest idealnym wyborem dla tych, którzy cenią wysoką jakość, wyjątkową architekturę oraz bliskość natury.

### Viessmann Sp. z o.o.

al. Karkonoska 65, 53-015 Wrocław  
tel. 801 00 2345  
marketing@viessmann.pl

Więcej informacji na stronie: [www.viessmann.pl](http://www.viessmann.pl)



# Z:A

## Zawód: Architekt

nr 95 grudzień 2024  
www.izbaarchitektow.pl

## wydawca

Izba Architektów RP  
ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa  
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

## Zespół ds. Mediów i Informacji IARP

Bartosz Macikowski  
Krzysztof Ozimek [sekretarz]  
Robert Szumielewicz [przewodniczący]  
Piotr Średniawa [wiceprzewodniczący]  
Katarzyna Wrońska

## adres redakcji IARP

ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa  
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

## redaktor naczelna

Beata Stobiecka  
↳ b.stobiecka@izbaarchitektow.pl

## sekretarz redakcji

Małgorzata Żebrowska  
↳ m.zebrowska@izbaarchitektow.pl

## redaktor

Marta Tomasiuk  
↳ m.tomasiuk@izbaarchitektow.pl

## obsługa graficzna

Marcin Ploch  
↳ m.ploch@izbaarchitektow.pl

## ilustracja na okładce

REWIZJA GRUPA PROJEKTOWA

## sprzedaż reklam

Anna Wierzbicka-Weremiuk  
↳ a.wierzbicka@izbaarchitektow.pl  
↳ reklama@izbaarchitektow.pl  
tel. +48 885 278 514

## druk

Walstead Kraków sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste stanowiska, opinie, poglądy ich autorów i nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem IARP. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, a w razie opublikowania zastrzega sobie prawo do ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.



# Światło Cię Uniesie

Okna, które zmieniają dom



Okna FAKRO | INNOVIEW powstały z połączenia drewna i aluminium, co wpływa na ich wyjątkową trwałość i daje możliwość tworzenia ogromnych przeszkleń. Naturalne drewno zapewnia ciepły klimat wnętrza oraz ponadczasową estetykę, a wysoka energooszczędność obniża rachunki za ogrzewanie. Okna są unikatowe, ponieważ każde wytwarzane jest na indywidualne zamówienie z szeroką możliwością personalizacji.



 **ZMIENIAMY  
ARCHITEKTURĘ MIAST**

**GRAND PRIX**  
**OBIEKT ROKU**  
**2024**  
W SYSTEMACH  
**ALUPROF**

